

*Ludwik Hass*

**WOLNOMULARSTWO NA POMORZU GDAŃSKIM  
I W GDAŃSKU  
W PIERWSZEJ POŁOWIE XX WIEKU**

**Uwagi wstępne**

Łoże wolnomularskie na Pomorzu Gdańskim (z Gdańskiem włącznie) – podobnie jak w Wielkopolsce czy na Górnym Śląsku – w XIX w. i do końca 1918 r. na pozór niewiele różniły się od swoich odpowiedników na pozostałych terenach państwa pruskiego. Pełniły dość podobne funkcje społeczne i kulturowo-towarzyskie, odpowiednio stanowiły integralną część organizacji „sztuki królewskiej” – jak wolnomularze na całym niemal świecie często i z upodobaniem ów z natury swej ponadnarodowy i ponadwyznaniowy ruch nazywali i nazywają – tego państwa i, po 1870 r., całej Rzeszy Niemieckiej. Dzieje niemieckiej gałęzi wolnomularstwa i jej najliczniejszego, pruskiego członu doczekały się kilku różnej objętości i wagi opracowań<sup>1</sup>. W nich jednak najzupełniej marginesowo potraktowano, poświęcając im co najwyżej po kilka zdań, historię, zwłaszcza po 1918 r., tych dwu dziesiątków placówek, które usytuowane były na terenach, jakie na mocy postanowień traktatu wersalskiego znalazły się poza nową granicą wschodnią Niemiec – w Polsce, Wolnym Mieście Gdańsku i w autonomicznym Okręgu Klajpedy, który wchodził w skład Litwy.

Losy tych warsztatów – jak łoże niekiedy nazywano – są zaś problemem poznawczo interesującym i zarazem istotnym, przy tym nie tylko dla badacza przeszłości wolnomularstwa. Dotyczą wszak zachowań, postaw i sytuacji

---

<sup>1</sup> Najobszerniejsze – F. R u n k e l, *Geschichte der Freimaurerei in Deutschland*, t. 1 – 3, Berlin 1931 – 1933; powstałe po II wojnie światowej – M. S t e f f e n s [=S. Zickler], *Freimaurer in Deutschland. Bilanz eines Vierteljahrtausends*, Flensburg [1964]; B. P e t e r s, *Geschichte der Freimaurerei im Deutschen Reich 1870 – 1933*, Berlin [1986]; *250 Jahre Grosse National-Mutterloge „Zu den drei Weltkugeln“ 1740 – 1990*, [Berlin 1990].

placówek działających na terenach z przewagą ludności nieniemieckiej, podczas gdy placówki te od dziesięcioleci zrzeszały – co jednak nie było dla nich wymogiem statutowym – wyłącznie Niemców, więc członków (do 1919 r.) narodu panującego. Nie zawsze też zdawały sobie sprawę z takiej specyfiki swej sytuacji. Po 1918 r. przypadło im w udziale funkcjonować w innym państwie niż to, w którym dotąd rozwijały się, przy czym – poza przypadkiem Gdańska – Niemcy nie byli już w nim narodem państwowym.

Wspomnianej luki poznawczej nawet częściowo nie mogą zapelnąć, chociażby w stopniu najbardziej ograniczonym, zarysy historyczne pojedynczych łóż tej grupy. Najczęściej bywają to publikacje jubileuszowe, niemal bez wyjątku typu wąsko kronikarskiego, zatem bez szerszych horyzontów. Na ogół też ukazywały się na długo jeszcze przed wspomnianą podstawową dla tych terenów cezurą roku 1919, ich zaś autorami byli w przypadku Pomorza i Gdańska ludzie pełni dobrej woli, lecz w zakresie dziejopisarstwa czy socjologii całkowicie dyletanci<sup>2</sup>.

Dla omawianego w niniejszej rozprawie okresu podstawowym źródłem informacji są na ogół corocznie – zwłaszcza przed 1919 r. – publikowane przez każdą lożę, a przeznaczone wyłącznie do wewnątrzorganizacyjnego użytku, spisy członków („Mitglieder-Verzeichnis”), niestety nie w pełni zachowane, a zgromadzone stosunkowo najkompletniej w Dziale Masoników Biblioteki Głównej Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu (Oddział w Ciężeniu). Luki w tym materiale jedynie częściowo zapelnia ukazujący się regularnie od 1861 r. po 1933 r. niemiecki kalendarz wolnomularski, który podawał liczbę członków każdej loży w Niemczech – prócz placówek tzw. wolnomularstwa nieregularnego czy pokątnego, o czym jeszcze będzie mowa – oraz nazwisko przewodniczącego i sekretarza loży<sup>3</sup>. Obie te grupy przekazów pozwalają na zorientowanie się w zmianach

---

<sup>2</sup> Wstępną próbą opracowania tematu w sytuacji praktycznej niedostępności części źródeł, jakimi obecnie rozporządzamy, była rozprawa autora – *Loże wolnomularskie i pokrewne organizacje na zachodnich ziemiach Rzeczypospolitej (1721 – 1938)*, „Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza” t. 11 (1974), z. 1, s. 89 – 145 (nie uwzględnia Gdańska). Ukazały się też popularnonaukowe szkice – M. R o m a n i u k, *Masoneria bydgoska*, „Fakty” 1983, nr 24, s. 1, 7; nr 25, s. 6; nr 26, s. 11; H. D o m a n s k a, *Masoni w Gdańsku*, „Tytuł” 1991, nr 1, s. 134 – 143.

<sup>3</sup> *C. van Dalen's Kalender für Freimaurer auf das Jahr ...*, Leipzig. Podawane tu liczby członków bywają dalekie od dokładności. Świadczy o tym ich porównanie ze szczegółowymi danymi dorocznych spisów członków poszczególnych łóż, a również okoliczność, że w kalendarzu w wielu przypadkach przez kilka kolejnych lat powtarzają się te same liczby. Przymuszczalnie warsztaty traktowały przekazane do kalendarza liczby swoich członków niejednoznacznie. Jedne włączały do nich również członków honorowych i „braci stałe odwiedzających” – czyli kategorie równocześnie uwzględnione w ich macierzystych placówkach (zatem następowało ich podwojenie), inne uwzględniały tylko członków w ścisłym tego słowa znaczeniu z „braćmi służącymi” włącznie, tj. z kilku bądź nawet kilkunastoosobową grupą mających stopnie wtajemniczenia, a obsługujących odpłatnie kilkupokojowe pomieszczenie, bądź nawet osobny budynek, loży (dozorcy, sprzątaczkę, obsługa kolacji organizacyjnych). Jeszcze inne – wydaje się – owej grupy nie uwzględniały.

zachodzących w liczbie członków danej placówki i ich składzie zawodowo-społecznym, zestawienie zaś tego rodzaju danych dla łóż z określonego terenu pozwala dostrzec określone w tej dziedzinie trendy. Z kolei o życiu wewnątrzorganizacyjnym donoszą informacje i wzmianki w artykułach, przede wszystkim w ogólnoniemieckich czasopismach wolnomularskich. Wiadomości tych nie jest zbyt wiele, zwłaszcza po 1918 r. Nieporównanie mniej wiarygodne bywają wiadomości o lokalnych czy regionalnych sprawach wolnomularskich, szczególnie o politycznej aktywności warsztatów, pojawiające się w dziennikach i periodykach „profańskich”, czyli niewolnomularskich. W jednych przypadkach – w zależności od politycznego kierunku pisma – mogą to być domysły bądź zwyczajne plotki, w innych zaś świadomie publikowane oszczerstwa czy insynuacje, pochodzące z kół prawicowych lub klerykalnych, zasadniczo wrogich „sztuce królewskiej”. Tylko szczątkowo zachował się materiał aktowy łóż pomorskich, gdańskich chyba zaginął. Cechą charakterystyczną tej dokumentacji jest daleko posunięte wyobcowanie w niej spraw organizacyjnych i życia wewnątrzstowarzyszeniowego z rzeczywistości polityczno-społecznej miejscowej oraz regionu i państwa. W aktach zarówno niemieckiej, jak i polskiej administracji państwowej spotkać można tylko nieliczne wiadomości o lożach, przeważnie dotyczą składów ich kierownictwa.

### Wiek dziewiętnasty

Spośród czynnych u progu XX w. 7 łóż Pomorza Gdańskiego i 3 gdańskich co druga sięgała początkami XVIII w., w dwu przypadkach nawet czasów, kiedy region ten był częścią składową Rzeczypospolitej. W Gdańsku, który od połowy owego stulecia, więc za jej czasów, był poważnym ośrodkiem wolnomularstwa, istniała nieprzerwanie od początku 1777 r. loża „Eugenia zum gekrönten Löwen” („Eugenia pod Ukoronowanym Lwem”). Uważała zaś siebie za bezpośrednią kontynuację dwu starszych od siebie warsztatów – „aux trois Niveaux” („Trzech Pionów”), który ukonstytuował się w 1760 r., lecz na podstawie dokumentu założycielskiego wystawionego jeszcze 30 maja 1751 r. przez berlińską Wielką Lożę Trzech Globów („zu den drei Weltkugeln”), oraz powołanego do życia w sierpniu 1763 r. przez lożę w Królewcu warsztatu „zu den drei Sternen” („Pod Trzema Gwiazdami”). Druga z owej trójcy łóż działających w nadmotławskim grodzie na przełomie XIX i XX w. – „zur Einigkeit” („Zgoda”) – powstała w latach, kiedy miasto było już tylko nadbałtycką enklawą Rzeczypospolitej, mianowicie na przełomie maja i czerwca 1790 r., na podstawie dokumentu wystawionego, po trwających od 1786 r. zabiegach i rokowaniach z Wielką Lożą Anglii, 17 marca 1789 r. w Londynie. Również osiemnastowieczny rodowód, lecz już porozbiorowy, miały cztery loże Pomorza. Najstarsza z nich, w Bydgoszczy, pierwotnie nosząca nazwę „Fidélité aux trois Colombes” („Wierność pod Trzema Gołębiami”), powstała w połowie 1784 r. na podstawie zezwolenia berlińskiej francusko-

języcznej placówki „sztuki królewskiej” – „La Royale York de l’Amitié” („Królewski York Przyjaźni”); w sześć lat później, 15 września 1790 r., definitywnie ukonstytuowała się w Chojnicach loża „Friedrich zur wahren Freundschaft” („Fryderyk pod Szczerą Przyjaźnią”), a we właśnie zajęтым przez wojska pruskie Toruniu powstała w grudniu 1792 r. loża „zum Bienenkorb” („Ul”). Ostatniej berlińska Wielka Loża Krajowa wydała dyplom założycielski dopiero 4 czerwca 1793 r., po czym 5 października nastąpiło jej uroczyste otwarcie. Najpóźniej z tej siódemki placówek-seniorów działalność rozpoczęła grudziądzka „Victoria zu den drei gekrönten Türmen” („Zwycięstwo pod Trzema Uwieńczonymi Wieżami”); została założona w 1797 r., jej zaś uroczysta inauguracja odbyła się dopiero 9 czerwca 1799 r.

Loże te nie narodziły się z jednej inicjatywy, powstały z inspiracji bądź przy pomocy i na podstawie dokumentów założycielskich rozmaitych ośrodków wolnomularskich, niekoniecznie nawet – jak w przypadku gdańskiej „zur Einigkeit” – niemieckich, miały też następnie koneksje z różnymi nurtami ruchu „sztuki królewskiej”. Lecz już u schyłku XVIII w. dokonała się ich przymusowa uniformizacja. W atmosferze powszechnego w wyższych sferach feudalnych strachu przed rewolucją, jaki wywołała rewolucja francuska, i związanego z tym węższenia wszędzie złowrogich knowań spiskowych król pruski Fryderyk Wilhelm II wydał 28 października 1798 r. edykt zabraniający, pod groźbą kary, należenie do stowarzyszeń tajnych. Do nich akt ten zaliczył zarówno organizacje skierowane przeciwko dynastii lub bytowi państwa jak i wszystkie inne, wymagające od wstępujących do nich założenia przysięgi posłuszeństwa nieznanym bądź znanym zwierzchnikom, czy wymagające od członków zachowywania milczenia o udostępnionych im tajemnicach, lub posługujące się tajemnymi formułami mistycznymi, które miały służyć urzeczywistnieniu określonych zamiarów. W tak szeroko potraktowanej formule stowarzyszenia tajnego z łatwością dawały się zmieścić loże wolnomularskie i ich centrale, owe Wielkie Loże, Wielkie Wschody i podobne struktury nadrzędne. Jednak § 3 edyktu czynił z tej normy wyjątek dla trzech berlińskich ośrodków „sztuki królewskiej”, mianowicie dla Loży-Matki Trzech Globów (Mutterloge zu den drei Weltkugeln), Wielkiej Loży Krajowej (Grosse Landesloge) i loży „La Royale York de l’Amitié” oraz założonych przez nie lóży<sup>4</sup>. Wszystkie inne zostały zmuszone do zaprzestania działalności. Owe zaś trzy centrale berlińskie i ich placówki terenowe oraz tychże adepci byli odtąd, w zamian za nadany im status legalności, zobowiązani – według § 9 tegoż edyktu – do szczególnie pilnego spełniania obowiązków wiernych poddanych oraz do natychmiastowego przekazywania najwyższym miejscowym władzom policyjnym

---

<sup>4</sup> W ciągu XIX w. nazwy tych central ulegały rozmaitym zmianom i w 1900 r. brzmiały (pełne nazwy): Grosse National-Mutter-Loge in den Preussischen Staaten, genannt Zu den drei Weltkugeln; Grosse Landes-Loge der Freimaurer von Deutschland; Grosse Freimaurer-Loge von Preussen genannt Royal-York zur Freundschaft (po wybuchu wojny w 1914 r. nazwa zmieniona na Grosse Loge von Preussen genannt zur Freundschaft).

informacji o wiadomych im zachowaniach sprzecznych z tymi obowiązkami. Swoistą formą administracyjnego nadzoru państwowego nad lożami był nałożony na trzy Wiekie Loże obowiązek corocznego przedstawiania królowi wykazu wszystkich podległych im warsztatów oraz spisu ich członków. Edykt zarządził też, iż loże nie mogą ustanawiać przepisowej granicy wieku dla przyjęcia do wolnomularstwa poniżej 25 roku życia <sup>5</sup>.

Placówki dotąd nie podlegające jednej z owych trzech uprzywilejowanych central stanęły teraz wobec alternatywy – podporządkować się rygorom edyktu i przyłączyć się do jednej z nich, bądź zakończyć działalność. Zdecydowana większość wybrała pierwsze rozwiązanie. Tak też postąpiły wszystkie loże gdańskie i pomorskie. Gdańska „zur Einigkeit” oraz loże w Grudziądzu i Bydgoszczy optowały za stosunkowo najliberalniejszym ośrodkiem kierowniczym, jakim była „Royale York”, z którą już wcześniej były luźno powiązane, natomiast gdańska „Eugenia ...” i loża chojnicka opowiedziały się za Wielką Lożą Trzech Globów, jeden tylko Toruń preferował Wielką Lożę Krajową. Niebawem jednak bydgoska „Fidélité ...” w lutym 1800 na tle doktrynalnych rozbieżności ze swoją centralą – dotyczyły praktykowania wyższych, ponad trzeci, stopni wtajemniczenia, których to zwierzchnictwo więcej nie chciało uznawać – wystąpiła z niej i na podstawie dokumentu z 10 kwietnia tegoż roku weszła w skład Wielkiej Loży Krajowej, w której ramach mogła nadal uprawiać owe wyższe wtajemniczenia. W związku ze zmianą podporządkowania przemianowała się na lożę „Janus”, której uroczyste otwarcie nastąpiło 5 sierpnia. Na tym jednak nie zakończyły się bydgoskie perypetie. W 1807 r. miasto znalazło się w granicach powstałego wówczas Księstwa Warszawskiego i – w konsekwencji – loża po próbach stawiania oporu, była zmuszona w 1812 r., podporządkować się Wielkiemu Wschodowi Księstwa Warszawskiego w Warszawie. Wtedy zmieniła nawet nazwę na „zum Ritterkreuz” („Krzyż Rycerski”). Po powrocie Bydgoszczy pod panowanie Hohenzollernów loża powróciła do poprzedniej nazwy i 7 grudnia 1815 r. znów podporządkowała się centrali w Berlinie, teraz jednak Wielkiej Loży Trzech Globów.

Edykt z 1798 r. nie tylko arbitralnie uporządkował w nowy sposób podległość loż wyłącznie ośrodkom kierowniczym w Berlinie, lecz zarazem stał się punktem zwrotnym w rozwoju „sztuki królewskiej” w państwie Hohenzollernów. Poddana została nie stosowanej dotąd wobec niej w żadnym kraju oficjalnej kontroli administracyjnej. Zarazem na czele każdej z trzech jej central stali odtąd mniej czy bardziej konserwatywni wyżsi urzędnicy państwowi bądź wojskowi. Odtąd w państwie pruskim wolnomularstwo stawało się coraz bardziej monarchistyczne, do swego grona przyjmowało – co również świadczyło o jego zachowawczości – wyłącznie chrześcijan. Toteż na ogół stronili od niego zwolennicy poglądów postępowych, nie mówiąc już o republikanach. Jeśli nawet pragnęli zostać

---

<sup>5</sup> H. L u y k e n, *Vergangenheitsbewältigung*, „Quatuor Coronati Jahrbuch” Nr. 28/1991, s. 151.

wolnomularzami, to wstępowali do łóż w innych państwach niemieckich. Tam bowiem w niejednym warsztacie nawet dominowały poglądy bardziej otwarte na zachodzące w świecie przemiany, do głosu dochodziły postawy zdecydowanie liberalne.

Kolejne wyraźne przesunięcie się pruskiej „sztuki królewskiej” na prawo dokonało się w drugiej połowie XIX w. Po klęsce Wiosny Ludów z łóż podległych centralom berlińskim usuwano każdego, kto w najskromniejszy chociażby sposób opowiedział się po stronie rewolucji. Towarzyszyło temu ściślejsze związanie się z dynastią Hohenzollernów. Odtąd – do upadku monarchii w końcu 1918 r. – niezmiennie któryś z członków domu panującego stał na czele całego wolnomularstwa pruskiego, nosząc oficjalnie tytuł jego protektora. Swoją osobą jednoczył trzy berlińskie Wielkie Łoże, z dumą określające siebie jako staropruskie, w przeciwieństwie do pięciu pozostałych niemieckich central wolnomularskich spoza Berlina, nazywanych – z racji ich ukierunkowania – humanitarnymi, m. in. dlatego, iż w ich placówkach przyjmowano do „sztuki królewskiej” osoby religijne wolnomyślnie, nieraz agnostyków, oraz niechrześcijan (w praktyce wyznawców judaizmu). Zarazem odłam staropruski, nawet nie zdając sobie z tego sprawy, wyraźnie upolityczniał się i w życiu publicznym przesunął się coraz bardziej na prawo. Przejawiało się to m. in. w wysunięciu na czoło obowiązków jego adeptów posłuszeństwa państwu, rozumianego jako posłuszeństwo władzy. Obowiązek ten, zapisany jeszcze w fundamentalnej dla całego ruchu „sztuki królewskiej” na świecie tzw. Konstytucji Andersona z 1723 r., został w tym odłamie wyabstrahowany z całokształtu zasad, zabsolutyzowany i – wbrew wyraźnym wskazaniom owej Konstytucji – postawiony ponad wszystkie inne obowiązki wolnomularza wobec ludzi i współtowarzyszy z łóż, zwłaszcza z innych odłamów ruchu. Dołączało się do tego obowiązkowe manifestowanie przez łoże i poszczególnych adeptów dumy narodowej, co tu traktowano jako postawę apolityczną. W takim klimacie ideę ojczyzny identyfikowano z ideą świeżo utworzonego cesarstwa niemieckiego. Pozostały zaś zasób wolnomularskich idei humanitarnych traktowano tu w oderwaniu od sytuacji i spraw życia codziennego. Pogłębiano natomiast stronę abstrakcyjno-filozoficzną i etyczną. Tak więc w dziesięcioleciach, kiedy świat – w tym również Niemcy – szybko się zmieniał, a liberalizm i wolnomyślicielstwo zdobywały coraz to nowe obszary życia społecznego, nurt staropruski pozostawał programowo, wręcz ostentacyjnie, zachowawczy i deistyczny, lojalność zaś wobec dynastii i władzy nawet coraz mocniej akcentował. Oznaczało to – co miało już wymowę wyraźnie polityczną – opowiedzenie się bez zastrzeżeń za istniejącymi w Rzeszy Niemieckiej i Prusach porządkami, zatem i rozbrat z lewą stroną społeczeństwa.

Nie było to jednak równoznaczne z pełną akceptacją łóż przez całą prawicę. Nawet to okrojone i wysterylizowane z postępowych akcentów wolnomularstwo nie mogło się jednak w pełni wyżyć swoich zasad huma-

nitarnych i ponadnarodowych, pozostawało – przynajmniej formalnie i we frazeologii – uniwersalistyczne oraz na swój sposób kosmopolityczne i ponadpaństwowe. Dlatego już od początku lat osiemdziesiątych rosnący w siłę nowoczesny nacjonalizm ze swoimi aspiracjami imperialistycznymi ustosunkowywał się do niego negatywnie i wrogo. Tak więc obok tradycyjnego wroga, jakim niezmiennie był powszechnie, nie tylko w Niemczech, Kościół katolicki, „sztuka królewska” zyskała nowego agresywnego wroga, który ani myślał odróżniać jej nurtu humanitarnego od staropruskiego i – pomimo pewnego powinowactwa duchowego – ten drugi łagodniej traktować<sup>6</sup>.

Ta sytuacja dodatkowo zmuszała wolnomularstwo staropruskie do coraz mocniejszego eksponowania swej lojalności wobec Hohenzollernów i władzy państwowej. Ona zaś odwdzięczała mu się, utrzymując – już wbrew obowiązującemu prawu – jego monopolistyczną pozycję w państwie pruskim. Jakkolwiek wraz z wejściem w życie konstytucji pruskiej z 31 stycznia 1850 r. edykt z 1798 r. utracił moc prawną, trzy Wielkie Łoże berlińskie zachowały – i egzekwowały – swoją wyłączność na działalność wolnomularską w państwie pruskim. Chociaż same zakładały placówki również w innych związkowych państwach niemieckich, ich centralom nie pozwalały robić tego na swoim tradycyjnym terenie. Do próby sił doszło na początku lat dziewięćdziesiątych. Stało się to za sprawą utworzonej w 1892 r. w Berlinie (uroczysta inauguracja odbyła się 27 listopada) zdecydowanie humanitarnej Wielkiej Łoży Wolnomularskiej Prus „Cesarz Fryderyk pod Wiernością Związkową” (Grosse Freimaurerloge von Preussen „Kaiser Friedrich zur Bundestreue”). Kiedy Prezydium Policji zakazało jej używania nazwy Wielka Łoża, uzasadniając to edyktem sprzed wieku, zaskarżyła w trybie administracyjnym tę decyzję. Królewski Wyższy Sąd Administracyjny w Berlinie – mimo zabiegów trzech central staropruskich – 22 kwietnia 1893 r. orzekł, że edykt utracił moc prawną. Tym samym stało się możliwe zakładanie na terenie państwa pruskiego Łóż nie uznających nad sobą zwierzchnictwa którejkolwiek z Wielkich Łóż staropruskich oraz powoływanie do życia nowych Wielkich Łóż. Odtąd zaczęły też powstawać, w pierw w stolicy, następnie w innych miastach Prus, łoże podległe ośrodkom kierowniczym nurtu humanitarnego.

W zmienionej na skutek tego sytuacji cesarz Wilhelm II, jakkolwiek adeptem „sztuki królewskiej” nie był, a nawet żywił do niej niechęć, pośpieszył z pomocą odłamowi staropruskiemu. Wsparcie monarsze miało mu pozwolić przynajmniej częściowo zachować, w inny już sposób, jego uprzywilejowaną pozycję. Władca Niemiec nie mogąc, jako nie inicjowany w tajemnice wolnomularstwa, zostać oficjalnym protektorem Wielkich Łóż staropruskich, odręcznym pismem z 31 stycznia 1894 r. udzielił zgody na objęcie tej godności – zgodnie z życzeniem trzech wielkich mistrzów staropruskich – przez ks. Fryderyka Wilhelma Hohenzollerna, co nastąpiło

<sup>6</sup> Por. M Steffens, o. c., s. 327.

już 2 lutego. Ponadto cesarski „Kabinets-Ordre” z 31 grudnia 1899 r. nadał placówkom central staropruskich osobowość prawną, której inne loże nie miały<sup>7</sup>.

Po zastoju organizacyjnym w pierwszej połowie XIX w. od lat sześćdziesiątych sieć placówek wolnomularskich w Gdańsku i na Pomorzu Gdańskim zaczęła się zagęszczać. U ujścia Wisły do wspomnianych tamtejszych dwu łóż dołączyła w 1873 r. trzecia, założona 5 grudnia „zum rothen Kreuz” („Czerwonego Krzyża”), która podlegała Wielkiej Łoży Krajowej, dotąd nie posiadającej tu swej ekspozytury. W Chełmnie utworzono 22 września 1861 r. lożę „Wilhelm zur strahlenden Gerechtigkeit” („Wilhelm pod Promieniającą Sprawiedliwością”), w 10 tygodni później, 2 grudnia, ukonstytuował się w Starogardzie Gdańskim warsztat „Augusta zur Unsterblichkeit” („Augusta pod Nieśmiertelnością”). Nazwy obu placówek były zarazem swoistą demonstracją postawy ich członków – zaczynały się imieniem panującego króla czy jego żony. Dopiero po upływie trzech dekad powołano do życia następną lożę w tym regionie, 2 marca 1892 r. w Tczewie „Friedrich zum unauslöschlichen Gedächtnis” („Fryderyk pod Niewygasałą Pamięcią”). Nazwą również nawiązywała do monarchy z dynastii Hohenzollernów, lecz w tym przypadku do postaci w domu panującym dość niecodziennej. Zmarły bowiem w 1888 r. Fryderyk III, król Prus i cesarz Niemiec, był zarazem nie tylko zwycięskim dowódcą w decydujących dla losów Prus i Niemiec bitwach pod Sadową (1866) i Sedanem (1870), lecz ponadto – jeszcze jako następca tronu – wyróżniał się gorliwością wolnomularską, a przy tym znany był ze swoich poglądów liberalnych i niechęci do Bismarcka.

Wszystkie trzy świeżej daty placówki pomorskie wchodziły w skład Wielkiej Łoży Prus. W tym okresie powstały ponadto w dwu miejscowościach załączki ewentualnych przyszłych warsztatów – kółka wolnomularskie, w marcu 1885 r. w Brodnicy „zur Wacht im Osten” („Straż na Wschodzie”), pozostające pod opieką loży grudziądzkiej, w lutym zaś 1899 r. – pod patronatem placówki toruńskiej – „Friedeck zur Treue” („Friedeck pod Wiernością”) w Wąbrzeźnie.

Berlińskie orzeczenie sądowe z 1893 r. umożliwiające legalne organizowanie w Prusach placówek wolnomularskich nie podporządkowanych jednej z trzech central staropruskich nie stało się ani w Gdańsku, ani też na Pomorzu Gdańskim punktem wyjścia dla chociażby nieco poważniejszego ruchu organizacyjnego, który miałby na celu powołanie komórek nurtu humanitarnego lub pokrewnego mu. Jedynie w Wejherowie, dopiero w sierpniu 1898 r. , powołano do życia lożę „Borussia”, podległą ośrodkowi kierowniczemu w Hamburgu. Ten jedyny na omawianym terenie warsztat niestaropruski był częścią składową ugrupowania łóż tzw. pokątnych

---

<sup>7</sup> H. L u y k e n, o.c.s. 152; *Glückwunsch-Schreiben*, „Bundesblatt” 1894, H. 4, s. 83-84; *Protokoll der 989. Sitzung*, *ibidem*, 17, s. 449; *An sämtliche Bundeslogen*, *ibidem*, 1903, H. 3, s. 71.



(Winkellogen), których wolnomularską prawowitość kwestionowały nawet centrale humanitarne. Toteż tego rodzaju placówki znajdowały się na dalekim marginesie wolnomularstwa niemieckiego, były na ogół krótkotrwałe i nigdzie nie odgrywały w nim roli chociażby nieco poważniejszej<sup>8</sup>.

Sukcesy organizacyjne na Pomorzu Wielkiej Łoży Prus mogły być nieprzypadkowe i wynikać z jej postawy. Spośród trzech ośrodków staropruskich ona właśnie wyróżniała się pewnym liberalizmem. W 1854 r. zezwoliła na odwiedzanie swoich placówek przez adeptów wyznających judaizm, co stanowiło wyłom w dotąd negatywnej w tej kwestii postawie całego nurtu staropruskiego, skonfliktowanego na tym tle z wielu centralami „sztuki królewskiej” w Europie i poza nią. Od 1872 r. ta sama Wielka Łoża wyznawców mozaizmu nawet przyjmowała w swoje szeregi, nadawanie im u siebie stopni ograniczyła jednak do trzech pierwszych. Wielka Łoża Trzech Globów dopiero w 1874 r. przyznała gdzie indziej inicjowanym niechrześcijanom prawo bywania na posiedzeniach swoich Łóż, jeszcze później zgodziła się na to Wielka Łoża Krajowa. Obie natomiast kolejnego w tej sprawie kroku, jak postąpiła Wielka Łoża Prus, już nie zrobiły<sup>9</sup>.

### U progu XX wieku

W połowie 1900 r. w Gdańsku działały więc trzy łoże, na Pomorzu Gdańskim zaś siedem – po jednej w Bydgoszczy, Chełmnie-Świeciu (w 1880r. siedzibę tej łoży przeniesiono z Chełmna do Świecia), Chojnicach, Grudziądzu, Starogardzie, Tczewie i Toruniu oraz dwa kółka (w Brodnicy i Wąbrzeźnie). Spośród owych 10 warsztatów (tab. 1) co drugi wchodził w skład Wielkiej Łoży Prus, trzy podlegały Wielkiej Łoży Trzech Globów, dwa zaś pozostały pod zwierzchnictwem Wielkiej Łoży Krajowej. Zatem pragnący w Gdańsku wstąpić w szeregi ludzi „sztuki królewskiej” mógł po dokonaniu wyboru pomiędzy doktrynami trzech central berlińskich; różnice były tu w niektórych sprawach istotne – wstąpić do komórki organizacyjnej tej Wielkiej Łoży, którą uznał za najbardziej odpowiadającą, bliską duchowo. Natomiast mieszkaniec Pomorza poniekąd nie miał takiego komfortu. W miejscowości, w której mieszkał, czy w jej bliskim sąsiedztwie istniała bowiem tylko jedna łoża, niekoniecznie systemu, jaki był mu najbliższy. Mógł wprawdzie wstąpić do ideowo mu najbardziej odpowiadającej a odleglejszej, lecz to skazywało go do pewnego stopnia na bierny udział w organizacji. Jako przebywający poza miejscowością będącą siedzibą łoży był jej „członkiem zamiejscowym” („auswärtiger Mitglied”), czyli jak w niektórych łożach takiego nazywano – „członkiem nadzwyczajnym” („ausserordentlicher Mitglied”). W takim przypadku nie ciążył na nim – w przeciwień-

---

<sup>8</sup> Szerzej o łożach „pokątnych”, zob. A. P. Eberhardt, *Von den Winkellogen Deutschlands*, Leipzig 1914, passim (o wejherowskiej – s. 40).

<sup>9</sup> Szersza informacja na ten temat – E. Lennhoff, O. Posner, *Internationales Freimaurerlexikon*, Zürich 1932, szałty 790-798.

Stan organizacyjny  
wolnomularstwa w Gdańsku i na Pomorzu Gdańskim  
w połowie 1900 r.

Loża, miejsowość	System <sup>a</sup>	C z ł o n k o w i e				Stale odwiedza- jący
		miej- scowi	zamiej- scowi	służący	razem	
„Eugenia...”	3G	160	83	15	258	21
„Zur Einigkeit”	Pr.	178	76	16	270	10
„Zum Rothen Kreuz”	K	70	32	7	109	11
Gdańsk — razem	x	408	191	38	637	42
Bydgoszcz	3G	122	66	7	195	20
Chełmno	Pr.	32	9	1	42	2
Chojnice	3G	35	38	6	79	8
Grudziądz	Pr.	49	32	5	86	8
Starogard	Pr.	38	19	6	63	2
Tczew	Pr.	36	11	5	52	4
Toruń	K	80	65	8	153	10
Pomorze — razem	x	392	240	38	670	54
Ogółem	x	800	431	76	1307	96

<sup>a</sup> 3G — Wielka Loża Trzech Globów; K — Wielka Loża Krajowa; Pr. — Wielka Loża Prus.

Ź r ó d ł o: drukowane spisy członków łóż uwzględnionych w tabeli („Mitglieder-Verzeichnis”)

stwie do członka „miejscowego” czy „porządnego” („einheimischer” bądź „ordentlicher”) – obowiązek regularnego udziału w posiedzeniach, lecz zarazem tracił wpływ na ukierunkowanie działalności placówki i skład jej corocznie wybieranego kierownictwa. Warunkiem zaś zachowania nawet takiego statusu członka było regularne przysyłanie składki rocznej oraz co najmniej raz w roku informowanie loży o swoim adresie i ewentualnych zmianach sytuacji osobistej (stanowisko służbowe, miejsce pracy). Członek zamiejscowy był, z kolei, dopuszczany do udziału w posiedzeniach roboczych (czyli zwyczajnych – „Arbeitsloge”) i bankietowych (czyli „agapach” – „Tafelloge”) każdej innej placówki niemieckiej. Jeśli jednak w miejscowości będącej siedzibą loży staropruskiej innego systemu przebywał ponad rok, miał obowiązek przyłączyć się do niej w charakterze „stale odwiedzającego brata” („ständig besuchender Bruder”) i partycypować w kosztach jej utrzymania. W tym przypadku mógł zabierać głos na posiedzeniach, lecz nie uczestniczył w wyborach jej kierownictwa<sup>10</sup>.

<sup>10</sup> Zob. np. *Mitglieder-Verzeichnis der Johannis-Loge „Zum Bienenkorb” zu Thorn*, Thorn 1918, s. 36; *Mitglieder-Verzeichnis der Johannis-Freimaurer-Loge „Friedrich zum unauslöschlichen Gedächtniss” im Orient Dirschau für das Maurerjahr 1900 / 1901*, b.m.w. [1900], s. 15.

Instytucjonalna współpraca placówek gdańskich i Pomorza Gdańskiego, podległych trzem centralom staropruskim, była późnej daty i ograniczała się do rzadko i niesystematycznie organizowanych wspólnych spotkań kierownictw i działaczy owych placówek. W tym celu, po wspólnym spotkaniu wstępnym w 1891 r. w Gdańsku, powołano do życia Zachodnio-prusko-Pomorskie Okręgowe Zrzeszenie Łóż (Westpreussisch-Pommerscher Logengauverband). Nazwa była wyraźnie na wyrost, z łóż pruskiej prowincji Pomorze należały do niego, przynajmniej początkowo, jedynie warsztaty z Lęborka i Słupska<sup>11</sup>.

Równolegle do tej sieci łóż podstawowych, zwanych świętojańskimi (Jahannis-Loge) bądź symbolicznymi, do których należeli wszyscy wolnomularze, niezależnie od swego stopnia wtajemniczenia, istniała inna. Dość skomplikowana, składała się z różnie się zwących – zależnie od Wielkiej Łoży, w której ramach funkcjonowały – różnorodnych komórek organizacyjnych, a w nich skupiali się adepci wtajemniczeń wyższych ponad udzielone w stopniu trzecim (stopień mistrza). Tak więc przy łóżach systemu Wielkiej Łoży Trzech Globów w Chojnicach i Gdańsku istniały – od 1800 i 1802 r. odpowiednio, loże staroszkockie tej samej nazwy, co tamtejsze symboliczne. Natomiast utworzona w 1816 r. analogiczna bydgoska loża szkocka nazywała się „zur Säule am Tabor” („Kolumna na [górze] Tabor”). Do niej należeli również wtajemniczeni wyższych stopni z placówki świętojańskiej w pobliskim Inowrocławiu (loża „zum Licht im Osten”, „Światło na Wschodzie”). Do owych warsztatów „szkockich” należeli posiadający przynajmniej IV stopień systemu Trzech Globów. Ci zaś spośród nich, którzy byli inicjowani także w kolejne stopnie, od V po VII, ponadto tworzyli na omawianym terenie hierarchicznie wyższą komórkę organizacyjną – „Wewnętrzny Wschód” („Innerer Orient”). W Bydgoszczy założono go w 1837 r., drugi czynny był w Gdańsku. Z placówkami podstawowymi Wielkiej Łoży Krajowej w Gdańsku i Toruniu były powiązane, przeznaczone, dla adeptów 4 i 5 stopnia jej systemu, loże św. Andrzeja („Andreas-Loge”): „Sedula” w Toruniu (założona w 1885 r.) i „Fides” w Gdańsku. Ci z grona ich członków, którzy zostali dopuszczeni do kolejnych stopni, od 6 po najwyższy, czyli 9, byli ponadto zorganizowani w Toruniu w kapitule „In Domino Spes” („W Panu Nadzieja”), podczas gdy gdańscy należeli do kapituły w Królewcu. Z kolei Wielka Loża Prus nominalnie wyższych stopni nie uznawała, za to w jej systemie doktrynalnym istniały – jako ich swego rodzaju odpowiedniki – „szczeble poznania” („Erkenntnisstufen”). Ci, którym je nadano, skupiali się w równoważnym niejako z lożą św. Andrzeja systemu Wielkiej Łoży Krajowej Wewnętrznym Wschodzie swej łoży świętojańskiej. W lożach świętojańskich z niewielką liczbą posiadaczy szczebli poznania, wchodzili oni w skład takiegoż Wschodu najbliższej większej łoży symbolicznej swego systemu. Toteż adept-

<sup>11</sup> *Allgemeines Handbuch der Freimaurerei*, Bd. 2, Leipzig 1901, s. 537.

ci szczebli z placówek świętojańskich w Starogardzie i Tczewie (potem również z Brodnicy) należeli do Wewnętrznego Wschodu przy gdańskiej łoży „zur Einigkeit”. Grudziądz miał od 1799 r. własny Wschód (nieczynny w latach 1809 – 1841). Należeli tu również wolnomularze z łoży w Chelmie. Zatem wysokostopniowy łańcuch organizacyjny na terenie gdańsko-pomorskim składał się z 10 ogniw i był podwójny – zewnętrzny, złożony z 7 placówek (w tym 3 gdańskie) i wewnętrzny, złożony z 3 (w tym 1 w Gdańsku).

W połowie 1900 r. do łoż świętojańskich należało w Gdańsku 637 osób, nieco więcej – 670 – do placówek Pomorza Gdańskiego, łącznie zatem 1307 osób (tab 1). Oznaczało to, że na omawianym terenie spośród każdych 100 tys. mieszkańców wolnomularzami było około 65, podczas gdy przeciętnie w Rzeszy na taką liczbę mieszkańców przypadalo ich 85, czyli o 30% więcej<sup>12</sup>. Ta mniejsza popularność „sztuki królewskiej” w regionie gdańsko-pomorskim była konsekwencją jego struktury narodowo-wyznaniowej. Czasy, kiedy chociażby pojedynczych przedstawicieli polskiej elity można było spotkać w tutejszych łożach – aczkolwiek nieporównanie mniejsze grono aniżeli w łoży poznańskiej czy gnieźnieńskiej – skończyły się tu w trzeciej ćwierci XIX w., może nawet nieco wcześniej. Sprawily to z jednej strony nasilające się tendencje germanizacyjne w kołach rządowych, z drugiej zaś coraz silniejsze wiązanie się polskich elit i całej ludności polskiej tego terenu z Kościołem katolickim. Wolnomularstwo było tu zresztą teraz zwalczane nie tylko z urzędu i niejako tradycyjnie przez duchowieństwo i hierarchię tego Kościoła, lecz również przez niemiecką katolicką Partię Centrum, z którą współdziałali i niektórzy polscy księża, i polscy politycy świeccy. Taki układ sił sprawiał, że łoża tutejsze niekiedy nazywały siebie wschodnimi posterunkami – stąd nawet miana niektórych: „Straż na Wschodzie” itp. – „przeciwko polonizmowi i ultramontanizmowi” itd.<sup>13</sup>

Zbiorowość gdańsko-pomorskich adeptów łożowych stanowiła w 1900 r. tylko 4,02% ogólnej liczby wolnomularzy staropruskich (32 491 osoby) i 2,74% wszystkich niemieckich (47 710 osób)<sup>14</sup>. Średnio na 1 łożę przypadalo w Gdańsku 202 członków, na Pomorzu Gdańskim tylko 96, podczas gdy przeciętnie w Niemczech 109 adeptów, w tym w placówkach staropruskich 104. łoża tutejsze w rzeczywistości były znacznie mniej liczne, gdyż co trzeci w nich (29,9% w Gdańsku i 35,8% na Pomorzu) to członek zamiejscowy. Ich przeważająca część przebywała poza prowincją zachodniopruską. W tego rodzaju kompozycji członków poniekąd odzwierciedlało

---

<sup>12</sup> W 1900 r. prowincja Prusy Zachodnie liczyła 1 996,6 tys. mieszkańców, całe Niemcy – 56 367,2 tys. Prusy Zachodnie – co zastrzec należy – nie w pełni pokrywają się z terenem rekrutacji członków dla omawianych łoż. łoża bydgoska znajdowała się w prowincji Poznań, natomiast w zachodniopruskiej czynne były, nie uwzględnione w artykule, placówki w Elblągu, Malborku i Kwidzynie.

<sup>13</sup> *Leben und Arbeit in den Logen*, „Schlesisches Logenblatt” 1901, Nr. 4, s. 31.

<sup>14</sup> Liczebność wolnomularstwa w Niemczech w 1900 r. – F. K n e i s e r, *Freimaurerische Statistik*, „Zirkelcorrespondenz” 1910, H. 3, s. 80.

się zjawisko niemieckiej ucieczki ze wschodnich terenów Rzeszy, owa „Ostflucht”. Przynależność lożowa takich zamiejscowych była na ogół jedynie przejawem ich sentymentu do placówki, w której „ujrzeli światło”, czyli zostali przyjęci do wolnomularstwa. Mogli wszak z niej całkowicie się wycofać i przystąpić jako członkowie miejscowi – czyli afiliować – do placówki w miejscu swego aktualnego zamieszkania. Oni natomiast uczestniczyli w pracach organizacyjnych tylko jako owi „bracia stale odwiedzający”. Z kolei tego rodzaju miejscowych adeptów było w lożach gdańskich i pomorskich stosunkowo mało, łącznie niecała setka. Nie wyrównywali zatem straty wynikającej z faktycznej nieobecności członków zamiejscowych. Chyba w omawianych placówkach skupionych było – zaliczając również służbę loż – tylko ok. 1110 osób, zatem realnie na 100 tysięcy mieszkańców przypadłoby tu nie więcej niż 55 – 56 rzeczywiście udzielających się organizacyjnie wolnomularzy<sup>15</sup>.

Spośród 1231 miejscowych i zamiejscowych członków loż świętojańskich w Gdańsku i na Pomorzu Gdańskim (tab. 1) wyższe wtajemniczenia osiągnęło i do owych różnorodnych komórek organizacyjnych stopni wyższych należało 372, zatem co trzeci adept (30,2%). Proporcja ta rozmaicie się kształtowała w poszczególnych placówkach świętojańskich. Tak więc spośród 228 wysokostopniowych adeptów gdańskich (38,1% wszystkich miejscowych i zamiejscowych członków rzeczywistych) 113 należało do Wewnętrznego Wschodu przy loży „zur Einigkeit”, stanowiąc 44,8% jej członków. W „zum rothen Kreuz” wskaźnik ten był o 10,5 punkta procentowego niższy (35 osób; 34,3%), a w loży „Eugenia ...” tylko 32,3% jej członków (80 osób) należało do placówki starszokockiej. Mniejsze niż nad Motławą było zainteresowanie wysokostopniowymi wtajemniczeniami na Pomorzu Gdańskim. Do połowy 1900 r. osiągnęło je tylko 144 wolnomularzy, zatem co czwarty z ich grona (22,8%). Wskaźnik ten był najwyższy w Bydgoszczy (30,3%; 22 osoby), już nieco niższy w Toruniu (26,9; 39 osób). Na drugim biegunie znajdowały się placówki świętojańskie w miejscowościach, gdzie brakło wysokostopniowych komórek organizacyjnych, zatem gdzie osiągnięcie wyższych wtajemniczeń było tym samym utrudnione. Toteż spośród 42 członków loży w Chełmnie jedynie jej przewodniczący, Emil Kiessner, należał do Wewnętrznego Wschodu, przy grudziądzkiej „Victoria ...”, a z 52 adeptów w Tczewie tylko 3 (5,8%) należało do takiegoż przy gdańskiej „zur Einigkeit”.

Loże zrzeszały na ogół ludzi starszych (tab. 2). Pod tym względem gdańskie minimalnie różniły się od pomorskich, skupiały adeptów nieco młodszych. Jednak i tu, i tam zaledwie jeden spośród stu jeszcze nie ukończył 30 roku, jakkolwiek wymogiem dla przyjęcia do wolnomularstwa było ukoń-

---

<sup>15</sup> Przyjęto umownie, że co drugi spośród 431 zamiejscowych przebywał w miejscowości znacznie odległej od siedziby loży i dlatego w istocie był w niej „martwą duszą”, do realnie zaś uczestniczących w działalności loż regionu zaliczono wszystkich „stale odwiedzających” (96 osób).

Wiek wolnomularzy  
(członkowie miejscowi i zamiejscowi)  
w połowie 1900 r.

Loża, miejscowość	Do 30 lat	30 — 45 lat	46 — 60 lat	Ponad 60 lat	Razem
	w procentach				
„Eugenia”	1,2	34,6	41,1	23,1	100,0
„Zur Einigkeit”	2,0	32,6	44,9	20,5	100,0
„Zum rothen Kreuz”	1,0	39,2	46,1	13,7	100,0
Gdańsk — razem	1,5	34,5	43,6	20,4	100,0
Pomorze w tym:	0,9	35,1	41,0	23,0	100,0
Bydgoszcz	—	33,0	41,5	25,5	100,0
Toruń	2,1	29,6	42,1	26,2	100,0
Ogółem	1,2	34,9	42,2	21,7	100,0

Źródło: drukowane spisy członków łóż gdańskich i pomorskich z 1900 r. (dla Torunia z 1901 r.).

czonych 25 lat. Wśród pozostałych proporcja pomiędzy tymi, którzy wkroczyli w siódmy dziesiątek swego życia, a będącymi w wieku 30 – 60 lat kształtowała się jak 1:3,55 (267 i 949 adeptów; nie uwzględniono służby lożowej), podczas gdy w całej populacji męskiej Prus proporcja ta wyrażała się w wielkościach 1:4,39 (1173,7 tys. wobec 5154,0 tys.)<sup>16</sup>. Taka sytuacja była momentem obiektywnie osłabiającym aktywność świętojańskich placówek „sztuki królewskiej”. Jeszcze wyższa aniżeli w nich była średnia wieku w lożach wysokostopniowych, nadzorujących tamte i sterujących ich działalnością. Wszak pierwszy stopień wyższych inicjacji (czyli czwarty) był osiągalny nie wcześniej niż w 4 lata po przyjęciu do wolnomularstwa, w praktyce następowało to jeszcze później. Toteż te komórki organizacyjne bywały domeną adeptów starszych. Tak np. w toruńskiej loży św. Andrzeja „Sedula” spośród jej 39 członków pod koniec 1899 r. aż 15 było w wieku ponad 60 lat (33,9%), z nich zaś 4 miało ponad 70 lat. W świętojańskiej placówce w tym mieście tylko 26,2% członków było po 60 roku życia.

W przeciwieństwie do powszechnie w lożach regionu podobnej struktury wieku, skład zawodowo-społeczny członków poszczególnych łóż cechowały istotne różnice. W jednych przypadkach warunkował je charakter gospodarczy terenu, z którego rekrutowali się adepci, w innych – gdy w danej miejscowości działało więcej warsztatów niż jeden, jak to było w Gdańsku

<sup>16</sup> Znacznie niższy aniżeli w pozostałych lożach regionu odsetek grupy najstarszej w „zum rothen Kreuz” (13,7% przy przeciętnej 21,7%) był konsekwencją jej „młodości”; została utworzona w 1873 r., więc mniej w niej było weteranów ruchu, ludzi na ogół przywiązanych do placówki, w której rozpoczynali swoją karierę wolnomularską.

– również okoliczności natury towarzyskiej. Propozycję przyłączenia się do kręgu wtajemniczonych często bowiem składali dobrzy znajomi z miejsca pracy. Dlatego określone grupy zawodowe były stosunkowo liczniej reprezentowane w tej, a nie innej placówce (tab. 3). Tak więc we wszystkich trzech warsztatach Gdańska łącznie wziętych co trzeci adept (33,7%) czerpał

Tab. 3

Skład zawodowy wolnomularzy w połowie 1900 r.  
(bez „braci służących”)

Zawód i źródło utrzymania	Niemcy	G D A Ń S K				Pomorze
		„Eug.”	„Einigk.”	„Kreuz”	Razem	
		w procentach				
Właściele i dzierżawcy ziemscy	2,9	1,7	3,9	—	2,3	7,8
Przedsiębiorcy i dyrektorzy przedsiębiorstw	12,5	7,4	2,8	8,8	6,0	9,5
Kupcy i agenci handlowi	30,4	30,0	41,7	22,5	33,7	21,7
Rzemieślnicy	5,3	6,6	5,1	6,9	6,0	5,2
Wojskowi i administracja wojskowa	1,7	3,7	4,7	5,9	4,5	6,2
Urzędnicy państwowi, komunalni i prywatni	} 12,6	16,1	8,7	25,5	14,3	20,3
Kolej i poczta		7,4	5,1	9,8	6,9	4,5
Sądy i prokuratura		—	0,8	2,9	0,9	3,2
Marynarka handlowa i przemysł okrętowy		2,9	1,6	1,0	2,0	—
Nauczyciele i dyrektorzy szkół	7,2	4,1	8,7	1,0	5,5	6,4
Aptekarze i właściciele aptek	2,3	4,5	4,3	1,0	3,8	3,2
Wolne zawody	13,0	5,3	5,1	6,9	5,4	6,5
Dziennikarze, literaci i artyści	3,9	2,9	2,0	2,9	2,5	1,1
Rentierzy	7,6	6,6	5,5	3,9	5,7	4,3
Inni	0,6	0,8	—	1,0	0,5	0,1
Razem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
Liczba osób uwzględnionych	31 112	243	254	102	599	628

Źródło: drukowane spisy członków łóż gdańskich i pomorskich z połowy 1900 r. (dla Torunia z 6 X 1901 r.); dla Niemiec — B. Peters, *Geschichte der Freimaurerei im Deutschen Reich 1870 — 1933*, Berlin [1986], s. 273.

środku utrzymania z działalności handlowej na rachunek własny, a co siedemnasty był przedsiębiorcą innego rodzaju — przeważnie przemysłowym — bądź dyrektorem przedsiębiorstwa (6,0%). W pierwszym przypadku odsetek ten był nieco wyższy aniżeli w skali ogólnoniemieckiej (30,4%), w drugim dwukrotnie niższy (6,0% wobec 12,5%). Jeśli obie te grupy łącznie potrak-

tować jako zamożne mieszczaństwo i burżuazję, różnice pomiędzy takim wskaźnikiem gdańskim i ogólnoniemieckim okazują się niezbyt duże. Do tej zbiorowości należało 39,7% członków łóż gdańskich i 42,9% wszystkich niemieckich. W samym zaś Gdańsku placówką najbardziej mieszczańsko-burżuazyjną była osiemnastowieczna „zur Einigkeit”, w której prawie co drugi (44,5%) utrzymywał się z dochodów przedsiębiorcy, podczas gdy w najmlodszej – „zum rothen Kreuz” – tylko co trzeci (31,3%). Nad Motławą co czwarty wolnomularz (26,2%) pobierał wynagrodzenie – jako oficer, urzędnik, sędzia lub technik czy inżynier – z budżetu państwowego, komunalnego lub od pracodawcy prywatnego. W tym przypadku wskaźnik gdański był prawie dwukrotnością krajowego (14,3%). Tak usytuowanych społecznie stosunkowo najmniej należało do pierwszej z obu wymienionych łóż, stanowili natomiast trzon drugiej (44,1%), która była placówką przede wszystkim warstwy urzędniczej. W niej też grupa wolnych zawodów (wolno praktykujący lekarze i weterynarze, adwokaci i notariusze, inżynierowie i architekci) była stosunkowo najliczniej reprezentowana (6,9%) – w przeciwieństwie do „zur Einigkeit” (5,1%), przy średniej dla trzech łóż miasta 5,4% i przy prawie dwukrotnie od niej wyższym wskaźniku ogólnoniemieckim (13,0%). Zamożniejsi rzemieślnicy (tylko tacy wchodziłi w rachubę – ubodzy mogli sobie tu znaleźć miejsce raczej jako „bracia służący”) znajdowali się w mniej więcej jednakowej proporcji we wszystkich trzech łóżach (od 5,1% do 6,9% przy średniej 6,0%, a było ich tu nieco więcej aniżeli w wolnomularstwie niemieckim (5,3%). Nauczycieli szkół wszelkiego typu z wyższymi włącznie i dyrektorów szkolnych należało niewiele mniej niż rzemieślników (33 wobec 36; 5,5% i 6,0%). W całym wolnomularstwie niemieckim ich udział był wyższy (7,2%) i znaczniejszy od rzemieślniczego (5,3%). Nad Motławą pedagogzy wyraźnie preferowali wymienioną lożę zamożnego mieszczaństwa. Do niej należało ich 22, czyli jej co jedenasty adept (8,7%).

Skład zawodowy członków łóż na Pomorzu wyraźnie odbiegał od proporcji nad Motławą. W pomorskich prym wiodła zbiorowość urzędniczo-oficerska, obejmująca jedną trzecią adeptów (34,2%). Liczniej niż u ujścia Wisły byli reprezentowani zbliżeni mentalnością i statusem towarzyskim do tamtej grupy pedagogzy (6,4%) oraz ludzie wolnych zawodów (6,5%). Natomiast kupcem bądź agentem handlowym był tu zaledwie co piąty wolnomularz (21,7%), innym zaś przedsiębiorcą lub dyrektorem przedsiębiorstwa prawie co dziesiąty (9,5%), zatem stosunkowo było ich znacznie więcej aniżeli nad Motławą (6,0%). Sporą grupę stanowili tu właściciele i dzierżawcy ziemscy (7,8%), ponad dwukrotnie liczniejsi niż w całej niemieckiej „sztuce królewskiej” (2,9%), nie mówiąc już o Gdańsku (2,3%). Świat ludzi pióra i sztuki (przeważnie dyrygenci i kapelmistrzowie) miał w łóżach Pomorza reprezentację niewielką (1,1%), 3,5-krotnie mniejszą od niemieckiej (3,9%). Nieco więcej adeptów z tych środowisk można było spotkać w warsztatach nadmotławskich (2,5%). Jednak ani w jednych, ani w drugich nie było z tego środowiska jednostek wybitniejszych, szerzej



znanych. Niewykluczone, iż konserwatywno-nacjonalistyczna atmosfera tutejszego wolnomularstwa była dla nich niezbyt atrakcyjna<sup>17</sup>.

Co najmniej od początku wieku kierownictwo łóż gdańskich na ogół znajdowało się w ręku osób z wykształceniem wyższym, takich, dla których było ono podstawą ich działalności zawodowo-zarobkowej. W 1900 r. przewodniczył łożu „Eugenia...” 50-letni nauczyciel szkoły realnej Ernst Hans Mahlau, autor niebawem ogłoszonego drukiem kronikarskiego szkicu losów tego warsztatu. Jej następnym szefem, czyli mistrzem katedry, był nieprzerwanie w ciągu dwu dziesięcioleci (1901 – 1922) docent Wyższej Szkoły Pedagogicznej Karl Heinrich Löbner (ur. 1863). Jeszcze dłużej, gdyż w latach 1896 – 1929, w mieszczańsko-burżuazyjnej „zur Einigkeit” piastował godność tę doktor filozofii, profesor Paul Giese, urodzony w 1847 r. potomek starego rodu gdańskiego. Na czele urzędniczo-inteligenckiej łożu „zum rothen Kreuz” stał w latach 1890 – 1902 radca sądu krajowego Richard Goeritz (urodzony w 1834 r.). Jego następcą został młodszy od niego o 21 lat (urodzony w 1855 r.) tajny radca handlowy, prof. Albrecht Ehrhard, który placówką sterował do jesieni 1921 r. Bardziej zróżnicowane zawodowo było w 1900 r. i w latach następnych grono przewodniczących łóż na Pomorzu Gdańskim. Z 7 mistrzów katedr na przełomie XIX i XX wieku dwaj byli zarazem burmistrzami – Paul Polski w Grudziądzu i Ludwig Oskar Dembski w Tczewie – jeden zaś członkiem Zarządu Miejskiego (Carl Eduard Kempke w Bydgoszczy), dwaj inni ludźmi wolnych zawodów (adwokat i notariusz w Chojnicach Max Vogel oraz lekarz w Toruniu dr Gustav Winselmann). Na czele łożu w Chełmnie-Świeciu stał powiatowy inspektor szkolny i radny miejski Emil Kiessner, w Starogardzie zaś właściciel apteki i radny miejski Hermann Sievert. Inny właściciel apteki, Oskar Schüller kierował kółkiem w Wąbrzeźnie, a major piechoty Wilhelm v. Drebber kółkiem w Brodnicy. Na ogół przewodniczący warsztatów świętojańskich bądź ich zastępcy (zwani namiestnikami) lub eks-przewodniczący też stali na czele miejscowych komórek organizacyjnych stopni wyższych.

Na Pomorzu Gdańskim częściej niż w Gdańsku zmieniali się przewodniczący łóż. Jedynie w Toruniu stał na tym stanowisku w ciągu 30 lat, od 1888 r., wspomniany już G. Winselmann, w Chojnicach zaś przetrwał od 1893 r. do lat wojny M. Vogel. Największą rotacją przewodniczących odznaczała się łoża „Janus” w Bydgoszczy. Tu po 4 latach rządów C. E. Kempkego (1897 – 1901) młotek mistrzowski przejął na dwie kadencje 3-letnie (1901 – 1907) fabrykant Carl Merkel, który go następnie przekazał emerytowanemu miejskiemu radcy budowlanemu Carlowi Meyerowi (1907 – 1910). Jego następcami kolejno zostali Carl Beck (1910 – 1912) i Georg Werkmeister (1912 – 1914), obaj kupcy i radni miejscy. W innych warsztatach członkowie rzadziej dokonywali zmian na tym stanowisku. Tak więc

---

<sup>17</sup> Jeśli wziąć pod uwagę, że wskaźniki dla całego wolnomularstwa zostały obliczone na podstawie tylko 2/3 jego członków (65,2%), mogą się one okazywać niezupełnie ścisłe. Rzutuje to na wnioski wynikające z porównania wskaźników.

w Tczewie po L. O. Dembskim, stojącym na czele łoży od momentu jej założenia w 1891 r., przyszedł kolejny burmistrz tego miasta, młodszy od poprzednika zaledwie o rok (urodzony w 1851 r.) Ludwik Eichhart. W Starogardzie H. Sieverta (przewodniczący od 1891 r.) zastąpił dyrektor miejskiego liceum Theodor Loehrke, w Grudziądzu zaś P. Polskiego dyrektor Wyższej Szkoły Realnej Maksimilian Grott. W przekształconej w 1901 r. z kółka łoży w Brodnicy kierownictwo po v. Drebberze objął na ponad dekadę inż. Wilhelm Kratz.

U progu XX w. można było spotkać w warsztatach gdańskich niejednego zajmującego poważne stanowisko w życiu „profańskim”, jak w retoryce wolnomularskiej określano życie codzienne. Jednym z nich był adept starej daty, inicjowany w 1851 r., teraz gen.-mjr w stanie spoczynku, Wilhelm v. Bonin. Od niedawna (1897) znajdował się w gronie ludzi „sztuki królewskiej” dyrektor Zakładu Bakteriologicznego, dr med. Johannes Petruschky, nieco wcześniej (1889) dyrektor kolei Malbork-Mława Carl Seering czy bankier Georg Limann (inicjowany w 1886 r.): Członkami łoż było nie mniej niż 6, inicjowanych w rozmaitych latach, kapitanów statków handlowych bądź pasażerskich. Do jednego z warsztatów należał 90-letni (urodzony w 1810 r.) emerytowany kaznodzieja luterkański August Klein, do innego aktualny pierwszy organista i dyrektor muzyki kościoła ewangelickiego św. Katarzyny Wilhelm Hesse. Członkami placówek pomorskich było kilku burmistrzów – prócz wymienionych już z Grudziądza i Tczewa: aktualnie piastujący ten urząd w Świeciu i Chelmie Emil Geisler (równocześnie mówca łoży) i Paul Steinberg (namiestnik łoży) oraz emerytowani z Chojnic (Franz Mühlradt), Starogardu (Emil Mörner) i Świecia (Adolf Technau), również naczelnik gminy Czersk August Zieting. Należał do łoży dyrektor sądu krajowego w Toruniu i deputowany do Reichstagu Ferdynand Grassmann, redaktor naczelny grudziądzkiego czasopisma „Der Gesellige” Paul Fischer, bydgoski redaktor i zarazem kupiec Karl Bendisch, też starogardzki redaktor Franz Magnus. W skali regionalnej działaczem społecznym i kościelnym (ewangelickim) był inny adept, właściciel dóbr rycerskich pod Chojnicami Ernst Beyrich, od dwu dekad namiestnik łoży świętojańskiej w tym mieście oraz przewodniczący tutejszej kilkuosobowej placówki stopni wyższych.

Na całkowitym uboczu od omawianej zbiorowości znajdowała się wspomniana już pokątna łoża „Borussia” w Wejherowie, z którą żadna ze staropruskich nie utrzymywała jakichkolwiek stosunków. W 1900 r. liczyła 23 adeptów<sup>18</sup>.

### Lata 1901 —1914

W ciągu pierwszych kilkunastu lat XX w., do chwili wybuchu w sierpniu 1914 r. I wojny światowej, sieć organizacyjna „sztuki królewskiej” w regionie

<sup>18</sup> A. P. Eberhardt, o. c., s. 58.

gdańsko-pomorskim tylko nieznacznie się rozbudowała. Członkowie liczącego 6 lat i pomyślnie rozwijającego się kółka w Brodnicy na początku 1901 r. zdecydowali się przekształcić je w pełnoprawną lożę tej samej co ono nazwy – „zur Wacht im Osten” („Straż na Wschodzie”). Dokument założycielski wydała jej szybko Wielka Loża Krajowa. Jednak obrzędowa inauguracja działalności („wniesienie światła”) odbyła się dopiero 3 lata później, 30 października 1904 r., – po zarejestrowaniu się 18 maja w tutejszym Sądzie Okręgowym – już we własnym lokalu. Na uroczystość przyjechali goście z sąsiednich łóż w Grudziądzu, Toruniu, Kwidzynie i innych miejscowościach. W ten sposób patronująca nowej komórce organizacyjnej centrala berlińska, najkonserwatywniejsza z trzech staropruskich, uzyskała trzeci punkt oparcia w regionie – dotąd miała je w Gdańsku i Toruniu – odnosząc w ten sposób nieduży sukces w rywalizacji z najliberalniejszą z owej trójcy Wielką Lożą Prus. Jej bowiem kółko to dotąd było pośrednio podporządkowane, poprzez opiekującą się nim lożę w Grudziądzu. Natomiast istniejące od lutego 1899 r. 8-osobowe kółko w Wąbrzeźnie, któremu patronowała loża w Toruniu, przestało istnieć w 1902 r. bądź nieco później. W zamian za nie ta sama loża założyła w maju 1902 r. swoje kółko w Bydgoszczy, wymownie, z wyraźnym wydźwiękiem politycznym, nazwane „Lichtpforte der Ostmark” („Brama Światła Marchii Wschodniej”). W momencie utworzenia liczyło 17 członków, którzy na przewodniczącego wybrali lekarza sztabowego Artura Heringa. Niebawem jednak w wojsku został on przeniesiony w stan spoczynku i zamieszkał w Berlinie. W kółku zastąpił go sekretarz miejscowej prokuratury Otto Dopatka. W ten sposób Wielka Loża Krajowa zrobiła krok następny w penetracji terenu. Było to znamienne posunięcie, gdyż od blisko 120 lat w Bydgoszczy działał warsztat podległy Wielkiej Loży Trzech Globów. Nowej placówki pod swoim bokiem nie potraktował jako wroga, nawet oddał jej do dyspozycji swoje pomieszczenia<sup>19</sup>. Struktury organizacyjne stopni wyższych pozostały w tych latach przedwojennych na całym terenie bez najmniejszych zmian. Nadal też stan posiadania łóż staropruskich i ich monopol na omawianym terenie w istocie nie został, przynajmniej nieco poważniej, naruszony. Nie pojawiła się dla nich znacząca konkurencja ze strony innych odłamów „sztuki królewskiej”. Pokątna loża w Wejherowie najwidoczniej nie znalazła dla siebie gleby, skoro po 3 latach istnienia, w 1901 r. rozwiązała się. Powstałe mniej więcej w tym czasie w Gdańsku kółko wolnomularstwa pokątnego wprawdzie w październiku 1902 r. przekształciło się w lożę „Matthäus zur Wacht im Osten” („Mateusz pod Strażą na Wschodzie”) tegoż wolnomularstwa. Ona jednak – jak sądzić można z milczenia sympatyków, a również rywali – nie zdołała się szerzej rozwinąć. Niebawem

---

<sup>19</sup> *Aus der Logenwelt*, „Zirkelcorrespondenz” 1902, H. 13, s. 451; *Mitteilundgen aus der Logenwelt*, *ibidem*, 1904, H. 17, s. 485; *Bromberg*, „Bundesblatt” 1902, Nr. 12, s. 330; *Młodzi i historia*, „Nowości” (Toruń), 21 VIII 1992, nr 141, s. 4.

też zniknęła z horyzontu<sup>20</sup>. Dopiero w ostatnim roku pokoju pojawił się w Gdańsku rywal, mający pewne szanse rozwoju.

Wielka Loża Hamburga, pierwsza z central humanitarnych, która zdecydowała się stawić czoła staropruskim w samej jaskini Lwa, tj. w Berlinie, otwierając tam w 1900 r. swoje placówki, doprowadziła do założenia 8 lutego 1913 r. w Gdańsku swej loży „zur Kette an der Weichsel” („Łańcuch nad Wisłą”). Znamienne, że w nazwie nie znalazły się określenia o posterunku czy misji na wschodzie. Widocznie Hamburg przydawał duże znaczenie swemu nowemu ogniwu, skoro zaledwie w dwa tygodnie później, 23 lutego, odbyło się jego uroczyste otwarcie. Przewodniczącym został doktor medycyny, radca sanitarny Sigismund Abraham. Prawie równocześnie pojawiła się tu kolejna komórka organizacyjna „sztuki królewskiej”, jeszcze bardziej konfrontacyjnie nastawiona do jej odłamu staropruskiego. Nie tak dawno, gdyż w 1907 r. utworzony w Niemczech „Freimaurerbund zur aufgehenden Sonne” („Wolnomularski Związek Wschodzącego Słońca”), którego centrala znajdowała się wtedy w Norymberdze, reprezentował nurt – jak to sam określał – wolnomularstwa zreformowanego, wolnomyślnego i antytradycjonalistycznego; powiązania personalne i ideowe łączyły go z ruchem filozofii monistycznej. Teraz podjął działalność organizacyjną nad Motławą, co zaowocowało powołaniem do życia loży „Copernicus”. Skromny był stan posiadania obu nowych placówek, żadna z nich nie pozyskała więcej niż 20 – 30 adeptów. Nawet łącznie wzięte były więc co najmniej 13-krotnie słabsze od 3 miejscowych łóż staropruskich. Miały wszak przeciwko sobie półtorawiekową tradycję wiążącą elity gdańskie z tamtymi placówkami. Jednak już samym swoim pojawieniem się położyły kres wyłączności u ujścia Wisły central staropruskich. W tym środowisku natychmiast ową zmianę sytuacji dostrzeżono i, chyba nieco na wyrost, zaniepokojono się. Już na posiedzeniu 13 kwietnia 1913 r. w Gdańsku przewodniczących łóż wschodnio- i zachodniopruskich systemu „Trzech Globów” omawiano m.in. „nową sytuację”, jaka wytworzyła się w wolnomularstwie miasta po założeniu w nim owych dwu łóż<sup>21</sup>.

Liczba członków łóż staropruskich w regionie gdańsko-pomorskim zwiększyła się w ciągu pierwszych 13 lat XX w., do połowy 1913 r., o jedną dwudziestą (+4,9%). Przy tym na samym Pomorzu Gdańskim proporcja pomiędzy członkami miejscowymi i do pewnego stopnia „martwymi duszami”, jakimi była znaczna część członków zamiejscowych, poprawiła się na korzyść pierwszych. Jeszcze bardziej wszędzie zwiększyła się grupa systematycznie uczestniczących w posiedzeniach adeptów z placówek spoza regionu (tab. 4). W praktyce zatem w regionie było wolnomularzy – nie licząc nawet służby lożowej – znacznie więcej niż na początku wieku (+9,2%)<sup>22</sup>. Wskaźniki te jednak tylko względnie świadczyły o pomyślnym rozwoju

<sup>20</sup> A. P. Eberhardt, o. c., s. 65; *Allerlei*, „Bundesblatt 1903, H. 6, s. 168.

<sup>21</sup> *Danzig*, „Bundesblatt” 1913, H. 7, s. 200; *Bericht* ..., ibidem, H. 15, s. 472.

<sup>22</sup> Przy obliczaniu wskaźników pominięto gdańską lożę „zum siegenden Licht” (do 1906 „zum rothen Kreuz”), dla której brak danych szczegółowych.

Stan organizacyjny  
wolonmularstwa w Gdańsku i na Pomorzu Gdańskim

Łoża, miejscowość	Połowa 1913 r.			Połowa 1917 r.		
	człon- kowie ogółem	w tym:		człon- kowie ogółem	w tym:	
		miejscowi	odwiedza- jący		miejscowi	odwiedza- jący
„Eugenia”	266	154	16	260	143	15
„Zur Einigkeit”	288	190	20	249	183	16
Gdańsk — razem <sup>a</sup>	554	344	36	509	326	31
1900 = 100 <sup>b</sup>	104,9	101,8	116,1	96,4	96,4	100,0
Brodnica	32	21	—	·	·	·
Bydgoszcz	199	129	41	·	·	·
Chełmno	45	42	1	54	49	3
Chojnice	87	37	5	77	32	5
Grudziądz	86	54	16	87	56	14
Starogard	43	26	4	38	24	4
Tczew	67	45	4	57	40	4
Toruń	144	69	16	131	61	14
Pomorze — razem <sup>c</sup>	703	423	87	444	262	44
1900 = 100 <sup>b</sup>	104,9	107,9	161,1	93,5	97,0	129,4
Ogółem <sup>a, c</sup>	1257	767	123	953	588	75
1900 = 100 <sup>b</sup>	104,9	105,1	144,7	95,0	96,7	115,4

<sup>a</sup> Bez łóż „zum siegenden Licht”, „zur Kette an der Weichsel” i „Copernicus”.

<sup>b</sup> Wskaźniki każdorazowo porównywalne.

<sup>c</sup> W 1917 r. bez łóż w Brodnicy i Bydgoszczy.

Źródło: drukowane spisy członków łóż („Mitglieder-Verzeichnis”) uwzględnionych w tabeli.

„sztuki królewskiej” w regionie. Natomiast w zestawieniu ze zwiększeniem się szeregów jej adeptów w całych Niemczech oznaczały osłabienie tutejszego tempa rozwoju. Były to bowiem lata jej znacznej w kraju ekspansji, czasy, kiedy liczba członków łóż stosunkowo zwiększyła się znacznie bardziej niż mieszkańców, gdyż o jedną trzecią (+33,8%), grono staropruskie zaś wzrosło nieco tylko mniej (+30,4%). Przy tym sieci łóż świętojańskich przybyło 117 placówek (+26,8%), w tym 66 warsztatów systemów staropruskich (+21,1%)<sup>23</sup>. Ta niewspółmierność efektów rozwojowych w całym państwie

<sup>23</sup> W Rzeszy liczba wolonmularzy zwiększyła się w latach 1900 – 1913 z 47 710 do 63 817, w tym staropruskich z 32 491 do 42 358, łóż zaś z 437 do 554 i z 313 do 397 odpowiednio. *C. van Dalen's Kalender ... 1915*, s. 289. Przytoczone liczby nie uwzględniają adeptów i łóż pokątnych ani też placówek i członków „Wschodzącego Słońca”. Jeśli przyjąć, że w połowie 1913 r. „zum siegenden Licht” liczyła 130 członków, a „zur Wacht ...” 26 (w obu przypadkach jest to stan z połowy 1915 r.), w regionie gdańsko-pomorskim liczba adeptów wynosiłaby 1413, w tym staropruskich 1387. Zatem przyrost w stosunku do połowy 1900 r. wyniósłby 8,4%, w tym dla odłamu staropruskiego zaś 6,1%. W takim przypadku udział regionu w liczbie członków wolonmularstwa niemieckiego zmniejszyłby się z 2,74% w 1900 r. do 2,22 w 1913 r., udział zaś w odłame staropruskim z 4,02% do 3,27%.

i regionie wskazywalaby, że na omawianym terenie baza werbunkowa do łóż poniekąd uległa zawężeniu. Działo się tak, chyba przede wszystkim, za sprawą negatywnego stosunku ludności polskiej do wolnomularstwa, podczas gdy werbunek do niego wśród ludności niemieckiej tego regionu w zasadzie wyczerpał swoje możliwości. Na rzecz takiego widzenia sprawy przemawia zerowy przyrost w lożach na terenie Poznańskiego (603 członków w 1900 r. i 602 w 1913 r.), gdzie odsetek Polaków był wyższy niż na Pomorzu Gdańskim<sup>24</sup>.

Życie wewnętrzne łóż świętojańskich regionu, podobnie jak ich przeważającej większości w całej Rzeszy, cechowała jednostajność i rutyna. Jego najistotniejszym elementem były rozpoczynające się o 7 bądź 8 wieczorem posiedzenia obrzędowe, rocznie od kilku do kilkunastu, w zależności od stopnia wtajemniczenia adepta. Jedne bowiem były wspólne dla wszystkich członków i „stałe odwiedzających” daną placówkę, inne ograniczone do posiadających stopień wtajemniczenia od drugiego począwszy, jeszcze inne dla posiadaczy stopnia mistrza. Dodatkowo zbierali się wyłącznie w gronie własnym wtajemniczeni wyższych stopni. Tak np. w loży „Janus” w Bydgoszczy przewidzianych było na rok 1913/1914 – pod tym względem inne placówki i inne lata zupełnie nieznacznie odbiegały od siebie – 9 posiedzeń w stopniu pierwszym, 5 w drugim i 4 w trzecim<sup>25</sup>. Na niektórych posiedzeniach wygłaszano referaty z zakresu problemów ideologii wolnomularskiej, tradycji bądź historii „sztuki królewskiej”. W niewielkich lożach spotykano się rzadziej. Niekiedy w miejsce posiedzeń obrzędowych organizowano szkoleniowe.

Ponadto wszyscy spotykali się pięć razy w roku na „łożach uroczystych” (Festlogen), odbywających się według specjalnych rytuałów. W listopadzie była to „łoża żałobna”, poświęcona pamięci zmarłych w ciągu ostatnich 12 miesięcy członków placówki, w drugiej połowie czerwca – uroczystość świętojańska, związana z dniem św. Jana Chrzciciela (24 czerwca), patrona wolnomularstwa, zarazem zakończenia roku wolnomularskiego, po czym rozpoczynały się wakacje wolnomularskie trwające do początku września. Podczas ich trwania nie zwoływano żadnych zebrań organizacyjnych ani nie odbywały się posiedzenia obrzędowe. Drugą coroczną uroczystość świętojańską obchodzono w ostatnich dniach grudnia, w związku z dniem św. Jana Ewangelisty (27 grudnia). Każda loża świętowała rocznicę swego założenia, wszystkie zaś dzień urodzin panującego cesarza Wilhelma II (27 stycznia), mimo że adeptem „sztuki królewskiej” nie był. Odmienne od innych posiedzeń, lożę uroczystą z reguły rozpoczynano w południe. Najczęściej bezpośrednio po niej urządzano „łożę stołową”, to jest wspólny

---

<sup>24</sup> L. H a s s, *Loże wolnomularskie*, s. 126, tab. 2. Liczby wyżej przytoczone nie obejmują loży w Grudziądzu (w niniejszym artykule została włączona do placówek Pomorza Gdańskiego), wraz z nią byłoby 788 i 793 (100,6%).

<sup>25</sup> *Mitgliederverzeichnis der Johannisloge „Janus” ... im Orient Bromberg 1913 – 1914*, [Bydgoszcz 1913], s. 33.

posilek, rodzaj bankietu. Brały w nim udział również „siostry”, czyli żony i dorosłe córki wolnomularzy. Łoże stopni wyższych miały też własne posiedzenia uroczyste. Wyłącznie posiadający stopień trzeci (jak również kolejne) ponadto zbierali się 2 – 3 razy w roku na posiedzenia typu administracyjnego. Na jednym z nich rozpatrywano projekt budżetu łoży na przyszły rok wolnomularski, na innym wybierano w głosowaniu tajnym kierownictwo placówki i omawiano wykonanie budżetu za miniony rok. W większych łożach sprawozdanie z wykonania budżetu rozpatrywano na osobnym zebraniu. Dokładne kalendarium posiedzeń wszystkich rodzajów na cały przyszły rok wolnomularski ogłaszano członkom już pod koniec poprzedniego roku organizacyjnego, zatem w maju bądź czerwcu.

Łoże prowadziły, przeważnie na niedużą skalę, działalność charytatywną, niekiedy powoływały w tym celu ze swego grona specjalny komitet. Środki na nią czerpano ze składek członkowskich oraz ze zbiórek na każdym posiedzeniu; był to „worek wdowi”. W niektórych placówkach w pracach takiego komitetu brały udział również wspomniane już „siostry”. Niekiedy istniały przy łożach fundacje dobroczynne. W gdańskiej „zur Einigkeit” było ich kilka, mianowicie utworzone jeszcze w drugiej połowie XIX w. „Towarzystwo Dobrych Uczynków” („Verein für gute Werke”) oraz fundacja jej przewodniczącego w latach 1848 – 1896, Juliusa Eduarda Czwaliny, w 1903 r. zaś kolejną założył członek tejże placówki rentier Robert Upleger. Przy również gdańskiej łoży „zum rothen Kreuz” fundację dla uczniów szkolnych założył przewodniczący tego warsztatu w latach 1882 – 1890 gen.-mjr Hans Wilhelm v. Flotow (1838 – 1915).

Monotonię tak dokładnie unormowanego życia łoż przerywały jedynie okolicznościowe uroczystości w placówce własnej bądź w którejś z sąsiednich. Tak np. 12 grudnia łoża „Janus” w Bydgoszczy świętowała swoje 125-lecie. W obchodzie wzięło udział ponad 200 jej członków oraz „stałe odwiedzających braci”, ponadto przedstawiciele łoż w Chełmnie-Świeciu, Chojnicach, Gdańsku, Gnieźnie, Grudziądzu, Inowrocławiu, Pile, Poznaniu, Tczewie i Toruniu. Goście przekazali jubilatowi rozmaite podarki od swoich placówek. Zwierzchnia Wielka Łoża Trzech Globów na uroczystość wydelegowała swego dostojnika, a jej wielki mistrz przysłał list gratulacyjny. Pewne ożywienie wnosily też inne spotkania delegatów rozmaitych łoż, odbywające się w jednej z nich. Np. 24 maja 1908 r. w lokalu gdańskiej łoży „Eugenia ...” obradowało doroczne zebranie Zachodnioprusko-Pomorskiego Okręgowego Zrzeszenia Łóż. W tymże pomieszczeniu 13 kwietnia 1913 r. spotkali się przewodniczący łoż systemu „Trzech Globów” z terenu Prus Wschodnich i Zachodnich<sup>26</sup>. W trybie indywidualnym niektórzy

---

<sup>26</sup> *Das 125-jährige Stiftungsfest*, „Bundesblatt” 1910, H. 29, s. 52 – 64; *Auszug aus der Niederschrift von den Verhandlungen der 16. Jahresversammlung des Westpreuss. – pommer-schen Logen – Gauverbandes in den Räumen der Loge „Eugenia zum gekrönten Löwen” zu Danzig am 24. Mai 1908*, ibidem 1909, H. 3, s. 83; *Bericht über die Sitzung des Stuhlmeisterverbandes der Weltkugel – Logen von Ost- und Westpreussen am 13. April 1913 in der Loge „Eugenia zum gekr. Löwen” in Danzig*, ibidem 1913, H. 15, s. 472.

działacze wolnomularscy z Gdańska, Bydgoszczy i Chojnic udzielali się w utworzonym w maju 1861 r. Stowarzyszeniu Wolnomularzy Niemieckich (Verein Deutscher Freimaurer)<sup>27</sup>.

W regionie gdańsko-pomorskim loże najwidoczniej nie odgrywały większej roli w życiu publicznym, natomiast przynajmniej w miastach Pomorza Gdańskiego pełniły inną funkcję. Pomieszczenie loży oraz – jeśli placówka miała własny bądź dzierżawiła budynek – jej ogród, był ośrodkiem życia towarzyskiego umiarkowanej i nie skrajnie nacjonalistycznej części miejscowej elity niemieckiej. Tu niekiedy spotykały się nawet jej młodsze dzieci na organizowanych dla nich imprezach. Były to zaś placówki nie ukrywające swego istnienia i niektórych elementów swego funkcjonowania. W miejscowej prasie zamieszczały, przynajmniej niektóre z nich, daty i pory swoich zebrań, np. loża „zum Bienenkorb“ w Toruniu ogłaszała je w trzech dziennikach – „Thorner Zeitung“, „Thorner Ostdeutsche Zeitung“ i „Thorner Presse“. Ciekawi mogli więc obserwować, kto w zapowiedzianej porze wchodzi do budynku loży, zatem należy do pewnej śmieszki towarzyskiej.

Mimo swego umiarkowania i głębokiej lojalności państwowej miało tutejsze wolnomularstwo też zdecydowanych przeciwników. Tak więc działacz Partii Centrum z Chełmna lekarz dr Schacht zarzucił wolnomularzom, że usiłowali go otruć. Na tym tle doszło w 1914 r. do procesu w sądzie toruńskim. O jego przebiegu informowała nawet część prasy berlińskiej<sup>28</sup>.

### Lata wielkiej wojny (1914 — 1918)

Już w pierwszych miesiącach wojny mobilizacja do wojska poważnie uszczupliła szeregi miejscowych i zamiejscowych członków loż regionu. Np. z gdańskiej „zur Einigkeit“ w ciągu początkowych trzech miesięcy 14 adeptów powołano do czynnej służby wojskowej (4,9% stanu loży z połowy 1913 r.), z loży „Janus“ w Bydgoszczy do końca roku 32 (16,1%), a z loży „Eugenia ...“ w Gdańsku do połowy 1915 r. aż 41 (15,4%)<sup>29</sup>.

Cale wolnomularstwo niemieckie, z wyjątkiem odlamu „Wschodzącego Słońca“, który przyjął postawę zdecydowanie pacyfistyczną, teraz wszystkie swoje zasoby i możliwości oddało na rzecz militarnego zwycięstwa Rzeszy. Loża „zur Einigkeit“ przekazała swój budynek do dyspozycji szpitala wojskowego, a dla potrzeb organizacyjnych odtąd korzystała z lokalu loży

<sup>27</sup> Bericht über die 46. Jahresversammlung des Vereins deutscher Freimaurer in Gnesen am 5. und 6. September 1908, „Schlesisches Logenblatt 1908, H. 19, s. 151.

<sup>28</sup> Thorn, „Bundesblatt“ 1914, H. 9, s. 266 – 267.

<sup>29</sup> Bromberg, „Bundesblatt“ 1915, H. 1, s. 21; Mitglieder-Verzeichnis der Johannisloge Eugenia zum gekrönten Löwen – 1915/1916, [Gdańsk 1916] passim; Aus der Grossloge, „Am rauhen Stein“ 1914, H. 11, s. 372.



„zum siegenden Licht“, jak od 1906 r. nazywała się dotychczasowa „zum rothen Kreuz“. Podobnie szpitalnictwu polowemu odstąpiły swoje pomieszczenia placówki w Bydgoszczy, Koninie i innych miejscowościach. Na posiedzenia zbierano się odtąd w hotelach, siedzibach rozmaitych stowarzyszeń, nawet w mieszkaniach adeptów, zmniejszono też częstotliwość spotkań. Na pomoc dla potrzebujących rodzin, których żywiciela poszli do wojska, loża „zur Einigkeit“, mimo trudności finansowych wynikłych w związku z przebudową jej budynku, przekazała 500 marek, loża „Janus“ dwa razy tyle, warsztat w Chojnicach całą swoją „kasę ubogich“ oraz fundusz imprez towarzyskich. W Bydgoszczy loża zorganizowała w 1915 r. wilię dla rannych żołnierzy<sup>30</sup>.

Duże zaangażowanie się łóż w akcje charytatywne oraz zmniejszenie się, na skutek mobilizacji do wojska, grupy młodszych i dlatego bardziej ruchliwych członków sprawiło, iż wolnomularska działalność organizacyjna niemal wszędzie znacznie osłabła. Zresztą atmosfera wojenna nie sprzyjała upowszechnianiu ideałów ponadnarodowego braterstwa i humanitaryzmu. Toteż w szeregi „sztuki królewskiej“ wstępowało teraz mniej aniżeli w poprzednich latach pokojowych. Natomiast starsi wiekiem adepci, naturalnym biegiem rzeczy, umierali. Bilans osobowy łóż był więc teraz przeważnie ujemny. W Gdańsku w dwu lożach staropruskich – dla trzeciej brak danych – liczba członków w porównaniu ze stanem z połowy 1913 r. zmniejszyła się do połowy 1917 r. o 45 osób (8,1%). Raczej mniejsze były straty w placówkach na Pomorzu Gdańskim. Tu w 6 lożach – dla których rozporządzamy danymi – łączna liczba adeptów zmniejszyła się o 28 (5,9%). Przy tym nie przejawiała się jakakolwiek prawidłowość – w Chelminie-Świeciu przybyło 9 adeptów, w Grudziądzu przybył 1, ale bydgoskie kółko loży toruńskiej utraciło 6 z dotychczasowych 16 członków (37,5%). Natomiast wszędzie liczba członków spadła poniżej poziomu z początku wieku (tab. 4 i 1). To kurczenie się szeregów było zjawiskiem ogólnoniemieckim. W tym samym okresie liczebność całego odłamu staropruskiego zmniejszyła się o 3090 adeptów w porównaniu ze stanem z 1913 r. (-7,3%), zatem mniej więcej w takim stopniu jak w omawianym regionie (-7,1%)<sup>31</sup>. Realny stan osobowy, a więc liczba członków biorących, przynajmniej nominalnie, udział w pracy łóż, był natomiast w regionie i w skali państwa jeszcze – i to nawet znacznie – niższy od wskazywanego przez dane statystyki wolnomularskiej. W niej bowiem powołanych do służby wojskowej, zatem nieobecnych na miejscu, traktowano jako normalnych członków czynnych. W rzeczywistości zaś tylko nieliczni z nich mogli chociażby skromnie kontynuować działalność wolnomularską, mianowicie

<sup>30</sup> *Aus der Grossloge*, jw.; *Bromberg*, „Bundesblatt“ 1915, H. 8, s. 171; *Konitz*, *ibidem* 1914, H. 16, s. 544 – 545; *Zur Feier*, *ibidem* 1916, H. 4, s. 115.

<sup>31</sup> W polowie 1917 r. loże staropruskie zrzeszały 39 268 członków. Straty łóż humanitarnych były stosunkowo wyższe – 2222 członków spośród 21 459 w polowie 1913 r., czyli 10,4%. „Bundesblatt“ 1918, H. 10, s. 214 – 215.

w jednej z zaledwie 16 łóz polowych powołanych do życia przy jednostkach wojskowych na terenach przez nie okupowanych, na wschodzie m. in. w Warszawie, Białymstoku, Kownie i Wilnie. W tym ostatnim mieście członkiem takiego warsztatu „Wilna zum flammenden Schwert” („Wilno pod Płomiennym Mieczem”) był zaledwie 19 lutego 1914 r. przyjęty do wolnomularstwa w Starogardzie rektor tamtejszej szkoły Friedrich Lindenau. W stolicy ziem litewskich nadano mu w 1916 r. stopień drugi, w roku następnym kolejny. Mimo to był nadal odnotowywany w spisie członków swej loży macierzystej jako członek zwyczajny.

Tab. 5

Wiek wolnomularzy  
(członkowie miejscowi i zamiejscowi)  
w połowie 1917 r.

Loża, miejscowość	Do 30 lat	30—45 lat	46—60 lat	Ponad 60 lat	Razem
	w procentach				
„Eugenia”	0,8	23,8	42,6	32,8	100,0
„Zur Einigkeit”	—	25,1	46,2	28,7	100,0
Gdańsk — razem <sup>a</sup>	0,4	24,5	44,4	30,7	100,0
Pomorze <sup>b</sup> w tym	1,9	25,8	50,1	22,2	100,0
Toruń	2,5	25,2	51,2	21,1	100,0

<sup>a</sup> Bez loży „zum siegenden Licht” (do 1906 „zum rothen Kreuz”) i „zur Kette an der Weichsel”.

<sup>b</sup> Bez łóż w Bydgoszczy i Brodnicy.

Źródło: drukowane spisy członków łóż gdańskich i pomorskich z 1917 r.

W okresie od połowy 1900 r. do połowy 1917 r. w strukturze wieku członków staropruskich łóż w Gdańsku (tab. 2 i 5) dokonały się może niezbyt duże, lecz znamienne przesunięcia. Stosunkowo znacznie, o 8 – 10 punktów procentowych, wzrosła grupa najstarsza (ponad 60-letni), kosztem młodych i osób w wieku średnim (do 45 roku życia włącznie). Natomiast grupa w wieku 46 – 60 lat swój stan posiadania powiększyła minimalnie, o 1 – 2 punktów, zatem w granicach błędu statystycznego. Z kolei w placówkach pomorskich najbardziej zwiększył się udział grupy 46 – 60-letnich, na niekorzyść roczników młodszych. W obu przypadkach było to następstwem słabego napływu narybku już w latach przedwojennych i jeszcze mniejszego w toku wojny. Toteż szeregi adeptów wyraźnie się starzały.

W ciągu 14 lat przedwojennych i 3 pierwszych wojennych skład zawodowy wolnomularzy regionu nie uległ zasadniczym zmianom. Zarówno w Gdańsku, jak i na Pomorzu Gdańskim jego trzonem pozostały dwie grupy: urzędniczo-oficerska oraz kupców i przedsiębiorców (tab. 3 i 6). W gdańskich warsztatach „Eugenia ...” i „zur Einigkeit” prymat drugiej grupy wyraźnie się umocnił, stan posiadania się zwiększył, pierwszej zaś nie.

Natomiast w placówkach pomorskich udział kupców i przedsiębiorców skurczył się z 31,2% do 26,8%, podczas gdy grupy urzędniczo-oficerskiej tylko nieznacznie wzrósł, z 34,3% do 36,9%. Wszędzie tu było teraz więcej nauczycieli i dyrektorów szkół, również przedstawiciele wolnych zawodów, za to wyraźnie mniej ziemian i dzierżawców ziemskich. Z łóz gdańskich wycofała się czy też zmarła część adeptów ze środowiska dziennikarskiego i artystycznego, natomiast na Pomorzu udział tej grupy pozostał bez zmiany. Mimo to był nadal niższy aniżeli nad Motławą. Wydaje się, najogólniej biorąc, iż w całym regionie umocniły w łóżach swoją pozycję środowiska zamożnego mieszczaństwa i grupy do niego zbliżone.

Tab. 6

Skład zawodowy wolnomularzy w połowie 1917 r.  
(bez „braci służących”)

Zawód i źródło utrzymania	„Eug.”	„Einigk.”	Razem Gdańsk	Pomorze <sup>a</sup>
	W procentach			
Właściciele i dzierżawcy ziemscy	1,3	0,4	0,8	5,3
Przedsiębiorcy i dyrektorzy przedsiębiorstw	10,7	4,5	7,0	11,7
Kupcy i agenci handlowi	30,2	41,3	35,9	15,1
Rzemieślnicy	3,0	5,3	4,1	5,0
Wojskowi i administracja wojskowa	4,7	3,2	3,9	3,8
Urzednicy państwowi, komunalni i prywatni	13,2	11,7	12,4	25,5
Kolej i poczta	5,5	4,5	5,0	5,0
Sądy i prokuratura	0,8	0,8	0,8	2,6
Marynarka handlowa i przemysł okrętowy	—	2,8	1,9	—
Nauczyciele i dyrektorzy szkół	8,9	9,7	9,4	9,6
Aptekarze i właściciele aptek	3,4	2,8	3,1	2,6
Wolne zawody	10,2	3,6	6,8	8,2
Dziennikarze, literaci i artyści	1,3	1,6	1,5	1,0
Rentierzy	6,0	6,5	6,2	4,6
Inni	0,8	1,3	1,2	—
Razem	100,0	100,0	100,0	100,0
Liczba osób uwzględnionych	235	247	482	417

Źródło: drukowane spisy członków łóz gdańskich i pomorskich z połowy 1917 r.

<sup>a</sup> Nie uwzględniono łóz w Bydgoszczy i Brodnicy.

We wszystkich trzech łóżach Gdańska w ciągu lat wojny na stanowiskach przewodniczących pozostali poprzednio piastujący ową godność. Spośród 8 łóz pomorskich podobna stabilność w niezupełnie już spokojnych czasach cechowała tylko placówki w Grudziądzu i Tczewie oraz kółko bydgoskie. W łoży toruńskiej G. Winselmann zrezygnował z przewodnictwa, po 30 latach sprawowania go, 31 sierpnia 1918 r. Zastąpił go, na krótko, nauczyciel licealny Leopold Sich. W Bydgoszczy dwa miesiące przed

wybuchem wojny kierownictwo placówki na długie lata przejął w swoje ręce superintendent kościoła ewangelickiego Julius Assmann.

Zarówno angażowanie się na szerszą skalę łóż w działalność charytatywną na rzecz rannych oraz rodzin, których żywicieli zmobilizowani zostali do wojska, jak i niepomyślnie zmiany w składzie osobowym łóż (spadek liczby członków przebywających na miejscu, ich starzenie się), także pozałożowe intensywne włączanie się niejednego adepta w różnorodne akcje na rzecz zwycięstwa Niemiec, wszystko to wpływało na osłabienie życia lożowego. Symptomatyczne było częściowe zaniechanie przez poszczególne placówki publikowania dotąd regularnie corocznie wydawanych drukiem spisów członków. W gdańsku loża „Eugenia ...” w połowie 1916 r. w miejsce takiego spisu na rok wolnomularski 1916 – 1917 (dotąd była to spora broszura) ogłosiła jednostronicowy wykaz zmian w składzie osobowym, potem w 1917 i 1918 r. skrócone kilkustronicowe wykazy. Analogicznie w tych samych latach postąpiła „zur Einigkeit”, również – wydaje się – niektóre placówki z terenu Pomorza Gdańskiego.

To poważne osłabienie w latach wojny działalności wolnomularskiej w regionie, podobnie zresztą jak w całych Niemczech, w samym Gdańsku raczej było nieco mniejsze. Tu tętno życia organizacyjnego dawało się jednak wyczuwać. Tak więc w 1916 r. w „zur Einigkeit” jej przewodniczący od 1896 r. P. Giese założył kolejną fundację dobroczynną, swego imienia. W ostatnim roku wojny atmosfera w okolicach ujścia Wisły zmieniła się na korzyść „sztuki królewskiej”. W Sopocie, gdzie w domu wczasowym przynajmniej od letnich miesięcy 1914 r. spotykała się grupa wolnomularzy, tworząca luźną strukturę – Wolne Zjednoczenie Braci – członków zamiejscowych placówek Wielkiej Łoży Krajowej, przede wszystkim z gdańskiej loży „zum siegenden Licht”, u schyłku 1917 r. postanowiła założyć warsztat. Ich berlińskie zwierzchnictwo oraz protektor trzech Wielkich Łóż Staropruskich ks. Fryderyk Leopold Hohenzollern wyrazili na to zgodę i 15 stycznia 26 adeptów powołało do życia lożę. Przyjęła podówczas szczególnie wymowną nazwę „zur Friedenssonne” („Słońce Pokoju”). Na przewodniczącego wybrano miejscowego dentystę, dra chirurgii Karla Kniewela, piastującego w gdańskiej wysokostopniowej placówce „Fides” godność zastępcy przewodniczącego. Wśród założycieli był m. in. dyrektor poczty Emil Förster, późniejszy członek Senatu Wolnego Miasta, teraz wybrany na drugiego zastępcę przewodniczącego loży, oraz dyrektor uzdrowiska Franz v. Korab-Ostrowski, który został jej pierwszym dozorcą. Wielka Loża Krajowa szybko wydała dokument założycielski i już 11 maja odbyło się uroczyste obrzędowe rozpoczęcie działalności. W ciągu najbliższych 12 miesięcy przyjęto tu do wolnomularstwa 13 kandydatów, jeden zaś adept afiliował z gdańskiej „zum siegenden Licht”. Po roku istnienia nowa loża liczyła już 40 członków (w tym 2 służących) oraz 11 „stałe odwiedzających”<sup>32</sup>.

---

<sup>32</sup> C. van Dalen's... 1916, Leipzig 1916, s. 236; Zappot, „Bundesblatt” 1918, H. 8, s. 176, H. 13, s. 275 – 276.

Z kolei sopoccy członkowie placówek Wielkiej Łoży Trzech Globów w październiku 1917 r. połączyli się w kółko pod patronatem sąsiedniej łoży „Eugenia ...”. Berlin zatwierdził je 12 grudnia i udzielił mu pełnomocnictwa do przekształcenia się w łożę „zum Stern im Osten” („Gwiazda na Wschodzie”), której zasięg działalności obejmowałby Sopot i Oliwę. Posiedzenie założycielskie samodzielnej łoży odbyło się 9 marca 1918 r., w niespełna dwa miesiące po ukonstytuowaniu się w Sopocie pełnoprawnej placówki Wielkiej Łoży Krajowej. Swojej „Trzy Globy” wydały dokument założycielski 8 maja, lecz „wniesienie światła” nastąpiło dopiero 26 października, w dwa tygodnie przed zawieszeniem broni na froncie zachodnim. Po kilkunastu miesiącach istnienia, w połowie 1919 r., łoża zrzeszała 34 wolnomularzy (w tym 1 służącego), 4 zaś innych uzyskało status stałe odwiedzających. Była zatem mniejsza od swej miejscowej siostry<sup>33</sup>.

### Pierwsze lata powojenne (1919 — 1923)

Pokonane w I wojnie światowej Niemcy, od kilku miesięcy – oficjalnie od 6 lutego – republikańskie, podpisały 28 czerwca 1919 r. ze zwycięzcami traktat pokojowy. Jego postanowienia dotyczące zmiany ich wschodniej granicy spowodowały, zwłaszcza na terenach, które wejść miały – bądź już weszły – w skład odrodzonego państwa polskiego, poważną zmianę sytuacji. Tu setki tysięcy Niemców, przyzwyczajonych do swej pozycji grupy uprzywilejowanej, gdyż będącej częścią narodu panującego, nie chcieli pogodzić się ze zmienionymi warunkami politycznymi, nawet z samą tylko myślą, że odtąd mają być obywatelami polskimi. Skorzystały zatem z przyśługującego im prawa opcji i niebawem zaczęły opuszczać te ziemie. W samym tylko województwie pomorskim (w jego granicach sprzed 1938 r., zatem bez Bydgoszczy i okręgu) Liczba Niemców zmniejszyła się z 421,0 tys. w 1910 r. do 175,8 tys. pod koniec 1921r., co oznaczało, że ich odsetek wśród ogółu ludności spadł z 42,5% do 18,8%. Ten odpływ trwał również w najbliższych latach następnych. Pociągał on za sobą m.in. upadek niemieckiego życia organizacyjnego<sup>34</sup>.

Nie ominął on placówek wolnomularskich, zwłaszcza że wśród wyjeżdżających z dotychczasowych miejsc zamieszkania stosunkowo sporą część stanowił personel różnych szczebli aparatu państwowego i komunalnego,

---

<sup>33</sup> Zoppot „Bundesblatt” 1918, H. 13, s. 274, H. 19, s. 389 – 390; *Niederschrift der 1171. Sitzung der Grossen National-Mutterloge „zu den drei Weltkugeln”*, ibidem, 1918, H. 15, s. 302.

<sup>34</sup> P. S t a w e c k i, *Mniejszość niemiecka w Polsce w latach 1918 – 1936 w świetle ekspertyzy polskiej z 1936 r.*, „Przegląd Zachodni” nr 1 z 1968, s.47– 48; K. G r ü n b e r g, *Niemcy i ich organizacje polityczne w Polsce międzywojennej*, Warszawa 1970, s. 17.

wojska oraz części zamożnego mieszczaństwa, czyli te właśnie środowiska, z których wywodzili się adepci „sztuki królewskiej”. W lożach ponadto dołączały się obawy, jak młode państwo, w którym katolicyzm jest religią narodu państwowego, odniesie się do organizacji wielokrotnie i surowo potępionej przez Watykan. Toteż już 22 sierpnia 1919 r. – jeszcze przed wkroczeniem wojsk polskich – najmłodszy i najmniej liczny warsztat pomorski, „zur Wacht im Osten” w Brodnicy, powziął uchwałę o rozwiązaniu się. Na jego miejsce powołano do życia niewolnomularskie stowarzyszenie humanitarne „zur Eintracht”. W pięć tygodni później, 27 września, po raz ostatni zebrano się podległe loży w Toruniu bydgoskie kółko „Lichtpforte der Ostmark”<sup>35</sup>. Niektóre inne placówki „sztuki królewskiej” z tego terenu zdecydowały się wyprzedzić ewentualny niepomyślny dla nich rozwój wydarzeń i przed przejęciem władzy przez administrację polską zarejestrowały się jako zwyczajne związki, na podstawie pruskiego prawa stowarzyszeniowego. Odpowiednią uchwałę podjęła toruńska loża „zum Bienenkorb” 17 sierpnia 1919 r. i na tymże posiedzeniu przyjęła krótki, składający się z 4 paragrafów, statut. Pierwszy z nich głosił, że stowarzyszenie „ma na celu podnosić swoich członków na możliwie wysoki stopień doskonałości moralnej i duchowej, popierać cnotę, zgodę, miłość bliźniego i tym przyczyniać się do godności i dobra ludzkości”<sup>36</sup>. Sąd powiatowy (Amtsgericht) w Toruniu 3 października lożę zarejestrował, takież zaś sąd w Chojnicach dzień wcześniej w tym trybie zalegalizował tamtejszą lożę „Friedrich zur wahren Freundschaft”<sup>37</sup>.

Jeszcze wcześniej berlińskie centrale staropruskiego odłamu wolnomularstwa niepokoiły się losem, jaki może spotkać ich placówki, które na podstawie postanowień traktatu wersalskiego znalazły się, bądź w najbliższej przyszłości się znajdą, poza granicami Niemiec. Sprawa ta była już latem 1919 r. tematem szczegółowych rozmów jednego z członków kierownictwa Wielkiej Loży Trzech Globów z wielkimi mistrzami dwu pozostałych Wielkich Łóz. Potem na posiedzeniu Trzech Globów, 13 września w Berlinie, wieloletni przewodniczący ich gdańskiej placówki „Eugenia”, H. Löbner, odczytał deklarację przewodniczących dziewięciu Łóz „wschodnioniemieckich” tej centrali, tj. 7 z Polski i 2 z Gdańska i okolicy. Mówili w niej o swej trosce o przyszłość powierzonych im placówek, zapytywali też Berlin, jakie kroki przedsięwziął, by im zapewnić możliwość dalszej przynależności do dotych-

---

<sup>35</sup> *Geschichte der Grossen Landesloge der Freimaurer von Deutschland zu Berlin, Bd. 2*, [Berlin 1921], s. 76; *Bromberg, „Latomia”* nr 10 z 1927, s. 143.

<sup>36</sup> „Der Verein [...] hat den Zweck, seine Mitglieder zu einer möglichst hohen Stufe sittlicher und geistiger Vollkommenheit zu erheben, Tugend, Eintracht, Menschenliebe zu fördern und dadurch zur Erhöhung der Würde und des Wohles der Menschheit beizutragen”. Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Niem. Org. Spol.-Polit., t. 116. Księga protokołów loży „zum Bienenkorb”, s. 1 – 2.

<sup>37</sup> Jw., s. 3, 6; (w latach sześćdziesiątych) Archiwum MSW, Urząd Wojewódzki Pomorski, mat. n. uporządk., k. 5.

czasowej Wielkiej Łoży. Jej zaś proponowali, żeby nawiązała kontakt z nowymi władzami ich terenów. W przypadku niemożności spełnienia tego postulatu prosili o zwolnienie swoich placówek z dotychczasowej podległości i o pozostawienie im wolnej ręki. W odpowiedzi na to oświadczenie Brussatis, członek wolnomularskiego kierownictwa berlińskiego, poinformował na tymże posiedzeniu, iż centrale staropruskie zamierzają podjąć starania o uznanie ich przez rząd polski, co załatwiłoby problem<sup>38</sup>. Chyba tego rodzaju kontaktów nie nawiązano, bądź nie dały pozytywnych wyników. Już bowiem 25 listopada jedna z owych trzech central staropruskich, Wielka Łoża Prus, specjalnymi pismami do swoich łóż w Starogardzie i Tczewie zwolniła je z podległości sobie. Prawdopodobnie w tym samym czasie uczyniła to również w stosunku do swoich dwu pozostałych placówek pomorskich – w Chełmnie-Świeciu i Bydgoszczy – oraz wielkopolskiej w Lesznie. Chyba pod koniec tego roku bądź w pierwszych miesiącach 1920 r. analogicznie postąpiła Wielka Łoża Trzech Globów. Przez pewien czas jeszcze zwlekła z podobną decyzją Wielka Łoża Krajowa. Realia były jednak nieublagane i nie później niż w pierwszej połowie 1921 r. również i ona rozstała się ze swoimi 7 placówkami w Polsce<sup>39</sup>.

Tego kroku Berlina nie aprobowali niektórzy członkowie jego teraz już niezależnych łóż „polskich”. Jednym z nich był stosunkowo świeżej daty adept, inicjowany w lutym 1914 r. w Łoży chojnickiej powiatowy inspektor szkolny Karl Daczko, wieloletni miejscowy niemiecki działacz partii liberalnej, który w stosunkach i mentalności polskiej nieco lepiej się orientował od wielu swoich rodaków pomorskich, gdyż w latach 1916 – 1918 był w Warszawie kierownikiem wydziału wyznań religijnych i oświaty okupacyjnej Dyrekcji Policji. W 1919 r., w liście do Wielkiej Łoży Trzech Globów, zdecydowanie wypowiedział się przeciw zamierzonemu zwolnieniu przez nią spod swego zwierzchnictwa placówek w Polsce. Był bowiem zdania, iż rząd polski nie będzie czynił kwestii z tej ich zależności. Jeśliby zaś okazała się ona niedopuszczalna, to – uważał – oddzielenie się od Berlina powinno nastąpić później, jako że właśnie obecnie „wywołałoby to u rządu polskiego – pisał – podejrzenia” co do roli pełnionej w Polsce przez wolnomularstwo

---

<sup>38</sup> *Niederschrift der 1178. „Sitzung“ der Grossen National-Mutterloge „zu den drei Weltkuglen“*, „Bundesblatt“ 1919, H. 10, s. 149– 150; *Polen und die Freimaurerei*, Wiener Freimaurer-Zeitung“ 1919, Nr 11, s. 17.

<sup>39</sup> Odpisy pism do Starogardu i Tczewa. Archiwum MSW, t. 243, Komenda Okręgu XII Policji Państwowej (Toruń); *Aus der Grossloge und Tochterlogen*, „Am rauhen Stein“ 1922, H. 3, s. 50; *Amtliche Mitteilungen*, „Zirkelkorrespondenz“, 1921, H. 11/12, s. 184. Późniejsza lakoniczna wzmianka w organie W Łoży Prus informowała, że „Rząd polski nie chciał tolerować zależności tych łóż od zagranicy”. *Aus fremden Logen*, „Am rauhen Stein“ 1922, H. 3, s. 70. Wskazywałoby to, jeśli nie był to jedynie frazes – na jakieś, może nieoficjalne, berlińsko-warszawskie przynajmniej sondáže.

niemieckie<sup>40</sup>. Niebawem sprawy te najwidoczniej na tyle się wyjaśniły, że kwestia przyszłej podległości Łóż na terenie mających wkrótce zostać powołanych do życia dwu autonomicznych tworów – Wolnego Miasta Gdańska oraz Okręgu Klajpedy – więcej nie budziła wątpliwości i placówki tamtejsze zachowały swoją przeszłość stuletnią więź z centralami berlińskimi. Odtąd zatem losy niemieckiego wolnomularstwa w Gdańsku i w Polsce Zachodniej zaczęły się toczyć odrębnymi drogami.

Wolnomularstwo wyższych stopni wtajemniczenia pozostało na uboczu owych perturbacji organizacyjnych, jakie pociągnęła za sobą zmiana granicy państwowej. Jego komórki organizacyjne, które teraz znalazły się w Polsce, pozostały w ramach swoich dotychczasowych struktur nadrzędnych. Do Wewnętrznego Wschodu „zur Einigkeit“ w Gdańsku nadal więc należeli wysokostopniowi adepci Łóż w Tczewie i Starogardzie<sup>41</sup>.

Zwolnione z dotychczasowej podległości loża szeregowe, czyli symboliczne, zwane też świętojańskimi, na Pomorzu – jak również w Wielkopolsce – stały się lożami niezależnymi. Ta ich nowa sytuacja formalna rodziła dotąd im nieznane problemy ideowe i organizacyjne. Przecież od ponad wieku były duchowo integralnie stopione z państwowością pruską – potem niemiecką – i dynastią Hohenzollernów, jedno zaś i drugie stanowiło dla nich synonim niemieckości. Teraz znalazły się poza tą państwowością, dynastia przestała panować nawet w Niemczech, uosabiający zaś jedność państwa, dynastii i pruskiej gałęzi „sztuki królewskiej” oficjalny Protektor trzech staropruskich Wielkich Łóż, ks. Fryderyk Leopold Hohenzollern, tuż po niemieckiej rewolucji listopadowej 1918 r. zrezygnował z tej godności, która przestała istnieć. W nowej sytuacji wynikło pytanie, jak powinna taka loża niezależna ustosunkowywać się do państwa, w którym teraz się znalazła, jakie zaś obowiązki ciążyą na niej z tytułu jej niemieckiego składu osobowego i kto miałby jej udzielić odpowiedzi na te kwestie natury zasadniczej. Przynajmniej niektóre placówki w tej czy innej formie zwracały się z pytaniami do swoich niedawnych central. Tak postąpiła loża w Chojnicach. Na swój w tej sprawie list otrzymała pisemną odpowiedź, datowaną 14 kwietnia 1920 r. Wielka Loża Trzech Globów pouczyła swoich wczorajszych adeptów, że „waszym obowiązkiem mularskim jest zdawać sobie sprawę ze zmienionych stosunków i okazywać należne posłuszeństwo nakazom i prawom waszego nowego rządu. W Sztuce Królewskiej znajdziecie siłę, żeby sprostać temu gorzkiemu obowiązkowi i nieuniknione przekształcić we własny, wolny czyn”. Wyraziła w tym liście również zadowolenie z faktu, iż – zgodnie z wcześniejszym zapewnieniem, jakie placówka ta dała – „smutna zmiana stosunków zewnętrznych nie powstrzyma was od pracowania nadal w stale sprawdzanym sensie wolnomularskim i kultywowanie w sobie niemieckich

<sup>40</sup> List K. Daczki, Tuchola 1919 (bez bliższej daty). Archiwum MSW, t. 243.

<sup>41</sup> *Mitglieder-Verzeichnis ... „zur Einigkeit“*. *Maurerjahr 1921–22*, Danzig 1921, s. 5; ... *Maurerjahr 1924–1925*, Danzig 1924, s. 5.



cnót, niemieckiej odrębności i niemieckiej istoty, przekazywania ich naszym dzieciom i wnukom oraz oczekiwania z męstwem i ufnością lepszych, szczęśliwszych czasów”<sup>42</sup>. Były to postawy ówczesnie wspólne wszystkim Wielkim Łozom staropruskim i ich komórkom organizacyjnym, również w Niemczech. M.in. zawierała się w nich nadzieja na przyszłą rewizję granic państwowych na korzyść Niemiec.

Samodzielność organizacyjna łóz niemieckich, funkcjonujących w otoczeniu polskim, niemieckiemu wolnomularstwu raczej nieprzychylnym zarówno ze względów narodowo-państwowych (podejrzenia o działania antypolskie na rzecz Niemiec), jak i wyznaniowych (tradycyjna wrogość Kościoła katolickiego do „sztuki królewskiej”), przysparzała im wiele trudności i niewygód. M.in. komplikowała stosunki z zagranicznymi strukturami wolnomularskimi, które od dziesięcioleci na ogół porozumiewały się ze swoimi odpowiednikami organizacyjnymi w innych krajach, nie zaś z tamtejszymi pojedynczymi placówkami. Toteż kiedy w 1921 r. społeczność niemiecka w Polsce Zachodniej zaczęła wychodzić z powojennego szoku i konsolidować się organizacyjnie, na co otrzymała z Berlina bardzo znaczne sumy – m.in. dawne filie partii niemieckich, od konserwatystów po socjaldemokratów, 1 maja 1921 r. zjednoczyły się w Deutschtumsbund (Związek Niemieckości) – również loże pomyślały o skoordynowaniu swej działalności. Już w pierwszej połowie tego roku, bądź nawet nieco wcześniej, kilka spośród nich, w tym największa, bydgoska, powołało Związek Niemieckich Łóz Wolnomularskich w Polsce (Bund deutscher Freimaurerlogen in Polen)<sup>43</sup>. Celem tej namiastki Wielkiej Łoży była – formułował to § 2 uchwalonego 23 października 1921 r. statutu – „reprezentacja interesów zrzeszonych [w Związku – L.H.] łóz. Stawia on sobie jako zadanie popieranie etycznych, kulturalnych i humanitarnych dążeń wolnomularstwa, wykluczając jakąkolwiek działalność polityczną”<sup>44</sup>.

Na pierwszym przewodniczącego Związku wybrano działacza związku niemieckiego nauczycielstwa w Polsce, emerytowanego wykładowcę średniej szkoły żeńskiej w Bydgoszczy i członka tamtejszej loży, 51-letniego Karla Adamka. Odpowiednio, zgodnie ze statutem, Bydgoszcz stała się siedzibą zarządu Związku. Już pod koniec 1921 r. nastąpiła zmiana, na czele organizacji stanął przewodniczący drugiej pod względem liczebności placówki, mianowicie loży „zum Tempel der Eintracht” w Poznaniu – 45-letni dyrektor tamtejszej filii Towarzystwa Dyskontowego, Eduard Schleip. Obowiązki jego faktycznego zastępcy pełnił skarbnik związkowy, zarazem sekretarz tejże loży, 57-letni „Rechnungsrat” Otto Dopatka. Pierwszy został przyjęty do wolnomularstwa w 1905 r., drugi – 16 lat

<sup>42</sup> Pismo Wielkiej Łoży Trzech Globów, 14 IV 1920. Archiwum MSW, t. 243.

<sup>43</sup> *Polen*, „Wiener Freimaurer-Zeitung” 1921, Nr 1/2, s. 31; 1921, Nr. 3, s. 21.

<sup>44</sup> Satzungen des Bundes deutscher Freimaurer-Logen in Polen, odpis – maszynopis, s. 2. Archiwum MSW, t. 243.

wcześniej, obaj osiągnęli wyższe stopnie wtajemniczenia. Zmiana na stanowisku przewodniczącego była chyba konsekwencją potrzeby przeniesienia na stałe siedziby organizacji z prowincjonalnego miasta do wielkiego ośrodka gospodarczego i polityczno-administracyjnego oraz kulturalnego, jakim był Poznań. Niebawem ta centrala wolnomularstwa niemieckiego skupiła wszystkie placówki staropruskie w Polsce<sup>45</sup>.

Obaw samych Łóż, jak i wolnomularskiego Berlina, że władze polskie uniemożliwią im działalność, rzeczywistość na razie nie potwierdziła. Urojeniem zaś okazało się przeświadczenie, opierające się na analogii ze stosunkami w Niemczech, iż kierownictwo polskiej gałęzi „sztuki królewskiej” nie będzie tolerowało w potencjalnie swoim zasięgu działania placówek nie uznających jego zwierzchnictwa. Ono bowiem podobnych poglądów nie wyznawało ani też wtedy – jak i później – nie podejmowało jakichkolwiek kroków zmierzających do założenia w Wielkopolsce czy na Pomorzu własnych komórek organizacyjnych. Tu natomiast najzupełniej nie orientowano się w warszawskich stosunkach wolnomularskich. Wyobrażenia o nich kształtowały informacje pochodzące jeszcze z lat wojny. Tak więc nawet w grudniu 1922 r. nie wiadano o ukonstytuowaniu się w stolicy Polski późnym latem czy jesienią 1920 r. Wielkiej Łoży „Polacy Zjednoczeni”, mimo że obszerna na ten temat informacja opublikowała na czołowych miejscach jeszcze w marcu tegoż 1922 r. prasa poznańska, śląska itd. Natomiast rozważano ewentualne ujemne konsekwencje knoarów „ze strony polskiej łoży wolnomularskiej «Grand Orient de France»”, placówki, która w niedawnej przeszłości rzeczywiście odgrywała pewną rolę w polskim życiu politycznym, lecz po utworzeniu Wielkiej Łoży, osłabiona liczebnie, zamknęła się w sobie i żadnej działalności zewnętrznej już nie prowadziła<sup>46</sup>.

Na początku 1923 r., bądź nawet nieco wcześniej, pojawiły się w warsztatach pomorskich obawy już bardziej realne. Zaczęto brać pod uwagę możliwość rewizji policyjnej w pomieszczeniach łożowych i – w konsekwencji – znalezienia się w ręku profanów tego, co na zawsze winno być być ukryte przed ich okiem, tj. rytuałów posiedzeń obrzędowych. Kierownictwo Związku Niemieckich Łóż Wolnomularskich w Polsce poradziło w tej sprawie łoży chojnickiej: „zapakujcie stare instrukcje do kufra lub skrzyni i złóżcie w jakimś banku, bieżące rytuały weźcie ze sobą do domu”<sup>47</sup>.

Tym razem nie były to już czcze urojenia. Organa policji polskiej w poznańskim i na Pomorzu, od pierwszych dni swego istnienia

---

<sup>45</sup> *Polen*, „Wiener Freimaurer-Zeitung” 1922, Nr. 1/3, s. 20; *C. van Dalen's ... 1922*, s. 259. Dane o obu przywódcach – *Mitglieder-Verzeichnis der dem Bunde deutscher Freimaurerlogen in Polen angehörenden Johannisfreimaurerlogen für das Jahr 1923 – 24*, Poznań 1923, n pag., dział „Johannisloge «zum Tempel der Eintracht»”.

<sup>46</sup> Protokół zebrania Związku Łóż Niemieckich w Polsce, 10 XII 1922 w Bydgoszczy. Archiwum MSW, t. 243; pismo łoży w Chojnicach do łoży w Elku, b. daty, *ibidem*; *Wskreszenie masonerii polskiej*, „Kurier Poznański” nr 49 z 1 III 1922, s. 1; przedruk – m.in. „Dziennik Śląski” (Katowice) nr 53 z 5 III 1922, s. 1 – 2.

<sup>47</sup> List I. Schleipa do I. Rascha (przew. łoży w Chojnicach), Poznań 6 III 1923, jw.

poświęcające wiele uwagi wszelkiego rodzaju niemieckim organizacjom i ugrupowaniom politycznym, nie później niż w 1922 r. zwróciły uwagę na miejscowe loże i placówki stowarzyszeń parawolnomularskich. Wszak tam, zwłaszcza w pierwszych, skupiali się Niemcy nastawieni narodowo, niekiedy wręcz nacjonalistycznie, i na ogół zachowawczo. Wśród Polaków niejedyn z nich uchodził, często zresztą zasadnie, za „hakatystę”. Było to zatem środowisko, które można było podejrzewać o brak lojalności wobec Polski i utrzymywanie kontaktów, niekoniecznie legalnych, z wrogimi jej siłami i ośrodkami za zachodnią granicą. Informacje o niemieckich placówkach „sztuki królewskiej” i pokrewnych na ziemiach polskich zbierał Oddział Informacyjny przy pomorskim Urzędzie Wojewódzkim w Toruniu, czyli komórka kontrwywiadu oraz Komenda Okręgu XII Policji Państwowej w tymże mieście. Zgromadzone dane grzeszyły niedokładnościami, nawet w sprawie tak nieskomplikowanej jak liczba członków. W drugiej połowie maja 1923 r. ów Oddział zażądał od wszystkich urzędów wojewódzkich – lub oddziałów informacyjnych przy nich – i komend okręgowych policji, żeby w trybie pilnym zebrały i przekazały mu konkrety o tego rodzaju zrzeszeniach na ich terenach. Pogorszenie się stosunków pomiędzy Polską a Niemcami oraz zaostrenie się sytuacji wewnętrznej w kraju późną jesienią tegoż roku stało się przyczyną przedsięwzięcia ostrych kroków przeciwko lożom niemieckim na Pomorzu i w Wielkopolsce.

W pierwszej dekadzie grudnia policja, wspólnie z placówką kontrwywiadu, prawdopodobnie z jego inspiracji, przeprowadziła w Toruniu rewizję w siedzibie loży wolnomularskiej „zum Bienenkorb” oraz loży parawolnomularskiej organizacji Odd Fellows (Dziwni Towarzysze). Do obu należeli wyłącznie Niemcy. Nieco później przeszukano pomieszczenia warsztatów „sztuki królewskiej” w Grudziądzu i Chojnicach. Spodziewano się znaleźć dowody współpracy z wywiadem niemieckim bądź przynajmniej politycznej działalności antypolskiej. W tym celu policja przesłuchiwała członków zarządów łóży, zwłaszcza ich przewodniczących. Całej akcji nadano znaczący rozgłos, pisała o niej zarówno prasa pomorska, m.in. toruński dziennik „Głos Robotnika”, wydawany przez Narodową Partię Robotniczą, jak i część prasy ogólnopolskiej, w tym poczytny krakowski „Ilustrowany Kurier Codzienny”, czyli IKC. Chociaż rewizje nie dostarczyły materiału dowodowego, Agentura Oddziału Informacyjnego przy Starostwie Powiatowym Toruńskim 10 grudnia skierowała do Prokuratury przy Sądzie Okręgowym w Toruniu doniesienie karne. Postawiła w nim wniosek o administracyjne rozwiązanie na podstawie nadal obowiązującej pruskiej ustawy o stowarzyszeniach z 1908 r. obu placówek niemieckich w mieście oraz wdrożenie postępowania karnego przeciwko członkom ich zarządów. Z analogicznymi wnioskami wystąpiły komendy powiatowe Policji Państwowej w Chojnicach i Grudziądzu do Wojewódzkiego Pomorskiego Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego i prokuratur terytorialnie właściwych sądów okręgowych. Jednak władze administracyjne, chyba ze względów na proble-

matyczność materiału dowodowego, nie zdecydowały się na zamknięcie łóż. Później, w latach 1924 – 1925, kiedy sytuacja wewnętrzna uspokoiła się, tarcia zaś pomiędzy Polską a Niemcami nieco straciły na ostrości, kompetencyjnie właściwe sądy okręgowe powzięły uchwały o umorzeniu śledztwa wstępnego przeciwko tym placówkom<sup>48</sup>. Łoże, które po rewizjach grudniowych same zawiesiły działalność, mogły więc odetchnąć i w miarę swobodnie ją wznowić<sup>49</sup>.

Po 1919 r., kiedy granica polsko-niemiecka stała się faktem dokonanym, loże pomorskie i wielkopolskie urealnily swój stan organizacyjny. Ze spisu członków wykreśliły część swoich dotychczasowych „członków zamiejscowych” czy „nadzwyczajnych”, teraz bardziej niż kiedykolwiek dotąd fikcyjnych, jako że przebywali w miejscowościach nieraz o setki kilometrów odległych od siedziby ich warsztatu. Udział takich w jego życiu już wcześniej na ogół sprowadzał się wyłącznie do przysyłania połowy składki członkowskiej i komunikowania przypadku zmiany adresu. Obecnie wywiązaniu się ze zobowiązań finansowych stanęła na przeszkodzie granica i łączące się z nią trudności dewizowe. Owe porządkowej natury kroki organizacyjne nie dotyczyły członków z terenu sąsiedniego Wolnego Miasta Gdańska. Pozostawali oni w szeregach swej dotychczasowej placówki. Na ogół była nią loża w Tczewie, rzadziej w Chojnicach. Jednocześnie z tym uzgadnianiem stanu nominalnego z faktycznym odbywał się całkowicie realny i spory ruch członków. Wśród owych setek tysięcy, które zdecydowały się na skorzystanie z prawa opcji i stopniowo wyjeżdżały do Niemiec, nie brak było, jak już wspomniano – adeptów „sztuki królewskiej”, często ze sporym stażem organizacyjnym.

W pięcioleciu 1918 – 1923 największe straty w wyniku skreślenia zamiejscowych, wyjazdów, śmierci oraz wycofywania się z organizacji – rzędu od 3/4 do 4/5 stanu z połowy 1918 r. – poniosły loże w Grudziądzu (strata 81,2%), Chojnicach (79,5%), Toruniu (78,6%), i Bydgoszczy (77,3%). Stosunkowo obronną ręką wyszedł z tej sytuacji Tczew (52,7%). Powstała w ten sposób lukę tylko częściowo zapełnił narybek, toteż loże wyludniały się. W połowie 1923 r. należało do nich – łącznie z „braćmi pomagającymi”, jak pod wrażeniem powojennych przemian demokratycznych w Europie zaczęto nazywać dotychczasowych „braci służących” – zaledwie 262 adeptów, zatem tylko dwie piąte (39,8%) ich liczby sprzed pięciu lat (tab. 7). Ta sytuacja rozmaicie kształtowała się w poszczególnych lożach. Jeśli brodnicka późnym latem 1919 r. w ogóle zakończyła swoją działalność, a warsztat w Chelmie-Świeciu skupiał wtedy jedynie jedną trzecią (34,1%) poprzedniej liczby członków, bydgoski

<sup>48</sup> Archiwum MSW, t. 243, passim; Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Rep. 4, nr 93; *Łoże masońskie na Pomorzu*, IKC nr 330 z 30 XII 1923, s. 3; D. S t e y e r , *Organizacje robotnicze na terenie województwa pomorskiego w latach 1920 – 1939*, Toruń 1961, s. 208. Rewizje przeprowadzono wówczas również w analogicznych placówkach w Wielkopolsce.

<sup>49</sup> *Aus der Grossloge und den Tochterlogen*, „Am rauhen Stein” 1924, H. 1, s. 14 – 15.

i chojnicki niewiele więcej (35,1% i 32,2% odpowiednio), to starogardzki skurczył się do połowy (50,0%) dawnego stanu. Za to loża w Tczewie ze swoimi 55 adeptami w 1923 r. wyszła z tych perturbacji obronną ręką, w zasadzie utrzymała dawny stan posiadania. W rzeczywistości sytuacja przedstawiała się nieco pomyślniej, jako że liczba członków miejscowych, zatem rzeczywistych uczestników życia lożowego, przeciętnie zmniejszyła się tylko do trzech piątych (59,4%) stanu w ostatnim roku wojny. Wraz z nową granicą państwową przemieszczenia pomiędzy Pomorzem Gdańskim a Niemcami stały się przeniesieniem się do innego państwa.

Tab. 7

Stan organizacyjny wolnomularstwa na Pomorzu  
w latach 1918—1923<sup>a</sup>

Miejscowość	Członkowie				
	1918 r.	1923 r.			
		ogółem	w stosunku do 1918 r. w procentach	przyjęci od połowy 1919 r.	
			liczba	procent ogółu	
Brodnica	32 <sup>a</sup>	— <sup>c</sup>	—	—	—
Bydgoszcz	185 <sup>b</sup>	65	35,1	23	35,4
Chełmno-Świecie	44	15	34,1	1	6,7
Chojnice	78	29	37,2	13	44,9
Grudziądz	96	39	40,6	21	53,8
Starogard	36	18	50,0	6	33,3
Tczew	57	55	96,5	29	52,7
Toruń	131	41	31,3	13	31,7
Razem	659	262	39,8	106	40,5
w tym:					
członkowie miejscowi	414	246	59,4	94	38,2
bracia pomagający	39	16	41,0	12	75,0
Ponadto:					
stale odwiedzający	79	12	15,2	2	16,7

<sup>a</sup> Stan każdorazowo w połowie roku.

<sup>b</sup> Dane z 1915 r. C. van Dalen's *Kalender für Freimaurer auf das Jahr 1916*. Leipzig 1916.

<sup>c</sup> Loża zakończyła działalność w sierpniu 1919 r.

Źródło: dla 1918 r. — drukowane spisy członków poszczególnych loż („Mitglieder-Verzeichnis”); dla 1923 r. — *Mitglieder-Verzeichnis der dem Bunde der deutscher Freimaurerlogen angehörenden Johannisfreimaurerlogen für das Jahr 1923—24* [Poznań 1923].

Dlatego, podobnie jak w przypadku „zamiejscowych członków”, nawet w stopniu jeszcze większym skurczyła się liczba „stale odwiedzających”, z 79 do 12 (15,2%). Przynależność do loży zagranicznej teraz stawała się raczej fikcją. Adept musiał się zdecydować, czy chce należeć do placówki swego aktualnego pobytu, czy też wyłącznie lokuje siebie gdzieś daleko.

Dopływ narybku rozkładał się nierównomiernie, zarówno w czasie, jak i pomiędzy lożami. W na swój sposób niespokojnej na Pomorzu drugiej połowie 1919 r. inicjacji było mało, ich liczba zwielokrotniła się w latach następnych. Pod tym względem szczególnie pomyślny okazał się rok 1922, a jeszcze bardziej pierwsza połowa następnego (tab. 8) Najwięcej kan-

dydatów pozyskały sobie Tczew (29), Bydgoszcz (23) i Grudziądz (21). Natomiast loża w Chełmnie-Świeciu inicjowała tylko jednego, co odbyło się 15 listopada 1919 r. Niebawem w ogóle przestała się zbierać, lecz w ciągu dwu następnych dziesięcioleci formalnie nie rozwiązała się.

Tab. 8

Staż organizacyjny w połowie 1923 r. członków łóż na Pomorzu i w Gdańsku

Przyjęci	Pomorze			Gdańsk <sup>a</sup>		
	członkowie		pomaga- jący	członkowie		pomaga- jący
	liczba	%	liczba	liczba	%	liczba
Do połowy 1919	152	61,8	4	396	67,2	13
II połowa 1919	7	2,8	1	13	2,2	1
1920	23	9,4	2	55	9,3	3
1921	18	7,3	4	51	8,7	1
1922	25	10,2	5	46	7,8	1
I połowa 1923	21	8,5	—	28	4,8	—
Razem	246	100,0	16	589	100,0	19

<sup>a</sup> Loże „zur Einigkeit” i „Eugenia” łącznie.

Źródło: *Mitglieder-Verzeichnis der dem Bunde...*; spisy drukowane członków łóż gdańskich.

Dla dalszych losów niemieckiego wolnomularstwa na Pomorzu – jak reszta w całej Polsce Zachodniej – zmienna była owa wyludniająca w latach 1918 – 1923 loża pięciokrotna przewaga ubywających z nich nad nowo przyjętymi i afiliującymi się (t.j. przenoszącymi się z innych łóż) – 533 i 106 osób. Na przyszłości łóż jednak może nawet bardziej niż samo zmniejszenie się ich stanu osobowego zaważyły związane z tym – aczkolwiek nie było to nieuchronne – jakościowe zmiany w składzie osobowym adeptów. Polskę, zarazem i loże, przede wszystkim opuszczali ludzie utrzymujący się z rozmaitego rodzaju pracy umysłowej, zatem oficerowie, urzędnicy, prywatni pracownicy umysłowi, dziennikarze i publicyści, kierownicy przedsiębiorstw, znacznie rzadziej duchowni protestancy. Wielu z nich wykazywało się sporym stażem i doświadczeniem organizacyjnym w szeregach „sztuki królewskiej”. Na miejscu pozostali głównie kupcy, zamożni rzemieślnicy i ziemianie. Z tych środowisk też przeważnie rekrutował się teraz narybek. Taki kierunek zmian osobowych zmniejszał potencjał intelektualny łóż, pośrednio również przywiązanie do nich, zwłaszcza zaś gotowość do ponoszenia dla nich ofiar. Obecnie bowiem raczej mniejszość wstępujących zdecydowała się na ten krok kierując się nadzieją, że tu znajdą duchowe oparcie teraz, gdy rozwój wydarzeń zakwestionował stary świat pojęć i zasad. Innych, było zaś ich chyba znacznie więcej, do warsztatów przyciągała – podobnie jak ówczesznie w Niemczech – mocno odczuwana potrzeba towarzyskiego jednoczenia się, zwłaszcza że

tu wyjazdy optantów zdeintegrowały od dawna ukształtowane środowiska i doprowadziły do marazmu bądź nawet zaniku dotychczasowych form organizacyjnych życia towarzyskiego, różnorodnych kasyn, resurs itp.<sup>50</sup>

Na wstąpienie do wolnomularstwa zdecydowali się teraz również starsi wiekiem, ponad 50-letni. Tacy więc, którzy – teoretycznie – mogli to uczynić jeszcze w pierwszych latach XX wieku, nawet wcześniej. Na ogół byli to kandydaci ze środowisk drobnomieszczańskich. Progi loży poprzednio były dla nich społecznie i towarzysko zbyt wysokie. Dawniej mało kto spośród adeptów zwróciłby na nich uwagę jako na ewentualnych braci organizacyjnych. Teraz, kiedy śmietanka towarzyska wyjechała, w Grudziądzu np. członkiem loży został 58-letni zegarmistrz Artur Krause, w Bydgoszczy zaś jego kolega po fachu, 54-letni Hugo Laerke, oraz handlujący winem 59-letni Reinhold Schmidt. W Tczewie przyjęto 57-letniego fotografa Maxa Heyna. Zarazem na taki krok dopiero obecnie zdecydował się w Tczewie 59-letni właściciel ziemski Hermann Wiebe, w Bydgoszczy zaś młodszy odeń o 2 lata dyrektor browaru Otto Kielhauer.

Spośród zjednanych dla „sztuki królewskiej” w latach 1919-1923 zaledwie kilku odgrywało nieco większą rolę w życiu społeczności niemieckiej w Polsce. Takim był inicjowany w połowie 1920 r. w Tczewie 29-letni eks oficer niemiecki i dr praw Max Krull, właściciel i naczelny redaktor miejscowej „Dirschauer Zeitung”, człowiek z dużymi ambicjami. Później w Katowicach, dokąd się przeniósł, prowadził działalność prasową na wielką skalę, a także kierował związkiem dziennikarzy niemieckich w Polsce. W tym samym czasie w Bydgoszczy przyjęto do wolnomularstwa emerytowanego podpułkownika armii niemieckiej, 46-letniego Kurta Gräbe, teraz przewodniczącego tutejszego oddziału Volksbundu. Miesiąc wcześniej został wybrany na posła do Sejmu Ustawodawczego, ponownie wszedł do Sejmu w 1922 r. W następnym roku w Toruniu inicjowano Franza Riese, dyrektora tamtejszego okręgu (Weichselgau) Landbundu, wpływowej organizacji niemieckich producentów rolnych.<sup>51</sup>

Poniekąd ubocznym, lecz wymownym, efektem wielostronnego procesu przemian w życiu loż było niemal całkowite odnowienie się kręgu ich przewodniczących. Z dawnego, w zasadzie jeszcze przedwojennego, utrzymał się jedynie pastor Assmann w Bydgoszczy. Po rozmaitych krótkotrwałych szefach warsztatów nowe ich grono ukształtowało się dopiero w 1923 r. Jedynym trwale odtąd stojącym na czele placówki urzędnikiem był Franz Magnus w Starogardzie, „Studienrat”. W Tczewie doktora filozofii i radcę szkolnego, który przeniósł się do Świebodzic na Śląsku, zastąpił właściciel ziemski Adolf Schlesier, w Grudziądzu miejskiego archiwistę i bibliotekarza, z zawodu pedagoga – właściciel browaru Ottokar Redmann. Na czele loż w Chojnicach i Toruniu stanęli kupcy Ludwig Rasch i Robert Kriehn.

Zmniejszenie się grona pomorskich ludzi symbolicznej kielni wywarło wpływ również na życie miejscowych placówek stopni wyższych. Osłabiona

<sup>50</sup> Por. *Eine Statistik*, „Die drei Ringe” 1928, Nr. 3, s. 58.

<sup>51</sup> *Mitglieder-Verzeichnis der dem Bunde ...*, dział „Johannisloge «zum Bienenkorb»”.

toruńska loża św. Andrzeja „Sedula“ (4. i 5. stopień wtajemniczenia) dotrwała do 1923 r. Dla uniknięcia ewentualnych komplikacji prawnych, w niewykluczonym przypadku zakończenia działalności, zawczasu swój majątek przekazała miejscowemu warsztatowi trzech pierwszych stopni „zum Bienenkorb“. Już w 1920 r., jeśli nie wcześniej, przestała istnieć tutejsza kapituła „In Domino Spes“ (6. – 9. stopień). Grudziądzki „Innerer Orient“ był w 1924 r. już od pewnego czasu nieczynny. Żywotniejsza od nich okazała się loża starszocka (IV stopień systemu Trzech Globów) w Chojnicach, funkcjonowała co najmniej do połowy lat dwudziestych. Dłużej jeszcze był czynny „Innerer Orient“ w Bydgoszczy<sup>52</sup>.

W Gdańsku, jakkolwiek wraz z okolicą również odcięty od Niemiec na podstawie postanowień traktatu wersalskiego (art. 100 – 108), wolnomularstwo nie przeżywało podobnego załamania się jak na sąsiednim Pomorzu. Powszechny w Niemczech lat wojny odpływ z Łóż, tu został przewyższony jeszcze w połowie 1918 r. W ciągu poprzednich 12 miesięcy liczba członków wzrosła o 40 adeptów, do 549 (7,9% przyrostu), zatem niemal zrównała się z ich stanem z połowy 1913 r. Następnie nadal zwiększała się – do 574 (+4,6%) w połowie 1919 r. i 659 (+11,8%) w rok później (tab. 4 i 9)<sup>53</sup>. Rosnący trend utrzymał się również w najbliższych latach następnych. Co zaś istotniejsze, wskaźniki przyrostu członków miejscowych były wyższe od ogólnego przyrostu adeptów. Grono członków zamiejscowych, zatem w przeważającej części adeptów figurujących tylko na papierze, w spisach Łóż, i powiększających dochody kasy organizacji, zmniejszało się z roku na rok. Jeśli w 1918 r. było ich 144 to w rok później tylko 139 (tab. 9). Zatem realny potencjał ludzki Łóż wzrastał szybciej niż ich ogólna liczebność. Tak działo się, gdyż nad Motławą zmiana sytuacji prawno-państwowej – czyli decyzje wersalskie, następnie zaś powołanie do życia Wolnego Miasta Gdańska (15 XI 1920) – nie spowodowała nie tylko podobnej rozmiarami do pomorskiej, lecz w ogóle jakiegokolwiek fali przeprowadzek do Niemiec. Natomiast, uwarunkowane podobną jak w Niemczech i wśród Niemców pomorskich powojenną sytuacją psychologiczną i społeczną, bodźce przysparzały adeptów również lożom tutejszym. Licznie więc zgłaszali się do nich kandydaci. Tak np. w „zur Einigkeit“ w okresie od połowy 1919 r. do połowy 1920 r. inicjowano 35 osób, w tym na jednym tylko posiedzeniu w kwietniu 9 osób<sup>54</sup>. Spośród 608 członków w połowie 1923 r. obu największych Łóż miasta – „Eugenia“ i „zur Einigkeit“ – 199, czyli co trzeci, zostało nimi w ostatnich czterech

<sup>52</sup> Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Niem. Org. Spol.-Polit., t. 116, k. 67; *Mitglieder-Verzeichnis der dem Bunde ... für das Jahr 1928/29*, [Poznań 1928], s. 5 (poz. 60), s. 19 (poz. „Beamte“ 7 i 8), s. 29 (poz. 18); *Aus der Grossloge und den Tochterlogen*, „Am rauhen Stein“ 1925, H. 1, s. 7.

<sup>53</sup> Niewykluczone, iż wskaźnik przyrostu w 1920 r. jest zawyżony, gdyż wielkości dla połowy 1920 r. zostały zaczerpnięte z kalendarza Dalena, którego dane nie zawsze są ścisłe.

<sup>54</sup> *Aus der Grossloge und den Tochterlogen*, „Am rauhen Stein“ 1920, H. 7/8, s. 149.



latach (tab. 8). Do tak pomyślnego i ustabilizowanego rozwoju obu tych placówek, jak i całego gdańskiego życia lożowego, chyba wcale przyczyniła się okoliczność, że już pod koniec 1919 r. z porządku dziennego zesłała kwestia organizacyjnej przyszłości warsztatów. Odmiennie niż na Pomorzu czy w Wielkopolsce, tu odtąd więcej nie żywiono obaw, iż nowa władza może nie zezwolić na funkcjonowanie łóż, zniknęła też z horyzontu groźba ich przymusowego rozrodu z centralami berlińskimi. Co więcej, w 1923 r. na spotkaniu w Gdańsku placówek wówczas bądź w niedawnej przeszłości związanych z Wielką Lożą Prus postanowiono, że jej gdański warsztat „zur Einigkeit” będzie swego rodzaju ogniwem łączności pomiędzy nią i jej byłymi lożami w Polsce<sup>55</sup>.

Tab. 9

Stan organizacyjny wolnomularstwa w Wolnym Mieście Gdańsku  
(liczba członków)<sup>a</sup>

Loża	Lata					
	1918	1919	1920	1923		
				ogółem	przyjęci od połowy 1919 r.	
					liczba	procent ogółu
„Eugenia...”	235	227	253	297	99	33,3
„Zur Einigkeit”	262	275	288	311	100	32,3
Gdańsk <sup>b</sup>	497	502	541	608	199	32,7
„Zur Friedenssonne”	29	40	57	.	.	.
„Zum Stern” ...”	23	32	61	.	.	.
Razem <sup>b</sup>	549	574	659	.	.	.
w tym:						
członkowie miejscowi	375	405	.	465 <sup>c</sup>	.	.
bracia pomagający	30	30	.	19 <sup>d</sup>	.	.
Ponadto:						
stale odwiedzający	41	35	.	21 <sup>e</sup>	.	.

<sup>a</sup> Stan w połowie roku.

<sup>b</sup> Bez loż „zum siegenden Licht (1916 — 130; 1920 — 135 członków), „zur Kette an der Weichsel” (1916 — 26; 1920 — 31 członków) oraz „Copernicus”.

<sup>c</sup> Dotyczy obu loż gdańskich (1918 — 327, 1919 — 343).

<sup>d</sup> Dotyczy obu loż gdańskich (1918 — 28, 1919 — 23).

<sup>e</sup> Dotyczy obu loż gdańskich (1918 — 28, 1919 — 23).

Źródło: drukowane spisy członków poszczególnych loż; 1920 — C. van Dalen's Kalender für Freimaurer auf das Jahr 1922, Leipzig 1922.

W wolnomularskim narybku lat 1919 – 1923 loży „Eugenia” znajdowali się ewangeliccy proboszczowie Bruno Leu i Immanuel Zimmermann, dyrektor Norddeutscher Lloyd Hermann Grube i redaktor Albert Brödersdorf. Do „zur Friedenssonne” w tych latach m.in. wstąpił bankier sopocki Werner Seestern-Pauly i późniejszy kierownik artystyczny radia gdańskiego Otto Normann. Kierownictwa loż zostały odnowione tylko częściowo. Nadal w nich przeważali ludzie kwalifikowanej pracy umysłowej. W „zur Einigkeit”

<sup>55</sup> Archiwum MSW, t. 164.

w dalszym ciągu przewodniczył – do 1929 r. – P. Giese, w „zur Friedenssonne“ zaś C. Kniewel, natomiast w „Eugenia“ K. H. Löbnera zastąpił w 1922 r. dr praw Max Vogel, który pozostanie na tym stanowisku do 1933 r., w „Zum Stern im Osten“ zaś godność tę od 1921 r. piastował radca szkolny Wilhelm Gall.

Spokojnie kontynuowały działalność dotychczasowe placówki stopni wyższych. W styczniu 1921 r. dołączyła się do nich nowa – kapituła Wielkiej Łoży Krajowej „In Domino Spes”, która nazwę odziedziczyła po zmarłej w Toruniu<sup>56</sup>. W tej pomyślnej dla „sztuki królewskiej” atmosferze nad Motławą odrodziło się wolnomyślne wolnomularstwo, poprzednio reprezentowane przez lożę „Copernicus”. Od 1922 r. jej miejsce zajęła loża „Empor zum Licht”, kierowana przez niejakiego Tetzlaffa, zarazem działacza „Falkenbundu”<sup>57</sup>.

W życiu publicznym młodego Wolnego Miasta tych lat sporą rolę odgrywał członek loży „zur Kette an der Weichsel”, zamożny kupiec drzewny Julius Jewelowsky, jeden z 14 tzw. parlamentarnych (tj. uzależnionych od zaufania większości Volstagu) senatorów, czyli członków władzy wykonawczej. W tym charakterze w 1921 r. brał żywy udział w rokowaniach z Polską, uwiecznionych zawarciem 24 października umowy warszawskiej. Za głoszenie potrzeby współpracy gospodarczej z Polską ściągnął na siebie niechęć kół nacjonalistycznych i w konsekwencji został później wyeliminowany z Senatu Miasta.

### Rozwój, stagnacja i zmierzch (1924 — 1932)

Po 1923 r. polskie władze administracyjne i policyjne – jak już zaznaczono – zrezygnowały z zamiarów zlikwidowania na swoim terenie łóż niemieckich. Chyba przyczyniły się do tego również przeprowadzone w nich pod koniec 1923 r. rewizje. Pozwoliły bowiem zorientować się, że nie tam znajduje się główny ośrodek zagrożenia dla państwowości polskiej w województwach zachodnich. Miejscowe placówki „sztuki królewskiej” odtąd mogły więc względnie spokojnie działać. Niebawem jednak pojawiły się na ich horyzoncie nowe trudności, już innej natury. Po 1924 r. zaczęły do niemieckiej społeczności w Polsce przenikać niechętne, poniekąd nawet wrogie, wolnomularstwu nastroje zdecydowanie nacjonalistyczne, „hakatystyczne” – jak je według przebrzmiałej terminologii określała strona polska – popierane przez konsulaty Niemiec, zwłaszcza w Poznaniu i Toruniu<sup>58</sup>. Później, w 1927 r., były kwatermistrz generalny wojsk niemieckich podczas minionej wojny i niedawny uczestnik hitlerowskiego puczu w Monachium (8 – 9 XI 1923), urodzony w Poznańskim gen.-płk Erich Ludendorff, rozpoczął w Niemczech zakrojoną na dużą skalę kampanię

---

<sup>56</sup> *Die ersten 150 Jahre des Gross-Kapitels der Grossen Landes-Loge der Freimaurer von Deutschland (Fraternitas indissolubilis)*, Berlin 1926, s. 336.

<sup>57</sup> „Sonnenstrahlen” 1922, Nr. 6, s. 186.

<sup>58</sup> P. S t a w e c k i o.c., ..., s. 49.

antywolnomularską. W kolejno publikowanych książkach, które docierały również do Polski, przede wszystkim do środowisk niemieckich w niej, przedstawiał wolnomularstwo jako „judaizm” – czyli ruch żydowski – mający na celu zapewnienie Żydom panowania nad światem. Ujawniał też coraz to inne starej i nowszej daty rzekome zbrodnie „sekty”, jak nazywał organizacje wolnomularskie i pokrewne<sup>59</sup>.

Stan organizacyjny wolnomularstwa na Pomorzu Tab. 10  
(liczba członków)<sup>a</sup>

Miejscowość	Lata				
	1925	1928	1931		
			ogółem	przyjęci od połowy 1923	
				liczba	procent ogólnej liczby
Bydgoszcz	71	61	60	15	25,0
Chełmno-Świecie	13	11	11	—	—
Chojnice	29	24	21	3	14,3
Grudziądz	35	30	23	5	21,7
Starogard	15	13	11	—	—
Tczew	62	52	48	14	29,2
Toruń	41	35	33	5	15,2
Razem	266	226	207	42	20,3
w tym:					
członkowie zwyczajni	246	207	190	38	20,0
bracia pomagający	20	19	17	4	23,5
Ponadto:					
stale odwiedzający	9	9	9	1	11,1

<sup>a</sup> Stan w połowie roku.

Źródło: *Mitglieder-Verzeichnis der dem Bunde deutscher Freimaurerlogen in Polen angehörigen Johannisfreimaurer-Logen für das Jahr 1925—26 b.m. i r.w. ... für das Jahr 1928/29; ... für das Jahr 1931/32.*

Ledwie więc rozproszyły się obawy, iż wstąpienie w szeregi członków loży może pociągnąć za sobą przykrości ze strony administracji państwowej i policji, a już względy na stosunek do takiego kroku środowiska miejscowych Niemców zaczęły – z biegiem czasu coraz bardziej – powstrzymywać przed zgłoszeniem gotowości do poddania się obrzędowi wtajemniczenia wolnomularskiego. Toteż liczba inicjacji z roku na rok systematycznie malała. Jeśli w II półroczu 1923 r. było ich nie mniej niż 4, w 1924 r. zaś nie mniej niż 11, to w ciągu następnych 12 miesięcy co najwyżej 9, w kolejnym roku – 6, w 1927 r. już tylko 4, a w trzech następnych po trzy. W I połowie 1931 r. nie przyjęto ani jednej osoby. Chyba podobnie działo się w latach późniejszych.

<sup>59</sup> Nieco szerzej na ten temat – L. H a s s, *Ambicje, rachuby, rzeczywistość. Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej 1905 – 1928*, Warszawa 1984, s. 262 – 263, 299.

Narybek lat 1924 – 1925 jeszcze wystarczał na pokrycie ubytków powstałych na skutek śmierci członków, ich ewentualnego wyjazdu z Polski bądź wystąpienia z organizacji. Tak więc liczba członków łóż pomorskich w połowie 1925 r. jeszcze utrzymywała się na poziomie sprzed dwu lat, po czym z roku na rok systematycznie się kurczyła (tab. 10). W połowie 1931 r. do wszystkich 7 placówek pomorskich należało już tylko 207 osób, zatem cztery piąte (79,0%) ich liczby sprzed 8 lat (1923 – 262), grono zaś członków zwyczajnych zmniejszyło się do trzech czwartych stanu z połowy 1923 r., z 246 do 190 (77,2%). Oznaczało to zarazem organizacyjne i biologiczne starzenie się pomorskiego grona ludzi symbolicznej kielni. Jeśli bowiem w połowie 1923 r. narybek ostatnich 4 lat stanowił prawie dwie piąte (38,2%, 94 osoby) wszystkich członków zwyczajnych, to w 1931 r. narybek podwójnie długiego okresu, tj. 8 lat, zaledwie jedną piątą (20,0%; 38 osób). W wieku ponad 60 lat był teraz co trzeci adept, podczas gdy w 1917 r. tylko co piąty (32,6% i 22,2%; tab. 5 i 12). Tak więc loże pomorskie, odmiennie niż w Niemczech, nie miały powojennego okresu sporego powiększenia się szeregów, natomiast wspólnie z placówkami tamtego państwa przeżywały następny, rozpoczęty tam w 1927 r., etap spadku liczby adeptów i ich starzenia się<sup>60</sup>. Momentem może nie mniej istotnym niż samo kurczenie się szeregów była okoliczność, że z narybku lat 1924 – 1931 – odmiennie niż to bywało wcześniej – nikt nie odgrywał poważniejszej roli w chociażby lokalnej społeczności niemieckiej. Potencjał ludzki placówek na Pomorzu zmniejszył się w latach 1924 – 1931 również na skutek przeredzenia się grupy stale odwiedzających, tj. biorących udział w pracach, a należących do łóż poza Pomorzem. Z 12 takich adeptów w połowie 1923 r. pozostało w 1925 r. tylko 9. Tyluż bywało tu również w latach następnych.

Proces kurczenia się po roku 1925 stanu osobowego łóż pomorskich nie ominął ani jednej. Stosunkowo obronną ręką wyszła placówka bydgoska, w której liczba członków zmniejszyła się z 65 w 1923 r. do 60 (92,3%) w 1931 r., oraz w Tczewie (87,2%), największe zaś straty poniosły loże w Grudziądzu i Starogardzie (61,1% i 59,0% stanu z 1923 r.; tab. 7 i 10). Ustabilizowane na początku lat dwudziestych kierownictwa łóż odtąd ulegały tylko nieznacznym zmianom. Nadal też pojedynczy wolnomularze zamieszkali na Pomorzu należeli do warsztatów w Gdańsku.

Powojenne zmiany w sytuacji społeczności niemieckiej Pomorza i – jako konsekwencja tego – masowe wyjazdy do Niemiec wycisnęły swoje piętno również na składzie społecznym wolnomularstwa tej dzielnicy (tab. 6 i 13). Udział w nim adeptów, dla których źródłem utrzymania był budżet państwowy bądź komunalny, zatem wojskowych, urzędników, pracowników sądownictwa i prokuratury, poczty i kolei oraz szkolnictwa, zmniejszył się 3,5 -krotnie. Jeśli w 1917 r. niemal co drugi (47,0%) należał do jednej z tych grup zawodowych, to w 1931 r. zaledwie co siódmy (13,5%).

---

<sup>60</sup> *Eine Statistik*, „Die drei Ringe” 1928, Nr. 3, s. 57 – 58; *C. van Dalen's Kalender für Freimaurer, statistisches Jahrbuch für das Jahr 1930*, Leipzig 1929, s. 311; ditto ... 1931, s. 240.

Całkowicie zniknęli z łóż urzędnicy pocztowi i kolejni, rzadkością zupełną stali się tu oficerowie czy eksficerowie (0,5%). Sześciokrotnie mniej było nauczycieli i dyrektorów szkolnych (9,6% i 1,6%), w niemal zaś jednakowej proporcji zmniejszyła się grupa sędowniczo-prokuratorska (2,6% i 1,1%) oraz urzędnicza (25,5% i 10,3%). Zarazem w dwu ostatnich zbiorowościach w coraz większym stopniu miejsce czynnych zawodowo zajmowali emeryci. Ubyło też ludzi wolnych zawodów – adwokatów, lekarzy, inżynierów (8,2% i 6,8%). Za to stosunkowo ponad trzykrotnie więcej spotkać było można w łóżach właścicieli i dzierżawców ziemskich (wzrost udziału z 5,3% do 16,4%). Prawie podwoiła się w nich reprezentacja przedsiębiorców i dyrektorów przedsiębiorstw oraz banków (z 11,7% do 19,7%), również farmaceutów i właścicieli aptek (z 2,6% do 5,3%). Bardziej dostrzegalni stali się zamożni rzemieślnicy (wzrost z 5,0% do 8,4%). Zatem kosztem elementu urzędniczo-inteligenckiego zwiększyła się rola ziemian i mieszczaństwa.

Pewna stabilizacja sytuacji po 1923 r. przyczyniła się do ożywienia kontaktów pomorskich placówek „sztuki królewskiej” z gdańskimi i ogólnoniemieckim życiem wolnomularskim. W marcu 1925 r. wielu członków łóż pomorskich brało udział w dorocznym obchodzie rocznicy założenia gdańskiej loży „zur Einigkeit”. W październiku tegoż roku asystowali przy obrzędowej inauguracji wyłonionej z tej placówki nowej loży, wymownie nazwanej „Feste Burg im Osten” (Mocny Zamek Warowny na Wschodzie). Przy tej sposobności – wspólnie z gośćmi z innych łóż niemieckich w Polsce – manifestowali, że „z należytych posłuszeństwem lojalnym względem polskiej władzy zwierzchniej łączą niezłomną wierność niemieckiej narodowości i niemieckiemu wolnomularstwu”<sup>61</sup>. Przedstawiciele tychże łóż z Polski brali też udział w 59. dorocznym zebraniu Związku Wolnomularzy Niemieckich, które w dniach 7 – 9 września 1928 r. obradowało w Gdańsku. W ramach tego spotkania odbyło się wspólne posiedzenie reprezentantów zagranicznych łóż niemieckich. Na nim, po załatwieniu spraw bieżących, niejaki Lüdtko z Berlina wygłosił referat *Kulturalne znaczenie niemieckiego wschodu dla narodowości niemieckiej*, utrzymany – nawet wedle opinii wiedeńskiego miesięcznika wolnomularzy – w duchu skrajnego szowinizmu i imperializmu; m.in. głosił jakoby „między Łabą a Wisłą znajdował się stary niemiecki teren kulturowy” (*Kulturboden*)<sup>62</sup>.

Słabnięcie tętna życia wolnomularskiego na Pomorzu wyraźniej może aniżeli w łóżach symbolicznych dawało się odczuwać w placówkach stopni wyższych, chociażby dlatego, że siłą rzeczy ich krąg adeptów był węższy, przeciętna zaś wieku wyższa. Tak więc co najmniej od drugiej połowy 1924 r. nie zbierał się grudziądzki Wewnętrzny Wschód. W innych zaś komórkach organizacyjnych wyższych stopni teraz do rzadkości należały przypadki przyjmowania kandydatów, tj. nadawania stopni wyższych adeptom łóż

<sup>61</sup> *Aus der Grossloge und den Tochterlogen*, „Am rauhen Stein” 1925, H. 4 i 11, s. 81, 234.

<sup>62</sup> *Die Jahresversammlung des Vereins deutscher Freimaurer*, „Wiener Freimaurer-Zeitung” 1928, Nr. 9/10, s. 19.

symbolicznych. W tak dużym ośrodku jak Bydgoszcz udzielono ich jednemu w 1924 r. i jednemu w 1927 r. Ów drugi był „bratem pomagającym”, jego inicjacja w te stopnie była prawdopodobnie niezbędną dla funkcjonowania placówki wysokostopniowej. W Toruniu ostatnie udzielenie tych stopni odbyło się w 1926 r.<sup>63</sup> Członkowie łóż w Tczewie i Starogardzie nadal należeli do Wewnętrznego Wschodu loży „zur Einigkeit” w Gdańsku. W nim właśnie osobistość niemieckiej prasy w Polsce, wspomniany już dr Max Krull, uzyskał 27 listopada 1927 wyższe wtajemniczenia, zatem jeszcze przed swoją przeprowadzką do Katowic. Chyba po raz ostatni otrzymali je tu tczewianie 1 grudnia 1929 r., mianowicie ziemianin Walter Flint i dyrektor fabryki Ernst Lietz<sup>64</sup>.

Mimo malejącej liczebności placówki pomorskie kontynuowały dawną działalność charytatywną. Lecz w związku z topniejącymi dochodami stopniowo jej zakres ulegał ograniczeniu. Większy nacisk kładło się na pomoc adeptom, którzy znaleźli się, m.in. na skutek inflacji i reform W. Grabskiego, w trudnej sytuacji materialnej. Nadal nie zapominano o wymagających troski i opieki wdowach i sierotach po wolnomularzach.

W przeciwieństwie do sytuacji łóż pomorskich wolnomularstwo gdańskie jeszcze przez pewien czas po 1923 r. przeżywało – podobnie jak ówczesnie w Niemczech – okres wzrostu swoich szeregów. Konsekwencją tego było powstanie nowych placówek. Liberalna Wielka Loża z Bayreuth (Grossloge zur Sonne) 24 lutego inicjowała kandydatów z terenu Wolnego Miasta – 4 kupców, 2 urzędników, jednego architekta i jednego oficera statku handlowego. W trzy dni później utworzyli oni w Gdańsku kółko wolnomularskie „zu den drei Säulen” („Pod Trzema Kolumnami”), które podlegało loży „Bluntschli zur reinen Erkenntnis” w Berlinie, należącej do tejszej centrali. Przewodniczącym kółka został kupiec dyplomowany z Sopotu Max Heidrich, sekretarzem zaś inny kupiec z tej miejscowości – Ludwig Ossewski. Kolejne inicjacje, niemal wyłącznie z kręgów mieszczańskich, pozwoliły na przekształcenie placówki po 13 miesiącach istnienia, w pełnoprawną lożę tej samej nazwy. Powołano ją do życia 26 marca 1925 r., a jej instalacja (obrzędowe twarcie) nastąpiła 13 czerwca. W Wolnym Mieście utrzymywała stosunki jedynie z podległą Wielkiej Loży Hamburga, zatem pokrewną z racji swej postawy liberalnej, lożą „zur Kette an der Weichsel”. Jej przewodniczącego lekarza doktora Sigismunda Abrahama, mianowała jednym z dwu swoich członków honorowych. Natomiast loże staropruskie zachowywały wobec obu placówek dystans z racji własnej postawy chrześcijańskiej – m.in. nie przyjmowały do inicjacji kandydatów

---

<sup>63</sup> *Aus der Grossloge und den Tochterlogen, „Am rauhen Stein” 1925, Nr. 1, s. 7; Mitglieder-Verzeichnis der dem Bunde ... für das Jahr 1928/29, dział Bydgoszcz, lp. 26 i 60; ... für das Jahr 1931/32, dział Toruń, lp. 28.*

<sup>64</sup> *Mitglieder-Verzeichnis ... „Zur Einigkeit” ... Maurerjahr 1931 – 32, I. Innerer Orient, lp. 151, 160, 163.*

nie będących chrześcijanami – i zdecydowanie narodowej, bliskiej nacjonalizmowi<sup>65</sup>.

Nowa komórka organizacyjna wolnomularstwa liberalnego, w Niemczech nazywanego humanitarnym, tylko niewielu gdańszczyzan pozyskała dla „sztuki królewskiej”. Jej liczebność niezmiennie znacznie pozostawała w tyle za stanem osobowym starszej od niej bratniej loży hamburskiej proveniencji, która – mimo dłuższego istnienia – również jednak mocniej nie zdołała zakotwiczyć się nad Motławą. Na lewo zaś od niej ideowo sytuująca się tutejsza wolnomysłna loża „Empor zum Licht” nawet szybko zamarała. Po kilku latach, chyba u schyłku tej dekady, powstała nowa, podporządkowana tej samej co jej poprzedniczka centrali (F.z.a.S). „zur Wahrheit” („Prawda”). Zdecydowana dominacja w Wolnym Mieście wolnomularstwa staropruskiego nie została więc ani na chwilę zagrożona. Widocznie ci ze środowisk zamożnego mieszczaństwa bądź świata pracy umysłowej, którzy decydowali się poddać obrzędowi inicjacji wolnomularskiej, przeważnie nie byli na tyle liberalni i odważni, żeby pójść pod prąd opinii kręgu, z którego się wywodzili, bądź zbiorowości, od których zależała ich egzystencja materialna.

W loży „zur Einigkeit”, jednej z dwu najstarszych w mieście, kilkuletni napływ narybku sprawił, że w połowie 1924 r. liczyła 306 członków (w tym 58 zamiejscowych i 9 braci pomagających). W tak dużym gronie posiedzenia nie mogły odbywać się w sposób normalny, nieskrępowany. Nie starczało na nich czasu, żeby wszyscy tego pragnący mogli zabrać głos w dyskusji nad referatem czy wypowiedzieć się w sprawach organizacyjnych. Toteż postanowiono z części adeptów utworzyć nową lożę. W tym celu 14 członków i jeden stale odwiedzający nie później niż w pierwszej połowie 1925 r. wystąpiło ze starej, po czym 14 września założyło nową – „Feste Burg im Osten”. Uroczyste instalowano ją 10 października. Następnego dnia dla członków placówki-matki oraz nowej i ich żon oraz dorosłych córek zaproszony gość z Berlina, redaktor miesięcznika „Am rauhen Stein”, organu Wielkiej Loży Prus i jej dostojnik, filozof kultury dr August Horneffer, wygłosił referat *Wolnomularstwo, chrześcijaństwo, narodowość*<sup>66</sup>. Ze starej loży odeszli przeważnie adepci ze względnie krótkim stażem, zatem mniej do niej przywiązani. Zaledwie 4 z nich zostało wolnomularzami przed 1919 r., w tym gdański kupiec Ernst Fast jeszcze w 1890 r.<sup>67</sup>. Pierwszym przewodniczącym „Feste Burg” został dr rerum politicarum, „Studienrat” Willi Völkner.

Od 1926 r. liczba rocznie przyjmowanych w lożach staropruskich Wolnego Miasta w szeregi adeptów „sztuki królewskiej” zaczęła wyraźnie

---

<sup>65</sup> *Rundschau*, „Die Leuchte” 1924, Nr. 7 i 8, s. 82, 92; *Mitglieder-Verzeichnis ... „Zu den drei Säulen” im Orient Danzig für das Maurerjahr 1926/27*, b.m. i r.w. [1926]. W połowie 1926 r. spośród 21 członków loży kupcami było 12, mistrzami budowlanymi 2, inżynierami 2, urzędnikami 2.

<sup>66</sup> *Aus der Grossloge und den Tochterlogen*, „Am rauhen Stein” 1925, Nr. 10 i 11, s. 204, 233 – 234.

<sup>67</sup> *Mitglieder-Verzeichnis ... „Feste Burg im Osten” ... Maurerjahr 1926/1927*.

maleć. Jeśli w pierwszej połowie lat dwudziestych corocznie inicjowano tu, nie licząc „braci pomagających”, ponad 20 osób, to odtąd w ani jednym roku nie przyjęto chociażby dwu dziesiątków; w 1926 r. przyjęto 19, w następnym 14, w 1930 tylko 13. W atmosferze rosnących wpływów partii narodowosocjalistycznej (hitlerowskiej), która w wyborach do Volkstagu (parlamentu Wolnego Miasta) 16 listopada 1930 r. okazała się drugą siłą polityczną, po socjaldemokratkach, coraz mniej było chętnych do zostania adeptami ostro zwalczanej przez tę partię „sztuki królewskiej”. Zarazem roczna liczba zmarłych członków utrzymywała się – za sprawą biologii – na mniej więcej jednakowym poziomie, podobnie też liczba występujących z łóż z inicjatywy własnej bądź wykluczonych („skreślonych”). Rozpoczęta po sukcesie wyborczym w 1930 r. hitlerowców kampania rozprawiania się przez oddziały szturmowe z wszelkiego pokroju przeciwnikami, która apogeum osiągnęła w 1932 r., znalazła swoje odzwierciedlenie w ruchu członków poszczególnych warsztatów. Gwałtownie zwiększyła się liczba występujących z nich („pokrywających się” – „uśpionych” według polskiej terminologii wolnomularskiej), bądź nieraz ostentacyjnie zrywających z nimi i dlatego „skreślonych” ze spisów członkowskich. W roku wolnomularskim 1931/32 (od połowy 1931 r. do połowy 1932 r.) np. w loży „zum Stern” inicjowano zaledwie jednego kandydata, podczas gdy 19 członków ubyło (z nich tylko 2 na skutek śmierci); w „zur Friedenssonne” odbyły się 4 inicjacje, ubyło zaś 12 osób (w tym 5 zmarło), natomiast „Eugenia” miała w tym samym okresie przyrost 3-osobowy i stratę 17 osób (6 zmarłych), „zur Einigkeit” zaś odpowiednio 6 i 12 (11 przypadków śmierci). Stan osobowy zmniejszył się więc w tych placówkach o 10,3%, 22,5%, 6,3%, i 2,4% odpowiednio. Zatem nieuwarunkowane biologicznie straty na ogół były znacznie większe w placówkach młodej daty, tam więc, gdzie przywiązanie do organizacji było słabsze.

W wyniku takiego ruchu członków rok wolnomularski 1925/26 zapoczątkował okres zmniejszania się liczby adeptów, przynajmniej w trzech lożach staropruskich starej daty. Szeregi młodej „Feste Burg” wzrastały jeszcze do połowy 1930 r., po czym również zaczęły się kurczyć (tab. 11). W ciągu 9 lat, od połowy 1923 r. do połowy 1932 r., najbardziej zmniejszył się stan osobowy loży „Eugenia” – niemal o jedną trzecią (30,0%), natomiast przeszło dwukrotnie mniej, gdyż tylko o jedną siódmą (14,5%) loży „zur Einigkeit”, łącznie potraktowanej z pochodną od niej „Feste Burg” (tab. 9 i 11). Wiele przemawia za tym, iż podobnie działo się w pozostałych, zarówno staropruskich jak i innych<sup>68</sup>. Nie oznaczało to jednak

<sup>68</sup> Kalendarze wolnomularskie Dalena na ogół podawały zawyżone stany osobowe łóż gdańskich, świadczą o tym ich oficjalne drukowane spisy członków, których wiarygodności nie sposób kwestionować. Przypuszczalnie przekazywane do Kalendarzy informacje włączały do liczby członków danej placówki również ich stale odwiedzających adeptów jak i członków honorowych, zatem osoby równocześnie będące członkami rzeczywistymi innych łóż i w ich statystyce uwzględnione. Odpowiednio więc według opartego w danym przypadku przypuszczalnie na kalendarzu Dalena *Annuaire de la franc-maçonnerie universelle 1932* (Berne, b.r.w.) do wszystkich sześciu gdańskich łóż staropruskich należało około 1932 r. 907 adeptów, a obu liberalnych 49. W przypadku łóż staropruskich było to zawyżenie liczebności w stosunku do stanu z połowy 1931 r. – o 16%, w drugim przypadku jej spore zaniżenie.



katastrofy czy nawet głębokiego upadku. W obu bowiem warsztatach – w danym przypadku lożę „Eugenia” należy traktować łącznie z wywodzącą się z niej „zum Stern” – liczba członków nadal była jeszcze nieco wyższa niż w połowie 1918., tym bardziej już od kryzysowego 1917 r. (tab 4, 9, 11) <sup>69</sup>.

Tab. 11

Stan organizacyjny wolnomularstwa w Wolnym Mieście Gdańsku <sup>a</sup>

Loża	Lata						1932	
	1926	1929	1930	1931		1932		
				ogółem	przyjęci od połowy 1923			
					liczba			%
„Zur Einigkeit”	272	256	250	245	53	21,6	239	
„Feste Burg ...”	26	29	31	28	17	60,7	27	
„Eugenia ...”	264	253	239	221	38	17,2	207	
„Zum Stern ...”	·	·	·	80	13	16,3	62	
„Zum ... Licht”	·	135	127	127 <sup>b</sup>	23	18,1	·	
„Zur Friedenssonne”	·	·	·	78	20	25,6	70	
Staropruskie — razem	·	·	·	779	164	21,1	·	
w tym:								
miejscowi	·	·	·	606	} 149	20,2	·	
zamiejscowi	·	·	·	133			·	
pomagający	·	·	·	40			15	37,5
Ponadto:								
stałe odwiedzający	·	·	·	28	9	32,1	·	
„Zur Kette ...”	·	·	·	59	·	·	·	
„Zu den 3 Säulen”	21	·	·	17	·	·	·	
Ogółem <sup>c</sup>	·	·	·	855	·	·	·	

<sup>a</sup> Stan w połowie roku.

<sup>b</sup> Umownie przyjęto liczebność z połowy 1930 r.

<sup>c</sup> Bez loży „zur Wahrheit”, wchodzącej w skład antyfaszystowskiego i wolnomyslnego „Freimaurerbund zur aufgehenden Sonne” (F.z.a.S.).

Ź r ó d ł o: drukowane spisy członków poszczególnych loż.

W porównaniu z połową 1917 r. również struktura wieku adeptów globalnie nie uległa chyba większym zmianom (tab. 5 i 12). Łączny udział obu średnich grup wieku zwiększył się zaledwie o 0,9 punkta procentowego, za to grupy najstarszej zmniejszył się o całe 2,0 punkty, najmłodszej zaś wzrósł o 1,1 punkta. W rezultacie przeciętny wiek adepta zmniejszył się o około pół roku: z 53 do 52,5 lat. Natomiast dokonało się znamienne przegrupowanie członków. W trzech lożach starej daty („Eugenia”, „zur Einigkeit” i „zum siegenden Licht”) skupiał się starszy wiekiem element. Spośród ich 593 adeptów w połowie 1931 r. zaledwie jeden nie ukończył 30 roku życia

<sup>69</sup> Łączna liczba członków w 1932 r. loż „Eugenia” i „zum Stern” stanowiła 104,3% ich stanu z połowy 1918 r. i 103,4% z połowy roku poprzedniego (258 i 260 osób), w przypadku „zur Einigkeit” – „Feste Burg” jeszcze się z niej nie wydzieliła – odpowiednio 101,5% i 106,8% (262 i 249 osób).

(0,02%). Za to wśród 186 należących do trzech pochodnych od tamtych placówek było takich 11 (5,9%).

W ciągu lat 1917 – 1931 skład zawodowy członków placówek staropruskich – na ile wnioskować można w sytuacji braku dla roku 1917 danych o loży „zum siegenden Licht” – uległ niezbyt dużym zmianom (tab. 6 i 13). Chyba łączny udział w wolnomularstwie staropruskim Wolnego Miasta pracujących na rachunek własny (przedsiębiorcy, i dyrektorzy przedsiębiorstw, kupcy i agenci handlowi, rzemieślnicy oraz aptekarze

Tab. 12

Wiek wolnomularzy w połowie 1931 r.  
(członkowie miejscowi i zamiejscowi)

Loża	do 30 lat	30—45 lat	46—60 lat	ponad 60 lat
	w procentach			
„Zur Einigkeit	0,4	23,5	43,7	32,4
„Eugenia“ <sup>a</sup> ...	—	18,8	49,6	31,6
„Zum ... Licht”	—	21,9	48,7	29,4
Pozostałe loże staropruskie <sup>a</sup>	6,2	36,0	39,1	18,7
Gdańsk <sup>b</sup>	1,5	24,5	45,3	28,7
Pomorze	0,5	25,3	41,6	32,6

<sup>a</sup> Loże: „Feste Burg im Osten”, „zur Friedenssone” i „zum Stern im Osten”.

<sup>b</sup> Nie uwzględnione loże: „zur Kette an der Weichsel”, „zu den drei Säulen” i „zur Wahrheit”.

Ź r ó ł o: drukowane spisy członków poszczególnych łóż gdańskich; *Mitglieder-Verzeichnis der dem Bunde deutscher Freimaurerlogen in Polen angehörenden Johannisfreimaurer-Logen für das Jahr 1931/32*, b.m. i r.w. [1931].

i właściciele aptek) zmniejszył się o kilka punktów procentowych. Jeśli bowiem w 1917 r. stanowili oni większość absolutną członków loży „zur Einigkeit” i prawie połowę w loży „Eugenia” (47,3%), to po 14 latach udział tej zbiorowości zawodowej zmniejszył się w nich o 4,1 i 4,8 punkta procentowego odpowiednio – zatem do 49,1% i 42,5%. Teraz miała ona bezwzględną większość jedynie w loży „zum siegenden Licht” (56,3%), w trzech zaś mniejszych warsztatach staropruskich stanowi 43,8%. Znamienne było też powojenne zwielokrotnienie liczby ziemiaństwa i elementów pokrewnych – z pierwotnie 4 adeptów w „zur Einigkeit” i „Eugenia” do 14 w nich w połowie 1931 r. Poniekąd mogło to być efektem „przekwalifikowania się” niektórych dotąd zawodowych oficerów. Z tej bowiem grupy profesjonalnej w przedostatnim roku wojny należało do nich 19 osób, po latach zaś pozostało tu 4, już będących w stanie spoczynku, a jeszcze 3 znajdowało się w nowo powstałych placówkach. Członkiem świata

Skład zawodowy wolnomularzy w połowie 1931 r.

Zawód i źródło utrzymania	Gdańsk <sup>a</sup>						Po- morze
	„Einig- keit”	„Euge- nia”	„Zum... Licht”	inne <sup>b</sup>	razem	„Zur Kette...”	
W procentach							
Właściciele i dzierżawcy ziemscy, rolnicy	0,8	5,3	—	0,6	2,0	—	16,4
Przedsiębiorcy i dyrektorzy przedsiębiorstw	5,5	10,5	9,2	11,8	8,9	7,0	19,7
Kupcy i agenci handlowi	35,7	28,1	36,1	22,2	30,6	26,3	26,8
Rzemieślnicy	5,0	1,3	5,9	3,9	3,8	10,5	8,4
Wojskowi i administracja wojskowa (w st. spocz.)	0,4	1,3	0,8	2,2	1,1	—	0,5
Urzędnicy państwowi, komunalni i prywatni	17,7	19,7	14,3	22,2	18,6	12,4	10,3
Pracownicy kolei i poczty	8,0	5,3	4,2	5,9	6,1	—	—
Pracownicy sądu i prokuratury	0,8	0,4	1,7	1,3	0,9	—	1,1
Pracownicy marynarki handlowej i przemysłu okrętowego	3,8	2,2	0,8	0,6	2,2	—	0,5
Nauczyciele i dyrektorzy szkolni	11,8	2,2	3,4	3,3	5,7	3,5	1,6
Aptekarze i właściciele aptek	2,9	2,6	5,1	5,9	3,8	—	5,3
Wolne zawody	3,8	13,6	10,9	15,7	10,5	28,1	6,8
Dziennikarze, literaci i zawody artystyczne	2,1	4,4	5,9	2,0	3,4	8,8	1,0
Duchowni protestancy	—	1,3	—	0,7	0,6	1,7	1,1
Rentierzy	1,7	1,8	1,7	1,7	1,8	1,7	0,5
Razem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
Liczba osób uwzględnionych	238	228	119	153	738	57	197

<sup>a</sup> Nie uwzględnione loże: „zu den drei Säulen” i „zur Wahrheit”.

<sup>b</sup> Trzy pozostałe loże staropruskie: „Feste Burg im Osten”, „zur Friedenssonne” i „zum Stern im Osten”.

Źródło: zob. tab. 12.

umysłowej pracy najemnej (urzędnicy wszelkich kategorii, pracownicy szkolnictwa, poczty i kolei, sądownictwa i prokuratury oraz marynarki handlowej i przemysłu okrętowego) był na początku lat trzydziestych co trzeci adept staropruskich placówek gdańskich (33,5%). Najwięcej było ich w „zur Einigkeit” (42,1%), w której w ciągu minionych 14 lat powiększyli swój stan liczebny o jedną trzecią (+12,6%) oraz w łącznie wziętych lożach młodych (33,3%), natomiast już nieco mniej w loży „Eugenia” (29,8%, 1917 r. – 28,4%), a w „zum siegenden Licht” stanowili zaledwie jedną czwartą (24,4%). Zatem nigdzie nie okazali się liczniejsi od warstw posiadających.

Jedynie w liberalnym warsztacie „zur Kette...” ludzie wolnych i pokrewnych zawodów stanowili w 1931 r. ponad jedną trzecią ogółu członków

(36,9%), podczas gdy w odłamie staropruskim ponad dwukrotnie mniejszą grupę (13,9%); w loży „Eugenia” jedną piątą (18,0%), natomiast w „zur Einigkeit” zaledwie jedną piętnastą (6,9%). Jednak również w „zur Kette... świat posiadania – bez ziemian, których tu nie było – tworzył większość względną (43,8%), ale nieco mniejszą aniżeli w łącznie wziętych 6 lożach podległych centralom berlińskim (47,1%). Za to środowiska najemnej pracy umysłowej miały w loży proveniencji hamburskiej reprezentację stosunkowo dwukrotnie mniejszą aniżeli w tamtych (15,9% i 33,5%). Wolnomularstwo gdańskie zatem pozostało do początku lat trzydziestych, również i następnie, przede wszystkim organizacją zamożnego mieszczaństwa.

Spośród wszystkich 6 loż staropruskich w latach 1924 – 1932 w jednej tylko „Eugenia” nie nastąpiła zmiana na stanowisku przewodniczącego, w pozostałych dokonywała się począwszy od 1927 r. Nowi szefowie placówek, bez wyjątku ludzie utrzymujący się z pracy umysłowej, byli o 12 do 32 lat (w „zur Einigkeit”) młodszy od swoich poprzedników, zatem każdorazowo następowała zarazem zmiana pokoleniowa. Jedynie w przypadku loży „Feste Burg” dwaj następujący po sobie mistrzowie loży byli niemal rówieśnikami.

Działalność loż tradycyjnie koncentrowała się na fundacjach i stypendiach dla wdów i sierot, pomocy ubogim i uczącej się niezamożnej młodzieży. W 1928 r. loże Wolnego Miasta postanowiły wspólnie zbudować dom 10-mieszkaniowy, w którym mieszkania byłyby na bardzo dogodnych warunkach wynajmowane adeptom znajdującym się w trudnej sytuacji materialnej. Nie zapomniano też o rodzinach zmarłych wolnomularzy<sup>70</sup>.

Jednym z adeptów „sztuki królewskiej” był burmistrz Sopotu Johannes Koch, członek tamtejszej „zur Friedenssonne”, było też nimi nie mniej niż 9 senatorów Wolnego Miasta. Czterej z nich, zanim jeszcze uzyskali to stanowisko, już należeli do loży „Eugenia”: radca szkolny dr Johannes Preuss, burmistrz Max Ramminger, inżynier budowlany Ernst Reichenberg i kupiec Ernst Richard. Ostatni był zarazem honorowym przewodniczącym tego warsztatu. Trzej wywodzili się z loży „zur Einigkeit”, mianowicie kupcy Kurt Siebenfreund i Willy Jantzen oraz dr filozofii, aptekarz Ernst Unger, od 1928 r. przewodniczący „Feste Burg”, jeden zaś z „zur Friedenssonne” – naddirektor poczty w Sopocie, Emil Förster, od stycznia 1927 r. przewodniczący swej loży. Dziewiątym z tego grona był wspomniany już Julius Jewelowsky z „zur Kette...”

### Agonia (1933 — 1938)

Nominacja 30 stycznia 1933 r. Adolfa Hitlera na kanclerza Niemiec, przekształcających się teraz w III Rzeszę, była sygnałem, że rozpoczynają się

<sup>70</sup> *Dantzig*, „Bulletin de l'Association Maçonnique Internationale” 1928, Nr. 27, s. 8.

dla ich wolnomularstwa ciężkie czasy. Kierownictwa jego poszczególnych central, które – z wyjątkiem dwu – już wcześniej szły na ustępstwa wobec wznoszącej się fali nacjonalistyczno-rasistowskiej, teraz gotowe były, w imię utrzymania przy życiu swoich organizacji, do rezygnacji nawet z wielu elementów zasad „sztuki królewskiej”. Jeszcze tegoż przedostatniego dnia stycznia wielcy mistrzowie trzech niezmiennie konserwatywnych Wielkich Łóż staropruskich wysłali do szefa nowo powstałego „narodowego rządu” telegram hołdowniczy, w którym zapewniali, że ich loże „niezmiennie wierne narodowym i chrześcijańskim tradycjom” zdecydowane są oddać wszystkie swoje siły „odbudowie naszej ukochanej Ojczyzny”. Tymczasem nowy rząd następnego dnia po kontrowersyjnym pożarze Reichstagu (27 II 1933 r.) przekonał prezydenta Hindenburga do podpisania „Ustawy o ochronie narodu i państwa”, uchylającej w praktyce wszelkie prawa i swobody demokratyczne, i na jej podstawie niezwłocznie aresztował około 4 tysięcy działaczy komunistycznych, socjaldemokratycznych i liberalnych, wśród których znaleźli się również ludzie ruchu symbolicznej kielni. Wobec jego placówek nowa władza początkowo nie zastosowała żadnych środków represyjnych. Jednak po uchwaleniu 23 marca 1933 r. przez nowy parlament (wybrany 5 marca 1933) „Ustawy o nadzwyczajnych pełnomocnictwach” dla rządu, dającej mu pełnię władzy i zakazującej działalności wszelkim partiom politycznym prócz hitlerowskiej, dwie Wielkie Łoże, w tym mająca placówkę w Gdańsku centrala wolnomyślnego wolnomularstwa zreformowanego (F.z.a.S.), powzięły uchwałę o zakończeniu działalności. Nieco wcześniej tak postąpiła Wielka Łoża w Frankfurcie. Wielki mistrz zreformowanego odłamu zresztą już w 1932 r. nawoływał swoich adeptów, żeby przeciwstawiali się narodowemu socjalizmowi<sup>71</sup>.

Natomiast trzy Wielkie Łoże staropruskie tegoż 23 marca złożyły w Ministerstwie Oświecenia Publicznego i Propagandy oświadczenie lojalności. W najbliższych zaś tygodniach, przystosowując się do szybko rozwijającego się zrównywania – owego „zgleichszaltowania” – życia publicznego, nie zważając nawet na represje hitlerowskie, które już nie ominęły niektórych ich placówek, wyrzekły się wolnomularskiej obrzędowości, tradycji i kontaktów międzynarodowych, zlikwidowały swoje struktury wysokich stopni wtajemniczenia oraz wprowadziły u siebie paragraf aryjski. Postronnym głębię tej zmiany uzmysłowić miało zastąpienie ponad dwuwiekowej dawności nazwy Wielka Łoża nazwą Zakon Chrześcijański, a nazwy loża – grupa zakonna. Odpowiednio Wielka Łoża Krajowa Niemiec stała się Niemiecko-Chrześcijańskim Zakonem Rycerzy Świątyni, Wielka Łoża Trzech Globów – Narodowym Zakonem Chrześcijańskim „Fry-

---

<sup>71</sup> T. Carlsson, *Vor einem halben Jahrhundert*, „Eleusis” 1981, Nr. 3, s. 207; L. Hass, *Zasady w godzinie próby. Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej 1929 – 1941*, Warszawa 1987, s. 27 – 28.

deryk Wielki", a Wielka Loża Prus „pod Przyjaźnią” – Niemiecko-Chrześcijańskim Zakonem „pod Przyjaźnią”. Analogicznie zachowały się pozostałe centrale, w tym posiadająca placówkę w Gdańsku Wielka Loża Hamburga, która przemianowała się na Zakon Niemiecki i również ustanowiła u siebie ów paragraf. Lecz kierownictwo partii hitlerowskiej nie zamierzało tolerować nawet tak przekształconego wolnomularstwa i już w maju zabroniło członkom swojej partii oraz jej organizacji-przybudówek należenia do niego. W warunkach państwa totalitarnego było to równoznaczne z odebraniem nawet nacjonalistycznie i rasistowsko przekształconym lożom możliwości dalszego istnienia. Toteż centrala hamburska już 30 sierpnia 1933 r. rozwiązała się. Podobnie niebawem postąpiły niektóre inne. Tylko staropruskie nadal nie traciły nadziei na zaakceptowanie ich przez reżym narodowosocjalistyczny, nawet kiedy dekret Hermanna Göringa, jako premiera rządu pruskiego, zmusił je, by przyjęły z powrotem swe dawne nazwy, minister Reichwehry zaś, Werner v. Blomberg, wiosną 1934 r. zabronił zarówno członkom armii, jak i jej pracownikom cywilnym, pod rygorem natychmiastowego zwolnienia z niej, należeć do loż. Podobnie niebawem postąpiły i inne struktury państwowe Rzeszy. Jednak trzy Wielkie Loże staropruskie trwały i dopiero pod silnym naciskiem zewnętrznym 28 maja 1935 r. oświadczyły, że gotowe są rozwiązać się, co nastąpiło w ciągu lipca<sup>72</sup>.

Loże Wolnego Miasta, podległe kierowniczym ośrodkom w Niemczech, podzieliły los tamtejszych organizacji „sztuki królewskiej”. Najwcześniej, chyba jeszcze w marcu 1933 r. zakończyła działalność niewielka placówka wolnomularstwa wolnomysłnego, „zur Wahrheit”. Szybko w jej ślady poszła podległa Hamburgowi loża „zur Kette an der Weichsel”. Nie czekała aż w sierpniu 1933 r. spełni się los jej centrali, gdyż ze względu na sporą przewagę u siebie wyznawców religii mojżeszowej nie mogła przystosować się do „aryjskiej” ewolucji Hamburga i 13 kwietnia 1933 r. zakończyła działalność. Obie te loże nie skorzystały z możliwości ogłoszenia się, wobec odrębności państwowej Gdańska od Rzeszy, lożami niezależnymi i dalszego funkcjonowania w tym charakterze. Widoczne bowiem było, iż sytuacja polityczna w Wolnym Mieście ewoluuje w tym samym kierunku co w Niemczech. Hitler, odkąd został kanclerzem, naciskał na gdańskich przywódców narodowosocjalistycznych, by przygotowali w Mieście przejęcie przez siebie władzy, co w czerwcu 1933 r. dokonało się. Prezydentem Senatu został wtedy wicegauleiter NSDAP Hermann Rauschning, zresztą do stosunkowo niedawna adept loży niemieckiej w Poznaniu<sup>73</sup>.

---

<sup>72</sup> B. Peters, *Geschichte ...* s. 241; L. Hass, *Zasady ...*, s. 113 – 114.

<sup>73</sup> R. R. Grundmann, *Some Aspects of Freemasonry on Polish Soil*, „Ars Quatuor Coronatorum” 1991, vol. 104, s. 215. Przyszły demaskator hitleryzmu, autor *Rewolucji nihilizmu* (1938) i *Rozmów z Hitlerem* (1940), H. Rauschning, w wieku 37 lat był inicjowany 21 V 1924 r. w loży „zum Tempel der Eintracht” w Poznaniu, w której 20 X 1926 r. nadano mu stopień mistrza; jeszcze figuruje w spisie jej członków na rok 1931/32. *Mitglieder-Verzeichnis der dem Bunde ... für das Jahr 1931/32* [Rawicz 1931], dział Poznań, lp. 32.

Natomiast z 6 łóż staropruskich – po dwie podległe każdej z trzech berlińskich Wielkich Łóż tego kierunku – tylko obie podległe Wielkiej Łoży Prus („zur Einigkeit“ i „Feste Burg ...“) 11 kwietnia 1933 r. zebrały się po raz ostatni. Inne dzieliły los analogicznych placówek w Niemczech. Podobnie więc jak one przemianowały się na „Ordensgruppen“ (grupy Zakonu), zachowując przy tym swoje nazwy indywidualne, by następnie – po wspomnianym zarządzeniu Göringa – powrócić do nazwy tradycyjnej: łoża. W atmosferze postępującej hitleryzacji Wolnego Miasta coraz bardziej kurczyło się grono adeptów nawet konserwatywnie i nacjonalistycznie interpretowanej „sztuki królewskiej“. W połowie 1934 r. – w rok po ostatecznym przejęciu nad Motławą władzy przez hitlerowców – jedna z tutejszych dwu największych placówek wolnomularskich, łoża „Eugenia zum gekrönten Löwen“, liczyła już zaledwie 85 członków, więc niemal dwukrotnie mniej niż na początku wieku. W ciągu dwu ostatnich lat (czerwiec 1932 – czerwiec 1934) ubyły z niej 122 osoby, czyli trzy piąte (58,9%) jej stanu z połowy 1932 r. Spośród dochowujących wierności swej organizacji więcej niż połowa (48 adeptów, 56,5% wszystkich członków) ukończyła już 60 rok życia, 4 zaś najmłodszych było w wieku 30-45 lat. Ostatecznie placówka 11 kwietnia 1935 r. rozwiązała się<sup>74</sup>.

W trzech pozostałych łożach staropruskich sprawy miały się raczej jeszcze gorzej. Chyba nawet zaniechano wydawania corocznych spisów członków<sup>75</sup>. Toteż decyzję swoich central berlińskich o zaprzestaniu działalności przyjęto tu ze zrozumieniem, może nawet z uczuciem ulgi, że już więcej nie trzeba będzie obawiać się przykrości za udział w gronie ludzi symbolicznej kielni.

Łoże pomorskie, wszystkie bez wyjątku proweniencji staropruskiej, jako od lat kilkunastu uniezależnione od Wielkich Łóż nad Sprewą, nie przeżywały epizodu przekształcenia się w placówki „zakonne“ i niebawem powrotu do poprzedniego kształtu organizacyjnego. Również decyzje zhitleryzowanych władz niemieckich ich nie dotyczyły, wszak znajdowały się poza granicami Rzeszy. Jednak przejęcie władzy w Niemczech przez partię narodowo-socjalistyczną pośrednio wpływało na ich pozycję w niemieckiej zbiorowości w Polsce oraz na ich życie wewnętrzne. Już wcześniej słabnący dopływ narybku do placówek „sztuki królewskiej“ teraz całkowicie ustał. Dochodzące do głosu w życiu niemieckim na ziemiach polskich młode pokolenie znajdowało się bowiem pod znacznie silniejszym niż w przypadku starszego wpływem hitleryzmu. Ten zaś, zasadniczo wrogo nastawiony do łoż, nawet do im pokrewnych organizacji, szczególnie

---

<sup>74</sup> *Ehemalige Logenhäuser*, „Humanität“ 1986, Nr 6, s. 17; *Mitglieder-verzeichnis ... „Eugenia ...“ ... für das Mr.-Jahr 1934/1935* [Gdańsk]; R. R. G r u n d m a n n, *Some Aspects ...*, s. 215.

<sup>75</sup> Ostatni zachowany spis członków łoży „zur Einigkeit“ jest z połowy 1932 r.

negatywnie oceniał ich rolę w niemieckiej społeczności międzywojennej Polski Zachodniej. Uważał bowiem, iż skupiony w nich „duży krąg niemieckiego mieszczaństwa (...) przynależność do wolnomularstwa odciągnęła od obrony narodowości niemieckiej, później zaś w szczególności powstrzymała od budowy narodowosocjalistycznie nastawionego ruchu ludowo-niemieckiego”, wobec którego „pozostał całkowicie obcy”<sup>76</sup>.

Teraz więc starzy adepci stopniowo wymierali, a zwolnionych przez nich miejsc w „świątyni” pomieszczenia łóżowego nie zajmowali, nawet częściowo tylko, ich synowie. O pojawieniu się młodych w tych lokalach nawet nie było co myśleć. W rezultacie warsztaty „sztuki królewskiej” na Pomorzu wyludniały się. Ich sytuacja finansowa przez to pogarszała się. Cóż trudniej było pokrywać koszty utrzymania pomieszczeń łóżowych i niezbędnej służby. Dołączyły się uciążliwości innej natury. Obowiązujące od 1933 r. nowe prawo o stowarzyszeniach wymagało od organizacji, istniejących w momencie jego wejścia w życie, ponownego zarejestrowania się. Pomorskie placówki wolnomularskie, zaabsorbowane swoimi kłopotami materialnymi i osobowymi, przeoczyły tę sprawę. W konsekwencji pod względem prawnym zawisły w powietrzu. Administracja państwowa mogła odtąd dowolnie decydować o ich losie.

Zanim jednak zorientowała się i zaczęła z tej możliwości korzystać, niektóre loże zdążyły dojść do wniosku o niecelowości swego dalszego istnienia.

Placówka w Tczewie, druga na Pomorzu pod względem liczby członków, już w 1934 r. postanowiła się rozwiązać. Formalnie miała zakończyć swoją działalność dopiero po uregulowaniu spraw majątkowych, zatem po sprzedaży budynku łoży i części jej ruchomości oraz rozdysponowaniu uzyskanych z tego środków materialnych itd. Związane z tym czynności przeciągnęły się jednak do końca 1938 r. Do tego czasu łoża pozostawała w stanie likwidacji<sup>77</sup>.

Trudności finansowe nie ominęły również starej łoży „zun Bienenkorb” w Toruniu, na której czele niezmiennie od lat stał kupiec Robert Kriehn. Toteż 5 grudnia 1933 r. podjęła decyzję, żeby w miejscowym niemieckim Banku Spółdzielczym zaciągnąć pożyczkę w wysokości 50 tys. zł na remont swego budynku. Jednak zabrakło już energii, żeby go przeprowadzić i po 10 miesiącach z tego zamiaru i pożyczki zrezygnowano. W połowie 1936 r. łoża, teraz tylko kilkunastoosobowa, z której wystąpienia trwały, postanowiła sprzedać swoją parcelę wraz ze stojącym na niej czterokondygnacyjnym budynkiem, nakrycia stołowe podzielić między członków, rozdać im książki z biblioteki, na fisharmonię zaś i inne przedmioty poszukać nabywców. Decyzja ta była równoznaczna z faktycznym rozwiązaniem się. Formalna

---

<sup>76</sup> E. E h l e r s, *Die Weltfreimaurerei*, Berlin, po 1932, s. 27. Jest to opracowanie dla wewnętrznego użytku Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa Rzeszy.

<sup>77</sup> „Agencja Antymasońska. Biuletyn” nr 4 z 1938, s. 6.



uchwała w tej ostatniej sprawie zapadła dopiero 4 października 1937 r., po uprzednim sprzedaniu budynku wraz z parcelą za 33 tys. zł. Likwidacja majątku trwała jeszcze rok. W momencie powzięcia postanowienia o samorozwiązaniu placówka liczyła 19 członków, w tym 3 „braci pomagających”, czyli służących, zatem mniej niż dwie trzecie jej 33-osobowego stanu w połowie 1931 r.<sup>78</sup>

Również loża w Starogardzie jeszcze przed 1938 r. postawiła siebie w stan likwidacji. Jeszcze wcześniej zakończyła swoje istnienie placówka w Grudziądzu. Chyba w nieco lepszej kondycji znajdowało się wolnomularstwo w Bydgoszczy, jego największym ośrodkiem na Pomorzu Gdańskim. Tutejszej placówce nadal przewodniczył, pełniący tę funkcję od 1914 r., superintendent Ewangelickiej Gminy Zjednoczonej Julius Assmann. Tu w 1934 r. jeszcze względnie normalnie funkcjonowała nawet komórka organizacyjna stopni wyższych i sporządzono spis jej członków na rok 1935. Jednak minorowe nastroje środowiska niemieckiej „sztuki królewskiej” w Polsce swoje robiły i u schyłku 1937 r. czy w najbliższych następujących miesiącach loża symboliczna, już zaledwie – bez służby – 12-osobowa, podjęła decyzję o samorozwiązaniu. Podobnie jak w Toruniu majątek częściowo sprzedano, częściowo rozdano pomiędzy członków<sup>79</sup>.

To dogorywające wolnomularstwo niemieckie w Polsce znalazło się od początku 1937 r. pod ostrzałem prasy Stronnictwa Narodowego i grup pokrewnych, również polskich periodyków klerykalnych. Był to odcinek ówczesnej ogólnej kampanii antywolnomularskiej w Polsce. Atakujący mniej czy bardziej tradycyjny zasób argumentów „antymasońskich” wzbogacili o specyfikę regionalną. Podkreślali narodowo-niemiecki charakter atakowanych przez siebie łóż, ich „germanofilską” postawę, pisali o ich – jak w ogóle niemieckich stowarzyszeń w Polsce – destrukcyjnej roli. W tym klimacie wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz pod koniec 1937 r. rozwiązał nieczynną od kilkunastu lat lożę w Świeciu (pierwotnie w Chelmnie), a 14 kwietnia 1938 r. placówkę w Chojnicach za działalność sprzeczną ze statutem. Niedobitki adeptów ze Świecia nieoczekiwanie dały teraz znak życia i od decyzji wojewody złożyły odwołanie w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, loża chojnicka zaś po zarządzeniu wojewody jeszcze zebrała się i obrzędowo zakończyła swoje istnienie – „pokryła się”<sup>80</sup>.

---

<sup>78</sup> Archiwum Państwowe w Bydgoszczy., Niem. Org. Spol.-Polit., t. 116, Księga protokołów loży, k. 13, 16 – 17, 43, 49, 55.

<sup>79</sup> Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Warszawa), zesp. 362 (RSHA), t. 517; M. R o m a n i u k, *Masoneria bydgoska*, „Fakty” nr 26 z 1983, s. 11.

<sup>80</sup> *Likwidacja loży masońskiej*, „Kurier Warszawski” nr 49 z 19 II 1938, s. 6; *Rozwiązanie niemieckich łóż masońskich na Pomorzu*, „Czas” nr 104 z 15 IV 1938, s. 4; *Rozwiązanie loży masońskiej w Chojnicach*, „Dziennik Pomorski” nr 88 z 16 IV 1938, s. 7; S. W., *Szturm na polską świątynię Hirama*, „Sodalis Marianus” nr 9 z 1938, s. 420; *Dzieje Świecia nad Wisłą i jego regionu*, t. 2, Poznań 1980, s. 49; R. R. G r u n d m a n n, *Some Aspects ...*, s. 214.

Oba zarządzenia szefa administracji państwowej na Pomorzu były dość zręcznym posunięciem w polityce wewnętrznej i zagranicznej. Dla opinii publicznej w kraju stanowiły dowód, iż władza państwowa – wbrew zarzutom stawianym jej przez opozycję pravicową – ani nie proteguje ruchu symbolicznej kielni, ani też nie przymyka oczu na działalność niemieckich nacjonalistów w Polsce. Zarazem zaś zamknięcie tych łóż w niczym nie pogarszało międzypaństwowych stosunków polsko-niemieckich, wręcz mogło zostać przez Trzecią Rzeszę potraktowane jako gest kurtuazyjny – oto rząd polski likwiduje stowarzyszenia przez nią oficjalnie zwalczane.

Ze szpalt prasy polskiej wiadomość o administracyjnym rozwiązaniu dwu łóż niemieckich w Polsce przedostała się na łamy niektórych dzienników niemieckich spoza Rzeszy, m.in. „Prager Abendblatt”, „Pariser Tageszeitung” i „Danziger Vorposten”.

Wojewoda pomorski, podejmując drugą z owych decyzji, już orientował się, że w Warszawie prowadzi się kroki przygotowawcze do wydania generalnego zakazu działalności wszelkich organizacji wolnomularskich i pokrewnych w Polsce. Właśnie w marcu 1938 r. Departament Administracyjny Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zażądał od urzędów wojewódzkich charakterystyk działających na ich terenie stowarzyszeń, które można uznać za wolnomularskie. Wreszcie 22 listopada tegoż roku prezydent Ignacy Mościcki podpisał, wcześniej już zapowiadany przez niektóre dzienniki, dekret „o rozwiązaniu zrzeszeń wolnomularskich”, w dwa dni później opublikowany w „Dzienniku Ustaw”. Władze administracyjne i policyjne 26 listopada podjęły pierwsze kroki mające na celu – zgodnie z odpowiednimi postanowieniami tego aktu prawnego – przejęcie archiwów i bieżącej dokumentacji łóż oraz zabezpieczenie ich majątku, który „przeznacza się na cele dobroczynności publicznej”<sup>81</sup>.

Na Pomorzu policja natychmiast po otrzymaniu poleceń z Warszawy wkroczyła do pomieszczeń tamtejszych łóż, np w Tczewie nastąpiło to 27 listopada. Wszędzie znalezioną w nich dokumentację udostępniono natychmiast prasie. Ta przede wszystkim zainteresowała się spisami członków i je opublikowała. W ten sposób opinia publiczna dowiedziała się z pierwszej ręki, kto był owym niebezpiecznym „masonem”<sup>82</sup>. Natomiast minister spraw wewnętrznych, a zarazem premier, Felicjan Sławoj Składkowski, działając na podstawie postanowień prezydenckiego dekretu, oficjalnie dopiero 15 grudnia podpisał zarządzenie „o likwidacji zrzeszeń wolnomularskich”. Wśród wymienionych w nim 32 łóż i stowarzyszeń

---

<sup>81</sup> Archiwum Państwowe w Katowicach, zesp. UWŚI, t. SP 1439, k. 90; *Zamknięcie organizacji masonskich*, „Nasz Przegląd” nr 323 z 18 XI 1938, s. 12; „Dziennik Ustaw” nr 91 z 24 XI 1938, poz. 628.

<sup>82</sup> *Niemieckie loże masonskie w Polsce rozwiązały się*, „Pro Christo” nr 11/12 z 1938, s. 73 – 75; *Rewizje w lożach masonskich*, „Warszawski Dziennik Narodowy” nr 329 z 30 XI 1938, s. 2; *Deszcz pada na świątynię ...*, „Wieczór Warszawski” nr 338 z 30 XI 1938, s. 3; *Walka z masonerią*, *ibidem* nr 345 z 7 XII 1938, s. 1.

parawolnomularskich były placówki „sztuki królewskiej” w Bydgoszczy, Chojnicach, Starogardzie, Świeciu, i Tczewie. Przy czterech ostatnich zaznaczono, iż są „w likwidacji”<sup>83</sup>. Łoże w Toruniu i Grudziądzu nie były tu wymienione, gdyż już przed dekretem prezydenckim zakończyły wszystkie czynności związane z samorozwiązaniem. Po stukilkudziesięciu latach wolnomularstwo niemieckie w Polsce Zachodniej przestało istnieć.

---

<sup>83</sup> „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych” nr 37 z 20 XII 1938, s. 710, poz. 223.